

pr^{ti}ż

magazyn ^{iejski}

SPOTKANIA
NA MIEŚCIE

**MIREK
NIEBODAJEW**

PROF.
KRZYSZTOF
ŁUKASZUK
**MEDYCZNY
WIZJONER**

MATEUSZ BOREK
BEZ KOMENTARZA!

DANUTA
STENKA
WIRUS DOSKONAŁOŚCI

Nowy Mercedes GLA.

Bądź pierwszy przed wszystkimi.

Tego dnia wyjdź szybciej z domu. Nie rób innych planów, nie zatrzymuj się po drodze. Przygotuj najbliższych na to, że odtąd będziesz kierować się już tylko czystymi emocjami. 15 marca premiera nowego Mercedesa GLA w salonach Mercedes-Benz.

www.mercedes-benz.pl

już od 1499 PLN*



Lease&Drive
Basic



Dowiedz się więcej!
Zeskanuj kod!



A Daimler Brand



Mercedes-Benz

Klasa GLA 220 CDI – zużycie paliwa (średnio) – 4,4 l/100 km, emisja CO₂ (średnio) – 116 g/km.

*Rata miesięczna netto dla Klasy GLA w ofercie leasingu dla przedsiębiorców z 10-procentową wpłatą własną, okres umowy: 48 miesięcy, przebieg całkowity: 80 000 km. Oferta Lease&Drive Basic Mercedes-Benz Leasing Polska Sp. z o.o.

BMG Goworowski Sp. z o.o.

Gdynia, ul. Łużycka 9, tel.: 58 660 49 49 • Gdańsk, ul. Elbląska 81, tel.: 58 322 22 22 • Bolesławice, ul. Słupska 6, tel.: 59 848 70 70

Znajdź nas na
Facebook



**Sheraton
Sopot**

HOTEL
CONFERENCE CENTER & SPA



Brunch Wielkanocny

Wyśmienite dania kuchni polskiej i kaszubskiej.

Pyszne desery, tradycyjne domowe ciasta Wielkanocne oraz ciepła, rodzinna atmosfera sprawiają, że Święta Wielkanocne w restauracji Wave będą naprawdę wyjątkowe.

Dowiedz się więcej www.sheraton.pl/sopot lub zadzwoń: 58 767 10 61

Niedziela i poniedziałek
Wielkanocny
13:30 do 18:00

130 PLN
od osoby

Cena zawiera dania z bufetu, wino,
piwo, soki, wodę, herbatę oraz
kawę bez ograniczeń.





Niepełna trzy lata temu premier Donald Tusk zapowiadał wszem i wobec, że w 2014 roku Polska będzie zarabiać na komercyjnym wydobyciu gazu łupkowego. Ba... środki pozyskane z wydobycia gazu łupkowego miały posłużyć stworzeniu funduszu zabezpieczającego przyszłe emerytury... Tak, jak w wtedy z lekką rezerwą podchodziłem do tych słów, tak jednak miałem nadzieję, że mają one pokrycie w rzeczywistości.

O łupkach przypominałem sobie przy okazji kryzysu na Ukrainie, bo Putin przecież lubi bawić się kurkiem. Z zazdrością i podziwem zacząłem spoglądać na Stany Zjednoczone, które eksploatują łupki aż miło i już w tej chwili produkują więcej energii we własnym kraju niż importują. Jak tak dalej pójdzie niedługo Ameryka niezależni się od arabskiej ropy, będzie w zupełności samowystarczalna, a wszystko wskazuje też na to, że będzie miała nadwyżki. O tym, że jest to realny scenariusz świadczy fakt, że amerykańskie ministerstwo energetyki rozpoczęło wydawanie pozwoleń dla amerykańskich firm na eksport surowca od 2015 roku.

Gdzie popłynie amerykański gaz? Czy będzie on przyczyną nowej Zimnej Wojny? Wszystko na to wskazuje. Ten scenariusz był łatwy do przewidzenia, wielu ekspertów twierdzi nawet, że to, co się dzieje na Ukrainie to starannie zaplanowane kontruderzenie Putina, by trzymać Zachód w szachu i nie dopuścić do dalszego osłabienia energetycznej potęgi Rosji. Potęgi, która jest motorem napędowym rosyjskiej gospodarki.

Wróćmy do tego, co na wstępie. Mamy rok 2014, Polska na łupkach nie zarabia, a nawet traci. Trudno nawet stwierdzić na ile opowieści o łupkowym eldorado to science fiction, a na ile są one zgodne z rzeczywistością. Najgorsze jest to, że nie ma jasnej strate-

gii i spójnej polityki w sprawie łupków, wszystko przypomina błędzenie po omacku i działanie na zasadzie "co będzie, to będzie". Jak tak dalej będzie, to nic nie będzie. I coraz więcej rzeczy na to wskazuje.

Jeszcze nie ostygły emocje po wycofaniu się z polskiego rynku łupkowego dwóch globalnych koncernów (Exxon i Talisman), a docierają do nas kolejne niepokojące wiadomości. Mająca w Polsce 11 koncesji na poszukiwanie gazu łupkowego, firma Marathon Oil, rezygnuje z biznesu w Polsce. Ponoć nasze łupki mają "nieodpowiednie" właściwości. Ale to już jest jakiś powód merytoryczny, firma po prostu stwierdziła, że nie robi na tym biznesu. Exxon i Talisman do tego momentu nawet nie doszły. Ich zniechęciły niejasne zasady, brak konkretnych postanowień rządu i plany wprowadzenia podatku od kopalni. Czyli wolna amerykanka. Typowe dla Polski, Zachód chce jednak poważnego traktowania, skoro ma z nami robić biznes.

Tymczasem tego biznesu nie zrobią kolejni. Kilka dni temu z prąwa do prowadzenia odwiertów na Pomorzu zrezygnowały aż trzy firmy. Obawiam się, że będą kolejne, a w sprawie łupków rząd zrobił z nas głupków. Dowodem na to jest najnowszy raport NIK. Wynika z niego, że wielkość krajowych złóż nawet nie jest oszacowana, prace legislacyjne są gigantycznie opóźnione, a ustalenia międzyresortowe ciągną się niesamowicie długo. NIK wskazuje także, że przy takim tempie odwiertów, jakie mamy, oszacowanie naszych zasobów będzie możliwe za 12 lat. To chyba lepiej już kupić ten gaz od Wujka Sama. Tylko jak to zrobić, by nie wkurzyć Putina? Zanim zaczniecie się nad tym zastanawiać polecam oczyszczenie umysłów za pomocą lektury najnowszego magazynu Prestiż.

Jakub Jakubowski

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY

Magazyn Prestiż.

Al. Niepodległości 752/1A, 81 - 868, Sopot

e-mail: redakcja.trojmiasto@eprestiz.pl

www.magazynprestiz.com.pl

Redaktor naczelny: Jakub Jakubowski

Z-ca Redaktora Naczelnego:

Aleksandra Staruszkiewicz, tel.: 533 337 725

e-mail: staruszkiewicz@eprestiz.pl

Wydawca: Prestiż Trójmiasto Sp. z o.o.

ul. Dmowskiego 15/9, 80-243 Gdańsk

Redakcja: Max Radke, Małgorzata Rakowiec,

Anna Kołęda, Agata Rudnik, Magdalena Mejchrzak,

Matylda Promień, Marta Legieć, Sylwia Widzińska

Agnieszka Polkowska, Ola Grądzka

Dział foto: Marek Stiller, Paweł Kleineder,

Krzysztof Nowosielski, Choudhury Safwat Gani,

Karol Kacperski

Sekretarz redakcji: Sylwia Widzińska

Skład gazety: Maciej Jurkiewicz

www.produktart.com.pl

Dystrybucja: Paweł Bednarczyk

Reklama i Marketing:

Aleksandra Staruszkiewicz (szef), tel.: 533 337 725

Anna Irsa, tel.: 503 956 817

Krzysztof Nowosielski, tel.: 533 200 779

Karol Kacperski, tel.: 733 002 938

Małgorzata Budrys, tel.: 733 002 932

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

www.facebook.com/prestiz.trojmiasto

www.issuu.com/prestiz



styl życia

Wyobraź sobie, że rozpoczynasz dzień rozgrzewką na siłowni, potem wyjeżdżasz z hali garażowej i szybko docierasz do pracy bez stania w korkach. Wracasz do domu, zabierasz rakietę i spędzasz godzinę z sąsiadami na korcie tenisowym. Dla odprężenia po wysiłku regenerujesz się w saunie. A wieczorem, przy lampce wina rozgrywasz partię bilarda ze znajomymi. Spacerem od swojego mieszkania możesz się również udać do teatru, kina, klubu, restauracji czy pubu.

Invest Komfort buduje mieszkania i apartamenty w centralnych dzielnicach, w prestiżowych lokalizacjach Gdańska, Gdyni i Sopotu. W standardzie zapewnia możliwość aktywnego wypoczynku realizując w inwestycjach boiska sportowe, sale fitness, sauny, sale bilardowe i korty tenisowe.

8.00



16.00



20.00



INVEST
KOMFORT

apartamenty i mieszkania

Doradca Klienta - Wojciech Dąbrowski 609 690 469, www.ik-stylzycia.pl



Na okładce:
Danuta Stenka
foto: Adrian Błachut



Subtelnie, zmysłowo, kolorowo

68

nr 3 (2014 r.)

www.magazynprestiz.com.pl

FELIETON

- 8 Zza szklanego ekranu: Sankcje idą na zakupy

WYDARZENIA

- 10 Bal z sercem, Eventowa stolica Polski?
12 Kreuj własną markę, Kaliszuk
i Mania zaczarowali Vanity
14 Święto koszykówki, Osobowości
i sukcesy, Trenowali dla Tobiasza
16 Wenusjanki debatowały
17 Wraki na start, Rowerowe święto

TEMAT Z OKŁADKI

- 18 Danuta Stenka - wirus doskonałości

LUDZIE

- 24 Artysta ma wiele do powiedzenia
- Natalia Urzysnik
26 Wizjoner medycyny, koneser życia
- Krzysztof Łukaszk

PODRÓŻE

- 28 Tunezyjska fatamorgana

MOTORYZACJA

- 30 Mateusz Borek - bez komentarza!
32 Porsche Macan już w kwietniu

ŻEGLARSTWO

- 34 Targi na stadionie
- pisze dla Prestiżu Mateusz Kusznerewicz
35 Rejs roku

DESIGN

- 36 Ikony designu - Paolo Piva
38 Tensor - modernistyczna wizytówka Gdyni
40 Must have: Fotel Fusion
41 Przepis na szczęśliwe mieszkanie
42 Brand - Poliform
43 Poznaj Poliform
44 Ekspert BoConcept
45 Usiądź wygodnie

ZDROWIE I URODA

- 46 Wiosenne porządki urodowe
48 Problem globalny, ale uleczalny
49 Nowe Centrum Rehabilitacyjno - Zdrowotne
50 Rytuały Sento SPA

- 52 Fałg w cellulit, Piękne ciało w 2 tyg.

- 54 Egzotyczny relaks

- 56 Moc olejków

- 57 Rumień STOP, M.Picaut w Hanza SPA.

- 58 Wiosenne przebudzenie w hotelu Gdańsk.

- 59 W trosce o białe zęby

MODA

- 60 Moda i bursztyn

- 64 Moda jest happeningiem

- 66 Luksus na Świętojańskiej

- 68 Subtelnie, zmysłowo, kolorowo

- 70 Modny Dzień Kobiet,
Najmłodniejszy weekend w mieście.

TECHNO TRENDY

- 72 Hi-End w kieszeni

- 74 Dźwięk i design

KULINARIA

- 76 Kuchnia szefa kuchni - Damian Mazurowski

- 78 Różne oblicza wina

- 80 Ziemniak kontra biała trufa

KULTURA

- 82 Prestiżowe imprezy,

- czyli subiektywny przegląd wydarzeń

- 85 Spotkania na mieście - Mirek Niebodajew

STYL ŻYCIA

- 88 Zanurz się w podwodnym świecie

SPORT

- 90 Fair Play i... po złocie

BIZNES

- 92 Nowa jakość Phinance

- 94 Pomorski Pracodawca Roku,

- Komunikacja kluczem do sukcesu

- 95 Inwestuj w nieruchomości, Tensor w Gdyni

KRONIKA PRESTIŻU

- 96 Bal z sercem w Hiltonie

- 97 Gala Pracodawców Pomorza

- 98 Adwokaci się bawią, Przy śniadaniu o zarządzaniu

- 99 Marka, wizerunek, sukces

- 100 Kaliszuk i Mania w Vanity, Trenowali dla Tobiasza

- 101 Gwiazdy świeciły w Gdyni, Fit w Unique



Danuta Stenka - wirus doskonałości

18



Moda i bursztyn

60



Porsche Macan już w kwietniu

32



Nieograniczony RELAKS

w Strefie
Basenów i Saun
w cenie masażu,
rytuału albo zabiegu na twarz
lub ciało...



MERA
SPA HOTEL



www.meraspahotel.pl



SANKCJE IDĄ NA ZAKUPY

Małgorzata Rakowiec

Dziennikarka, prezenter Panoramy TVP Gdańsk. Wieloletnia korespondentka Polskiej Agencji Prasowej i Agencji Reuters. Laureatka Ostrego Pióra, nagrody przyznawanej przez Business Centre Club

W

prowadzenie ograniczeń wizowych, zerwanie stosunków dyplomatycznych, przegrupowanie wojsk? Co robi Unia Europejska w sprawie aneksji Krymu przez Rosję? Co robią Stany Zjednoczone? Które z rozwiązań będzie najbardziej dotkliwe dla Władimira Putina, które

najbardziej skuteczne?

Trwa poszukiwanie odpowiedzi na to pytanie. Wiele może się wydarzyć, do czasu, kiedy Państwo będziecie czytali ten felieton. Choć, właściwie, patrząc na czas reakcji europejskiej dyplomacji – wcale niekoniecznie.

Swoją wkład w poszukiwanie najlepszych rozwiązań na te kryzysową sytuację ma Pomorze. Na cały kraj zrobiło się głośno po tym, jak Pomorska Regionalna Organizacja Turystyczna w Gdańsku ogłosiła, że wstrzymuje akcję promocyjną skierowaną do Rosjanek. Napisały o tym chyba wszystkie ogólnopolskie portale. Szybko jednak pojawiło się dementi – interweniował marszałek województwa skłaniając PROT, żeby wycofała wstrzymanie zaplanowanej kampanii, przekonując, że nie ma sensu uderzenie, w boga ducha winnych, wybierających się do nas na zakupy mieszkańców Kaliningradu. Czy do nich dotarło, że było takie zamieszanie na Pomorzu – nie wiadomo, choć przejeżdżając w sobotę popołudniu przy jednej z gdańskich galerii jakby samochodów z rosyjskimi rejestracjami mniej... Choć to może być tylko zbieg okoliczności.

Ale i tak mieliśmy na naszą małą skalę dyskusję, czy warto rujnować gospodarcze relacje z Rosją. Taki świat dyplomatycznych gier w soczewce. Przypomnijmy chociażby sfotografowany tajny doku-

ment przygotowany dla premiera Wielkiej Brytanii, gdzie wyszczególniono dotkliwe sankcje wobec Rosji, ale takie których Zjednoczone Królestwo nie powinno popierać. Za lepsze uznano w nim coś co uderza w zwykłych obywateli, czyli sankcje wizowe, a nie zakaznięcia londyńskiego City dla rosyjskich transakcji finansowych.

My doszliśmy do tego, że na zniechęcaniu do zakupów nie skorzystamy. Bo fakt, idąc dalej, można by sobie wyobrazić zakaz wstępu do galerii handlowych. To byłby bardzo dotkliwe rozwiązaniem, tyle, że tylko dla „zwykłych” Rosjan. A jaką oni mają siłę oddziaływania? Byłoby cudownie, gdyby w wyniku wprowadzenia wiz do centrów zakupowych Putin powiedziałby sobie „stop” i nie rościł do Krymu i Ukrainy pretensji, bo bałby się, że wyprowadzeni z równowagi tym obywatele pozbawią go władzy. Niestety, raczej wątpliwe, że tak by się stało.

Czy po tym, co się tam dzieje na Ukrainie, mamy niechętnie patrzeć na Rosjan, tych którzy przyjeżdżają na Pomorze: i na zakupy, i na zwiedzanie, i na spędzenie wolnego czasu? Sprawa nie jest prosta.

W zakończonych właśnie w Sopocie Halowych Lekkoatletycznych Mistrzostwach Świata zdobyliśmy złoto! W skoku wzwyż wywalczyła je Kamila Lićwinko – ex-aequo z Rosjanką Marią Kucziną. Choć w czasie zawodów powstał taki żart: „jak poznać rosyjskich kibiców? To jedyń, którzy nie klaszczą, jak skacze Kamila Lićwinko”, to tym sportowym emocjom nie ma chyba co się dziwić.

Choć mogła być dogrywka obie panie postanowiły, że jej nie chcą i tak dwie stanęły na najwyższym podium. Czy w polityce coś takiego jest możliwe?

Małgorzata Rakowiec

MY LIFE
DESIGN
STORIES

Poliform

Paris-Seoul sofa and side tables, Santa Monica Lounge armchair - design Jean-Marie Massaud.

InterStyle®
HOME

InterStyle HOME ul. Armii Krajowej 120 - 81824 Sopot - tel. +48 58 555 71 29 - fax +48 58 555 71 30 - info@interstyle.pl

Bal z sercem

Prawie 150 tysięcy złotych - taki jest dochód z czwartej już edycji "Bal z sercem" zorganizowanego przez Fundację Hospicyjną w hotelu Hilton Gdańsk. Pieniądze zostaną przekazane na cele statutowe fundacji i wspomogą działalność gdańskiego Hospicjum dla Dzieci i Dorosłych imienia księdza Eugeniusza Dutkiewicza.

Tym razem bal przebiegał w klimatach francuskich - było jak zawsze elegancko, z francuskim smakiem, po parysku szykownie, ale też z fantazją - godną wzorców z Montmartru i pamiętając o innych. Dla gości zagrał znakomity zespół Swing Thing, zaśpiewała charyzmatyczna Dorota Lułka, słynna odtwórczyni piosenek Edith Piaf, a zatańczył zespół Teatru Muzycznego inspirowany kabareto- wymi wieczorami w Moulin Rouge.

Bal swoją obecnością zaszczyliło wielu znamienitych gości, m.in. Henryka Krzywonos Strycharska, Monika Tarnowska, Konsul Honorowy Francji w Gdańsku, płk. Etienne Champeaux, attaché obrony



Zabawa trwała do białego rana



Alain Mompert, pierwszy w tańcu

Fot. Karol Kasperski

Ambasady Francuskiej w Warszawie, Alain Mompert, przewodniczący Związku Francuzów za Granicą i Michel Moran, znakomity szef kuchni i juror polskiej edycji Master Chefa.

Ten ostatni ufundował na aukcję zaproszenie 4 osobowe na kolację w prowadzonej przez siebie warszawskiej restauracji Bistro de Paris, książkę z autografem i swój kucharski kitel. O ten upominek trwała najbardziej zacięta licytacja. Nie lada gratką była też możliwość wylicytowania koszulki Realu Madryt z autografem Cristiano Ronaldo przekazana przez polskiego ambasadora w Hiszpanii, Tomasza Arabskiego. Licytację koszulki prowadził Maciej Dobrzyniecki, prezes Łoży Gdańskiej Business Centre Club.

mr

Eventowa stolica Polski?

Sopot to jedna z najważniejszych i najlepszych lokalizacji eventowych w Polsce - w taki właśnie sposób miasto promowało się w warszawskim hotelu Bristol podczas spotkania z przedstawicielami branży eventowej. I trzeba uczciwie przyznać, że w tych słowach nie ma przesady.

O tym, że tak jest w istocie przekonują bowiem nie tylko władze Sopotu, ale przede wszystkim ci, którzy w kurorcie mieli już okazję organizować różnego rodzaju imprezy. Wybór Sopotu na organizację Europejskiego Forum Nowych Idei dla organizatorów imprezy był oczywisty.

- Europejskie Forum Nowych Idei to prestiżowy i bardzo merytoryczny event, ale jego uczestnicy lubią też poznawać się nawzajem. Dlatego skupienie tysiąca osób w jednym miejscu było dla nas koniecznym warunkiem wyboru lokalizacji. Sopot okazał się jedynym miejscem w Polsce posiadającym tak liczną bazę noclegową w hotelach 4 i 5-gwiazdkowych położonych obok siebie i estetykę, w której bez kompleksów moglibyśmy się spotkać z liderami europejskiej polityki i biznesu - przyznał Zbigniew Gajewski, dyrektor EFNI.

Walory Sopotu docenili również organizatorzy Halowych Mistrzostw Świata w Lekkoatletyce. Dawid Wilda, Prezes Stowarzyszenia Turystycznego Sopot, przyznaje, że miasto stawia na sport i kulturę. Z roku na rok Sopot przyciąga coraz więcej wydarzeń o charakterze międzynarodowym.

To, za co dotychczasowi organizatorzy wydarzeń cenią Sopot, to również otwartość i zaangażowanie w procesie produkcji eventów. Podczas organizacji pierwszej edycji EFNI wyzwaniem okazał się brak sali konferencyjno - bankietowej, która mogła pomieścić



Fot. Materiały prasowe

1000 osób. Miasto szybko zgodziło się na rozstawienie olbrzymiej hali namiotowej na plaży, co nie tylko rozwiązało problem, ale również wpłynęło na atrakcyjność wydarzenia i jego odbiór przez gości urzeczonych klimatem sesji i galowych kolacji nad samym morzem. W tej chwili takie rozwiązanie eventowe stosuje wiele firm i imprezy nad brzegiem Bałtyku wydają się kartą przetargową Sopotu.

mp



Butik Lusso w swojej ofercie posiada również odzież dla kobiet ceniących klasyczną elegancję oraz proste, ale niebanalne fasony podkreślające atuty każdej sylwetki.



Proponujemy swoim Klientkom kolekcje marek DanHen i Bialcon, które oferują odzież dla kobiet wymagających, świadomych swej kobiecości oraz poszukujących eleganckich kolekcji do biura czy na spotkania biznesowe. Odzież którą posiadamy w swojej ofercie cechuje wyrafinowana prostota, nowoczesna klasyka i ponadczasowa elegancja. Modny design, niepowtarzalne wzornictwo, dobór materiałów najwyższej jakości sprawia, że każda kobieta ma możliwość stworzenia swojego indywidualnego stylu.



Butik Lusso

ul. Świętojańska 56, 81-393 Gdynia

tel.: 58 354 00 48 | e-mail: butik@e-lusso.pl | www.facebook.com/butiklusso

Kreuj własną markę

Wizerunek i wewnętrzna klasa przepustką do sukcesu w biznesie – pod takim hasłem przebiegało kolejne spotkanie Lady Business Club. W sopockim hotelu Haffner ponad 50 kobiet dyskutowało o kreowaniu własnej marki i nawiązywało kontakty, jakże potrzebne w dzisiejszych czasach, kontakty biznesowe.

Spotkanie był okazją nie tylko do networkingu i nawiązania nowych relacji, ale również pokazało kilka aspektów budowania wizerunku własnej marki. Jak ważne w kreowaniu własnej marki jest dbanie o całokształt wizerunku mówiły organizatorki spotkania, Ewa Czertak i Emilia Bartosiewicz. Uczestniczki dowiedziały się również jaka jest granica między wywieraniem wpływu a świadomą manipulacją, korzystającą z automatycznych wzorców zachowań. Poznanie trzech podstawowych narzędzi wywierania wpływu, tj. reguła kontrastu, drogie – dobre, syndrom eksperta, będą pomocne w unikaniu pułapek sprzedażowych zastawianych przez uświadomionych handlowców.

Mówiąc o wizerunku marki osobistej nie można zapomnieć o dobrej stylizacji. Dlatego spotkanie otworzyła inspirująca historia Katarzyny Krajewskiej – Turyczyn, właścicielki Szkoły Stylu i Wdzięku Wysoka Szpilka, która wszystkie swoje cztery pasje – grafikę komputerową, marketing, modę i fotografię – połączyła w jeden biznes. Z kolei Jarosław Waśkiewicz z portalu biznesafali.pl i autor bloga Pochwała Wartości zachęcał do prezentacji własnej marki w mediach.

Wieczory Biznesowe z Lady Business Club to także historie kobiet biznesu. Tym razem poruszające swym przesłaniem historie osobistych marek przedstawiły: Monika Staniecka, właścicielka



Fot. Karol Kasperski

firmy zajmującej się psychologią koloru oraz Marzena Niewiarowska – właścicielka marki Stylab. Obie Panie nie ukrywały, że uczestniczą w programie Akademii Marki z Klasą, Bądź widzialną Marką. Potwierdziły tym samym jak ogromną satysfakcję można czerpać z własnego rozwoju, gdzie praca nad rozwojem własnej marki staje się powoli stylem życia.

mp

Kaliszuk i Mania zaczarowali Vanity

Marek Kaliszuk i Piotr Mania, dwaj znakomici trójmiejscy artyści połączyli siły i stworzyli muzyczny projekt zachwycający oryginalnością, klimatem i porównującą energią. Można było się o tym przekonać podczas koncertu w sopockim klubie Vanity.

Kaliszuk & Mania in Songs – tak nazywa się projekt, którego twarzami są świetny aktor i znakomity pianista. Podczas sopockiego koncertu towarzyszyli im Marcin Bożek na basie i Grzegorz Lewandowski na perkusji. Repertuar koncertu, choć znany i wydawać by się mogło banalny, miło zaskoczył. Artyści zabrali słuchaczy w muzyczną podróż pełną niespodzianek w klimacie jazzu, chillout'u i ambitnego popu, prezentując kilkanaście piosenek spośród światowych i polskich przebojów.

Największe hity m.in. Rihanny, Kylie Minogue, Elvise Presleya, Modjo, czy Modern Talking, przedstawili w zupełnie nowych aranżacjach, czym wzbudzili uznanie zgromadzonej w klubie publiczności. Ciepły i wielobarwny głos, którym obdarzony jest Marek Kaliszuk idealnie komponował się z finezyjnym brzmieniem fortepianu będącego wyrazem talentu Piotra Mani. Koncert był również okazją do wysłuchania pięknych, autorskich kompozycji Piotra pochodzących z jego albumu „Pearl”.

mr



Fot. Karol Kasperski

| R E K L A M A |

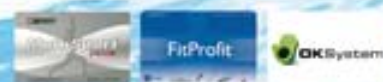
MARINAWELLNESS.PL facebook.com/MarinaWellnessCenter TEL. 58 558 91 30

MARINA
WELLNESS
CENTER

MIESIĘCZNY KARNET OPEN 189zł
KARNET SENIOR 99zł



BASEN • SAUNY
JACUZZI • SIŁOWNIA
FITNESS • CROSSBOX



sodexo



Klif

INSPIRUJE

konsultacje stylistki

Zarezerwuj wizytę na bezpłatne konsultacje u stylistki!

Zapisy w punkcie informacyjnym CH Klif, na stronie klif.pl
lub pod numerem telefonu **58 664 93 45**

Centrum Handlowe Klif, al. Zwycięstwa 256, Gdynia, tel.: +48 58 664 93 45
klif.pl, facebook.com/CHKlifGdynia, blog: inspiredbyfashion.pl

■ Święto koszykówki

To było prawdziwe święto koszykówki nawiązujące do najlepszych lat żeńskiego basketu w Gdyni. Mowa o Mecz Gwiazd Basket Ligi Kobiet, w którym drużyna zagranicznych koszykarek grających w polskiej ekstraklasie pokonała reprezentację Polski 70:64.

Prawie 3500 kibiców zebranych na trybunach hali Gdynia Arena było świadkiem ciekawego i stojącego na wysokim poziomie meczu z elementami koszykarskiego show, na jakie mogą sobie zazwyczaj pozwolić zawodniczki w meczach pokazowych.

Jednak to spotkanie to nie tylko mecz. Po porannych treningach trzy reprezentantki naszego kraju - Małgorzata Misiuk, Agnieszka Kaczmarczyk oraz Agnieszka Skobel odwiedziły Bursztynową Przysia - gdynskie Hospicjum dla dzieci. Koszykarki spędziły z dziećmi czas na malowaniu, zostały oprowadzone po hospicjum a także zrobiły wspólne zdjęcia, rozdały autografy oraz przekazały upominki.

Wyjątkowości spotkaniu nadawały również trzy jubileusze. Pierwszy z nich to 20-lecie spółki Basketball Investments SSA, podczas którego przypomniane zostały największe sukcesy gdyńskiego klubu. Druga rocznica, to 40-lecie pracy Mieczysława Krawczyka, prezesa BI SSA, a trzeci jubileusz to 5-lecie istnienia hali Gdynia Arena. **mr**



Fot. Choudhury Safwat Gani

■ Osobowości i sukcesy

24 marca 2014 roku w hotelu Courtyard by Marriott Warsaw Airport odbędzie się kolejna edycja Gali Osobowości i Sukcesy Roku. Statuetki odbiorą najwybitniejsze osobowości oraz najciekawsze firmy, które wyróżniły się w 2013 roku.

W tym roku organizatorzy zdecydowali się poszerzyć grono laureatów, organizując otwarty plebiscyt dla wszystkich w całej Polsce. Kapituła chce dotrzeć do firm, produktów, samorządów i usług, które zasługują na tytuł „Sukces Roku 2014”, choć ich sukces nie jest powszechnie znany.

Miarą sukcesu nie musi być tylko



wielkość przedsięwzięcia, wysokość obrotów finansowych. Sukces może odnieść każdy. Od małej piekarni po luksusowy hotel, od małej piekarni po fabrykę samochodów, od prężnej gminy po dużą metropolię, od niewielkiego salonu kosmetycznego po wysokiej klasy SPA itd. Więcej na stronie www.osobowosciisukcesy.pl

■ Trenowali dla Tobiasza

Wchodzi kto chce, wychodzi kto może - takie motto przyświecało akcji Funkcjonalny Trening Charytatywny "Drugie życie dla Tobiasza". Trening odbył się w sali Columbus hotelu Sheraton, a zorganizowały go grupy CROW, Xtrainer i KB&CF zrzeszające miłośników aktywności fizycznej.

Pod czujnym okiem trenerów Grzegorza Stypika, Jakuba Krzyżaka, Kuby Podwysockiego i Kingi Żuralskiej, ćwiczyło ponad 150 osób. Nikt się nie oszczędzał. Ci, którzy nie wytrzymywali tempa lub opadali z sił, byli motywowani przez trenerów.

- Umrzesz jutro, dzisiaj masz to zrobić. Wykonuj ćwiczenia poprawnie, mniej się będziesz męczyć - mówił do jednego z trenujących Grzegorz Stypik prowadzący grupę CROW. - Nie ma lekko, odpoczywać można na plaży. Tutaj przyszliśmy wszyscy by się porządnie zmęczyć i jednocześnie wspomóc chłopaka, który znalazł się na życiowym zakręcie - dodał Jakub Krzyżak, założyciel grupy Xtrainer.



Fot. Krzysztof Nowosielski

Wsparcie było nie tylko mentalne, ale i materialne. Zebrano 2117 zł., które wspomogą Tobiasza, 25. latka, ojciec 3 letniego Oskarka. Kilka miesięcy temu, z powodu wielkich problemów finansowych, zdrowotnych, rodzinnych i mieszkaniowych próbował popełnić samobójstwo. Nie pozwolił mu na to Jakub Jakubowski, redaktor naczelny magazynu Prestiż, który od tej pory opiekuje się Tobiaszem i pomaga mu wyjść na prostą. Jego historia poruszyła całą Polskę, tysiące ludzi wspiera go i daje energię do życia. Dzisiaj Tobiasz odnalazł sens życia, niemniej nadal potrzebuje pomocy. Cała historia oraz szczegóły na temat pomocy dostępne są na facebooku pod adresem www.facebook.com/drugiezyciedlatobiasza **mp**

UFUFU

C O N C E P T S T O R E



10 projektantów w jednym miejscu

designerskie akcesoria

przyjazne ceny

limitowane serie

obsługa stylistów

pierwszy w Trójmieście prawdziwy Concept Store

UFUFU Concept Store, Gdańsk, Galeria Madison, I piętro, ul. Rajska 10

UFUFU Concept Store, Warszawa, Mysia3, I piętro, ul. Mysia 3



znajdź nas na fb UFUFU Concept Store

Wenusjanki debatowały

Kobiety aktywne zawodowo, ale również społecznie i rodzinie. Pasjonatki, reprezentujące różne branże i zawody. Młode duchem, świadome siebie i swoich potrzeb, przełamujące stereotypy, zaciekawione światem, nowinkami ze świata kultury, mody, urody, zdrowia i biznesu – takie są Wenusjanki, czyli kobiety tworzące nową inicjatywę specjalnie dla kobiet. Pierwsze w Trójmieście spotkanie Wenusjanek odbyło się w hotelu Mera SPA w Sopocie.

Wenusjanki są ogólnopolską inicjatywą skierowaną do kobiet aktywnych, które osiągnęły zawodowy sukces oraz pań, które wciąż chcą się rozwijać. Każde spotkanie jest oparte na trzech panelach tematycznych: biznes, zdrowie i uroda oraz inspiracja. Zaproszone na spotkanie prelegentki są reprezentantkami wymienionych dziedzin. Podczas spotkań dzielą się wiedzą, służą dobrą radą i inspirują do działania.

Podczas spotkania w hotelu Mera SPA swoimi doświadczeniami dzieliły się Agata Witczak, dyrektor gdyńskiego oddziału Thomson Reuters, Anna Wiśniewska, właścicielka firmy Wellneat oraz Ewa Malika Szyk Juchnowicz, finalistka programu TopChef, właścicielka



Patrycja Bronk, koordynatorka Wenusjanek w Trójmieście

Fot. Choudhury Safwat Gani



Ewa Malika Szyk - Juchnowicz

gdyńskiej restauracji "Malika". Ta pierwsza data wspaniały przykład tego, że zawsze warto walczyć o swoje.

- Jeśli myślicie o wielkiej karierze, trzymajcie się podstawowej zasady, aby uczyć się do końca życia. Świat zmienia się tak szybko, że tylko ci, którzy się nie kształcą i nie poszerzają swoich horyzontów, nie są w stanie iść do przodu w swojej karierze - powiedziała Agata Witczak.

Anna Wiśniewska z kolei doradziła jak na stałe wprowadzać zdrowe zmiany w jadłospisie, a Ewa Malika Szyk - Juchnowicz udowodniła, że w każdym momencie swojego życia możesz je wywrócić do góry nogami, jeśli tylko chcesz!

mr

Christelle

galeria rajstop
& bielizny



Brafitting

Indywidualny dobór rozmiaru biustonosza

ul. Świętojańska 66, Gdynia, tel. 58 621 07 00, www.christelle.pl

Wraki na start

To będzie generalna próba sprawności i wytrzymałości. Nie ludzi, lecz samochodów. Samochodów z pewnością nietuzinkowych. Dlaczego? Bo zamiast jazdy po drogach powinny trafić od razu na żłomowisko. Zapraszamy na Wrak Race 2014!



fot. Archiwum

Impreza tradycyjnie już odbędzie się na torze w Gdyni Kolibkach w dniach 4-6 kwietnia, a jej organizatorem jest Adventure Park. Wezmą w niej udział trzyosobowe zespoły. Pierwszy dzień przewiduje pracę nad tuningiem i stylizacją auta. Kierowcy będą mieli 5 godzin na wprowadzenie swojego pomysłu w życie. Pod koniec pierwszego odbywa się prolog, czyli pierwszy przejazd, którego wynik decyduje o miejscu startowym we właściwych zmaganiach.

Drugiego dnia o godzinie 10:00 rozpoczyna się zmagania na torze. Auta startują w trzech biegach po 15 min, tak aby każdy z członków drużyny mógł wziąć czynny udział w wyścigu. Wrak Race to doskonała zabawa i ciekawy sposób na przykład na firmową imprezę integracyjną. Zapisy na stronie www.adventurepark.pl

mr

| R E K L A M A |

Rowerowe święto

Wielka gratka dla miłośników rowerów. 30 marca w hali widowiskowej awfis w Gdańsku odbędzie się Festiwal Rowerowy. To jedyna tego typu impreza w północnej Polsce skupiająca w jednym miejscu producentów, dystrybutorów oraz sklepy i serwisu rowerowe.



Fot. Materiały prasowe Creme Cyclis

Impreza jest kierowana zarówno do przedstawicieli branży rowerowej, jak również wszystkich osób, lubiących zdrowy i aktywny styl życia. Na festiwalu zapoznać się z bogatą ofertą rowerów, sprzętu i akcesoriów oraz najnowszymi trendami i nowinkami technologicznymi. Do udziału w imprezie organizatorzy zapraszają całe rodziny, gdyż zakres tematyczny oraz przygotowane atrakcje i nagrody II Festiwalu Rowerowego są skierowane zarówno do osób dorosłych, jak i dzieci.

Odbędą się m.in. pokazy psich zaprzęgów, maraton oraz pokazy treningi spinningowe przygotowane przez Calypso Fitness i Pure Jatomi, testy rowerów elektrycznych Geobike i pokazy capoeira. Loopy's World i Football Academy przygotowały strefę aktywności dziecka, a policja instruować będzie w zakresie przepisów ruchu drogowego. Będzie też możliwość zakupu sprzętu i rowerów w festiwalowych cenach producenta.

mr

Pasjami...
restauracja autorska

WIOSENNY STEAK SHOW

EDYCJA LIMITOWANA

Pierwszy dzień wiosny to **20 marca**

Jeśli 20 marca – to **w czwartek**

Jeśli czwartek – to **Steak Show**

Jeśli Steak Show – to **w „Pasjami...”**

Jeśli w edycji limitowanej – **musi być wyjątkowy**

**Do każdego steaka w dn. 20 i 27 marca
„Wiosenny Ogród” w prezencie**

Szczegóły na
www.pasjami.com.pl

Pl. Konstytucji 3 Maja 3, Sopot
58 55 55 845 / 904
restauracja@hotelrezydent.com.pl





Danuta Stenka

Wirus doskonałości

ROZMAWIAŁY: ANETA DOLEGA I SYLWIA WIDZIŃSKA / FOTO: ADRIAN BŁACHUT

Piękna kobieta, gwiazda kina, dama teatru, jedna z najwybitniejszych polskich aktorek. Danuta Stenka to także kobieta która nie waha się mówić otwarcie o ciemnych stronach swojego zawodu. Z humorem wspomina lata spędzone w Szczecinie i Warszawie, wraca pamięcią do rodzinnych Kaszub. Opowiada o swoich nawykach i wiecznym nienasyceniu.





Warszawa. Wczesne popołudnie. Przytulna kawiarnia niedaleko Teatru Narodowego. Pachnie herbatą i domowym ciastem. W Narodowym zaczęły się próby do „Lodu” w reż. Konstantina Bogomołowa. Jedną z ról gra w nim Danuta Stenka. Aktorka przychodzi na spotkanie lekko spóźniona. Szczupła, wręcz filigranowa. W dzinsach, swetrze, sportowych butach i bez makijażu. Wygląda świeżo i młodzieńczo. Uśmiecha się.

Danuta Stenka - kobieta sukcesu. Z małej kaszubskiej wsi udało się pani przebić do Warszawy i jest pani na szczycie. Jak się pani odnosi do tej tezy?

Szczyt to pojęcie względne, czym to mierzyć? Częstotliwością pojawiania się w mediach? Dobrymi recenzjami? Popularnością? Wysokością wynagrodzenia? Czy może poczuciem, że szczyt to już wszystko co można było osiągnąć, że więcej, że wyżej już się nie da? Widzę czego się nauczyłam przez te lata, poczynawszy od Gowidlina aż do dnia dzisiejszego, cenię sobie to, co robię. Dziękuję losowi za ludzi, których postawił na mojej drodze, którzy przyczynili się do tego, że jestem tu gdzie jestem, ale to nie jest szczyt, to kolejny etap i mam taką cichą nadzieję, że następny krok zrobię w górę, nie w dół.

„Wirus Stenki” - krąży takie określenie. Skąd się wzięło?

Wymyśliła je Izabella Cywińska podczas kręcenia serialu „Boża podszewka”. Ciągłe próbowałam coś zmienić, ulepszyć, po każdym prawie ujęciu biegłam do monitora, żeby sprawdzić czy zobaczę na ekranie to, co sobie zamierzałam, czy to, czego oczekiwała reżyserka, prosiłam o kolejne duple. Z czasem coraz więcej osób zaczęło tak robić i Cywińska stwierdziła, że plan opanował wirus Stenki.

A może jest pani po prostu perfekcjonistką?

Jestem i to niestety bywa uciążliwe. Propozycje, które dostaję, traktuję poważnie. Skoro ktoś mi zaufa i zaprosił na wspólną wyprawę, a ja zdecydowałam się na nią wyruszyć, to nie chcę go zawieść. To pewnie jeden z powodów, dla których w pracy bywam bardziej krytyczna wobec samej siebie niż wszyscy krytycy razem wzięci. Odczuwam ciągle niedosyt. Nie potrafię cieszyć się z tego do czego udaje mi się dojść, ponieważ zamartwiam się, że nie zrealizowałam tego, co sobie zamierzałam. Chciałabym codziennie sięgać ideału, który jak wiadomo jest nieosiągalny. Na szczęście zdarzają się takie momenty, kiedy go dotykam, ocieram się o niego. To niezwykle, magiczne chwile, które rekompensują wszelki trud i ból codziennego zmagania się z własną niemocą i beznadzieją.

Za ten „niedosyt” zapłaciła pani wysoką cenę. Głośno było o depresji. Wspominała pani w wywiadach, że jest przemęczona, że się wypaliła...

Prowadziłam gospodarkę rabunkową. Okradałam samą siebie z życiowej energii. Zdarzało się, że mijały miesiące bez jednego wolnego dnia, całe lata bez urlopu. W pewnym momencie okazało się, że nie mogę spać. Byłam wyczerpana, zapadałam w sen w oka mgnieniu, ale budziłam się już po trzech godzinach. Czasem udało mi się przespać tylko jedną godzinę, a od świtu już znowu na pełnych obrotach. Ten stan towarzyszył mi przez kilka lat. Wreszcie umówiono mnie z lekarzem i okazało się, że się „przepaliłam”.

W różnych wywiadach podkreśla pani, że dom rodzinny i wiejskie pochodzenie dają siłę i energię, ale były one także źródłem kompleksów. Dlaczego?

Dopóki siedziałam w tym moim Gowidlinie, było mi fantastycznie. Miałam wszystko, czego mi było trzeba. Opuściłam dom dość wcześnie, po szkole podstawowej. Zamieszkałam w internacie, w domu bywałam rzadko. Nie miałam już przy sobie „spódnicy

mamy”, której mogłabym się uchwycić, byłam zdana sama na siebie, a nie należałam do dzieci przebojowych. Zderzenie ze światem było dla mnie trudne. W momencie, kiedy zostawiłam moje bezpieczne gniazdo i znalazłam się w mieście, okazało się, że tak wielu rzeczy nie wiem, nie umiem, nie widziałam. Teraz nie mam z tym problemu, ale wtedy czułam się jak „uboga krewna”.

Co zdecydowało, że jednak puściła się pani „spódnicy mamy” i postanowiła pójść swoją ścieżką?

W Gowidlinie była tylko szkoła podstawowa. Żeby kontynuować naukę musiałam wyjechać. To było oczywiste.

W liceum była pani w klasie o profilu mat-fiz. Skąd więc pomysł na aktorstwo?

Wymyśliła je dla mnie, a może przeczuła je we mnie, moja polonistka w liceum - pani profesor Philipp. Nie wiem co sprawiło, że pojawiła się u niej taka myśl. Żałuję, że nie zadałam jej tego pytania. I już nie zadam, ponieważ nie żyje. Fakt, że bardzo jej na tym zależało i z uporem do tego dążyła. Najpierw namawiała mnie na szkołę teatralną we Wrocławiu, ale kiedy zorientowała się, że tam nie pojadę, podsunęła studium aktorskie w Gdańsku. Ponieważ w tym czasie zdobyłam laury w konkursie recytatorskim, na który mnie wysłała, zyskała argument i była nieprzejednana. Niestety, w roku, w którym zdawałam maturę, nie było w studium naboru. Rok później, w jednej z gazet, pojawiła się krótka notka, że został wznowiony i mile widziani będą kandydaci z Kaszub. Wróciłam już wtedy do moich pierwotnych planów na przyszłość - zaczęłam pracę w szkole podstawowej jako nauczycielka i przygotowania do studiów. Znajomy, który przyniósł mi ten artykuł poradził: „Spróbuj, a jeśli okaże się, że się nie nadajesz, będziesz mogła raz na zawsze zamknąć ten rozdział”.

Jak często odwiedza pani Trójmiasto, rodzinne strony?

W Trójmieście bywam bardzo rzadko. Jeżeli mam czas to raczej jadę do mamy, do Gowidlina i tam, z nią spędzam te wyrwane z pędu, z mojej gonitwy, chwile. Jest jednak taki czas na radość spotkań z językiem kaszubskim, zarezerwowany dla Wejherowa. Rokrocznie, od jedenastu już lat, w styczniu, w kościele pw. Św. Trójcy czytam po kaszubsku fragmenty Biblii w tłumaczeniu ojca Adama Sikory. Mój udział w projekcie Verba Sacra to wyzwanie na wielu poziomach, przede wszystkim wyjątkowego obcowania ze Słowem. Ponieważ występuję w roli głoszącego, więc nie jest to tylko kwestia przeczytania tekstu w języku kaszubskim, ale przede wszystkim przekazania sensu Słowa. Niemniej czytanie jest tu równie ważne. Kiedy przed jedenastu laty po raz pierwszy wzięłam do ręki tekst, nie umiałam go przeczytać, nie znałam zasad pisowni, znałam tylko kaszubski mówiony. Posługując się tekstem polskim, odgadywałam kaszubskie słowa. Dzięki Verba Sacra nauczyłam się czytać po kaszubsku, a kilka razy pokusiłam się już nawet o napisanie prostych zdań.

Po nauce w Gdańsku pani pierwszą poważną sceną był szczeciński Teatr Współczesny, w którym spędziła pani kilka dobrych sezonów. Osoby, z teatru wspominają, że była pani osobą niezwykle wesołą, towarzyską, flirtującą... Jak pani wspomina ten czas?

Ogromnie ciepło. To był czas stawania na własnych nogach. Szczęśliwie w ciepłarnianych warunkach, pod skrzydłami mojego byłego profesora ze studium aktorskiego i ówczesnego dyrektora teatru Ryszarda Majora. Ale moim przewodnikiem i mentorem był w tym czasie wspaniały kolega i świetny aktor Jacek Polaczek. Pod jego czujnym i łaskawym dla mnie okiem zaczynałam powoli nabierać świadomości. To był fantastyczny czas. Pierwszą pracą, pierwsze samodzielne mieszkanie. Na początku na Arkońskiej, w Domu Aktora, potem w wynajmowanym mieszkaniu przy ulicy Potulickiej, należącym do pani Kaszubskiej, księgowej teatru. Wiąże się z jej nazwiskiem zabawna historia. Pewnego dnia, świeżo poznany na festiwalu w Toruniu kolega, chcąc mi zrobić niespodziankę, przyjechał bez zapowiedzi do Szczecina. Miał adres, który w pośpiechu zapisałam mu na kartce, „Potulicka 23b m2” On to odczytał jako „236 m2” i błąkał się biedny po Potulickiej nocą, nie mogąc odnaleźć tego domu. Dopiero taksówkarz zasugerował mu, że może to jednak numer 23, bo był to jeden z ostatnich budynków na tej ulicy. Wówczas



” W pracy bywam bardziej krytyczna wobec samej siebie niż wszyscy krytycy razem wzięci. Odczuwam ciągły niedosyt. Chciałabym codziennie sięgać ideału, który jak wiadomo jest nieosiągalny. Na szczęście zdarzają się takie momenty, kiedy ocieram się o niego. To niezwykle, magiczne chwile, które rekompensują wszelki trud codziennego zmagania się z własną niemocą i bezradnością

na klatkach schodowych wisiały listy lokatorów, ale pod numerem 2 nie znalazł mojego nazwiska, tylko właścicielki, pani Kaszubskiej. Stwierdził, że to jedyna szansa - jestem Kaszubką, więc zapuka do tych drzwi. Nie pomylił się, trafił pod właściwy adres i wkrótce został moim mężem. W Szczecinie prowadziliśmy dosyć bogate życie towarzyskie. Spędzaliśmy z sobą dużo czasu nie tylko w teatrze, ale i prywatnie. Po próbach chodziliśmy na obiady do Plantowej, która mieściła się nieopodal, w parku, wracaliśmy do teatru na spektakle, a po pracy często ktoś zapraszał do swojego domu na kolację. Czasami przemieszkiwałam u Krysi i Jacka Polaczków, a u Bolesławy Fafińskiej, czyli Fafy - mojej mamy teatralnej - miałam swój pokój i swoje łóżko. Lubiłam dom Młudzików - Anki Januszewskiej i Grześka Młudzika. Zawiązały się przyjaźnie, które trwają do dziś - z Fafą, z Polaczkami, z Iwonką Rulewicz. Traktujemy siebie nawzajem jak rodzinę. Jesteśmy rodziną.

Jak pani wspomina samo miasto?

Ilekróć padała hasło: Szczecin, widzę zieleń i przestrzeń. Te fantastyczne parki o niezwykle bogatą roślinnością, stare dęby rosnące swobodnie, z konarami niemal dotykającymi chodnika na drodze do teatru, wielkie platany na Jasnych Błoniach i piękne magnolie wzdłuż alei Wojska Polskiego, zwłaszcza ta wyjątkowej urody obok budynku radia. Ten gwiazdzisty układ ulic dochodzących do placów, które, jak brosze, spinają przestrzeń miasta - jak mi często powtarzano: „Paryża Północy”. Jestem wdzięczna Ryszardowi Majorowi za to, że we mnie zainwestował, powierzał mi ważne, ciekawe zadania, pozwolił mi się rozwijać. W jego spektaklach odnosiłam pierwsze sukcesy, zdobywałam moje pierwsze festiwalowe nagrody. Co zdecydowało o dalszej drodze, o przejściu do teatru Cywińskiej...

Czytając książkę „Flirtując z życiem” napotkaliśmy na stwierdzenie, że lubi pani kolekcjonować różnego rodzaju przedmioty. Pojawiła się zabawna historia z kieliszkami, które pani mąż przypadkowo znalazł na strychu, a których ilość była dość... zaskakująca.

Ma pani jakieś nawyki, których pani bliscy potrafią bądź nie potrafią znieść?

Mam okropną cechę, która drażni nie tylko moich bliskich ale przede wszystkim siebie samą. Krótko mówiąc zbaczam z drogi do celu. I w rozmowie - popadam w tysiące dygresji - i w różnych sytuacjach, od najpoważniejszych do najbardziej banalnych. Przykładowo - mam wolny dzień, wstaję rano, na przykład o siódmej, schodzę do kuchni wypijam wodę z miodem i idę wziąć prysznic, ale po drodze wrzucę tylko butelki plastikowe do pojemnika w pomieszczeniu gospodarczym, a skoro już tam jestem włożę pranie do pralki, a idąc na górę wezmę uprane i uprasowane rzeczy, tylko je posortuję i poroznoszę do pokoiów, o, córka zostawiła włączony komputer, przypomniało mi się, że muszę porobić jakieś opłaty, przy okazji przejrzę nieodczytane od dwóch tygodni maile, a co za tym idzie muszę oddzwonić w kilka miejsc, idąc po telefon... i tak dalej. I nagle okazuje się, że jest osiemnasta, mąż wraca z pracy, a ja nadal w piżamie, w drodze pod prysznic. (śmiech).

Pozostając przy temacie książki. Pani bohaterka „Flirtuje z życiem”. Na czym ten flirt polega?

Na przykład na tym, że w swoich rolach traktuję siebie bardziej poważnie niż w swoim życiu prywatnym. Mam w sobie jakiś wmontowany bezpiecznik, który sprawia, że odklejam się czasem od życia, odrywam niczym balonik. Nie znaczy to, że lekceważę swoje życie

- nic z tych rzeczy, ale po prostu nie zawsze traktuję ją śmiertelnie poważnie. Co ciekawe - kiedy obserwuję podobną cechę u mojej nastoletniej córki, dziwnie brak mi dystansu i jakoś mnie nie pociesza stwierdzenie, że niedaleko pada jabłko od jabłoni (śmiej).

No właśnie jak wyglądają pani relacje z córkami? Czy chcą pójść w pani ślady?

Ścieramy się, jak to matki z córkami, ale jesteśmy sobie bardzo bliskie. Co do aktorstwa - moje dziewczynki jak dotąd nie są nim zainteresowane. Starsza, odnalazła swoją pasję - już od czasów gimnazjum marżyło jej się zostać psychologiem. Miała wtedy nawet taką ksywkę (śmiech). Młodsza jeszcze nie zdecydowała, co chce w życiu robić. Ma wiele talentów. Wszystko przed nią.

Czy jest coś co chciałaby pani im przekazać?

To co próbowała mi przekazać moja mama. Ilekroć wyjeżdżałam z domu, na odchodnym zawsze słyszałam: „Bądź dobrym człowiekiem”. Przez długi czas irytowało mnie to. Gdzieś jednak znalazło swoje miejsce na dnie głowy i w pewnym momencie zaczęło pracować. Chciałabym, żeby każda żyła w zgodzie z sobą i była dobrym człowiekiem.

W filmach wcieliła się pani w wiele interesujących postaci. Za takie dwie znaczące role uchodzą - Maria w serialu „Boża Podszewka” i Judyta w komedii „Nigdy w życiu”. Szczególnie ta druga rola

przysporzyła pani niebywałej popularności. Miało to swoje konsekwencje?

Producent „Nigdy w życiu” spodziewał się sukcesu, ale chyba nie aż takiego. Spotykałam kobiety, które zwierzały mi się, pytały o rady myśląc mnie z filmowa Judyta. Opowiadały, jak to dzięki Judycie zmieniły swoje życie, wyszły na prostą. Jestem w banku i nagle pani w okienku zaczyna mi opowiadać swoje perypetie życiowe. Niesamowite, że właśnie ta rola tak głęboko zapadła ludziom w pamięć. Zdałam sobie sprawę, że ten film zyskał ogromną popularność z opóźnieniem. Wydawało mi się, że raczej „Boża Podszewka”, dzięki choćby częstotliwości emisji, powinna być od dłuższego czasu

sukces, poza tym kino przyciągać będzie wciąż do waższego grona niż telewizja. Nie przyszło mi

przez to do większego grona niż telewizja. Nie przyszło mi do głowy, że ludzie chodzili na ten film po kilka razy. Okazało się, że nie tylko kobiety. Zaskoczył mnie kiedyś taksówkarz, który powiedział: „Wie Pani, że byłem na „Nigdy w życiu” 7 razy?!”. Początkowo bałam się porównania książki z filmem, ale wkrótce okazało się, że on żyje swoim odrębnym życiem. Ponieważ postrzegano mnie jako aktorkę dramatyczną, która nie nadaje się do lekkiej komedii, więc trafiłam na zdjęcie próbne tzw. ostatnim rzutem na taśmę i okazało się, że to właśnie mnie wybrano do tej roli. Wtedy pojawił się problem - reżyser, który niewiele mówi. Byłam pewna, że milczy bo jest ze mnie niezadowolony i kompletnie załamany. Tymczasem okazało się, że reżyser, o podobnym charakterze, myślał, że nic nie mówię, bo to ja jestem załamana jego reżyserią, więc się wewnętrznie wycofał... I zamilkł. Dzięki Bogu przy pomocy osób trzecich trafiłszy do siebie i wreszcie praca stała się przyjemnością.

Czy zdarzało się pani przynosić, którąś z ról do domu?
Od lat udaje mi się, może nie całkowicie, ale w sporym i na szczęście w coraz większym procencie, zostawiać je za drzwiami.

Dzisiaj mamy przed sobą wyluzowaną, zadowoloną z życia kobietę.

Lubię swoje życie ze wszystkimi jego dolinami i ciemnymi stronami. Nie wymieniałabym go na inne.

”

W swoich rolach traktuję siebie bardziej poważnie niż w swoim życiu prywatnym. Mam w sobie jakiś wmontowany bezpiecznik, który sprawia, że odklejam się czasem od życia, odrywam niczym balonik. Nie znaczy to, że lekceważę swoje życie - nic z tych rzeczy, ale po prostu nie zawsze traktuję je śmiertelnie poważnie

ARTYSTA MA WIELE DO POWIEDZENIA



Natalia Uryniuk

Spokojna, skromna, a przede wszystkim utalentowana. Ministerstwo Kultury, Nauki i Dziedzictwa Narodowego zalicza ją do wąskiego grona najwybitniejszych studentów uczelni artystycznych w Polsce. Natalia Uryniuk, gdańszczanka, która swoimi ilustracjami podbija m.in. Azję, stanowi świetny dowód na to, że artysta kształtuje opinię publiczną i to w dobrym guście.

ROZMAWIAŁA: AGATA RUDNIK

Pamiętam lekcje plastyki w podstawówce. Moje rysunki pozostawiały wiele do życzenia. Ty pewnie nie miałas tego kłopotu?

Pani na zajęciach plastycznych, gdy widziała, co narysowałam, nie chciała uwierzyć, że zrobiłam to sama. Dlatego też raz poprosiła mnie, bym przy niej namalowała jabłuszka. Wyszły tak dobrze, że od tej pory koniecznie musiałam brać udział we wszystkich konkursach plastycznych. Zaczęłam je wygrywać, co dawało mi więcej motywacji, by robić to dalej.

A kilka lat później...

Gdy poszłam do liceum, zaczęłam zastanawiać się, czy wybrać studia na Akademii Sztuk Pięknych, czy też architekturę. Przygotowywałam się do egzaminu z rysunku, a ostatecznie uznałam, że matematyka nie jest moim konikiem. Stąd wybór ostatecznie padł na grafikę. Dostałam się za pierwszym razem. W tym roku kończę już studia magisterskie. Moją specjalizacją jest ilustracja w pracowni prof. Jadwigi Okrassy i to najbardziej lubię robić. Marzy mi się bycie freelancerką i mieszkanie w różnych miejscach na świecie.

„Opanowywanie” świata rozpoczęłaś od Portugalii, która bezsprzecznie kojarzy się z artystami. Kawałek klimatu tego kraju przemyciłaś też do Polski.

Byłam na wymianie studenckiej w Portugalii. To była niesamowita przygoda. Projekt trwał pół roku, ale zostałam tam na dłużej, by pracować i malować portugalskie płytki ceramiczne – tzw. azulejos. Zaczęło się od tego, że trafiłam do galerii z rękodziełem w Porto. Jej właściciel powiedział, że nie potrzebuje moich grafik, ale spytał, czy mogłabym malować tradycyjną ceramikę. Pomyślałam – dlaczego nie?! Z czasem to zajęcie bardzo mi się spodobało i tak wracałam

do Portugalii na kolejne wakacje. Byłam jedyną osobą z zagranicy, która malowała płytki azulejos w tej pracowni. Potem były one sprzedawane turystom, którzy przyjeżdżali do Porto. Jedna z moich prac dotycząca azulejos została sprzedawana na aukcji Młodej Sztuki w Sopockim Domu Aukcyjnym. Wspólnie z koleżanką Agatą Kowalską, również ilustratorką, zrobiłyśmy wystawę o Porto w Zatoce Sztuki w Sopocie. Wzięłam także udział w dwóch wystawach zbiorowych w Porto. Mam tam wielu znajomych i tam w tegoroczne wakacje również chciałabym tam pojechać. Porto kojarzy mi się ze słońcem, z oceanem, skrzeczącymi mewami, luźnym stylem życia, ze sztuką, która jest dosłownie wszędzie i oczywiście ze słodkim smakiem wina porto.

Kolejnej „inwazji” dokonałaś na Azję. Jak udało ci się zaprezentować swoje prace na drugim końcu świata?

Niedawno byłam w Singapurze i przy wsparciu polskiej ambasad zorganizowałam tam indywidualną wystawę moich ilustracji. Zauważyłam, że najczęściej kontrowersji w Azji wywołują te z nagimi kobietami. Tam nie epatuje się tak nagością, jak w Europie. Całość zawierała jednak pewne przesłanie, bo moje prace pokazujące np. kobiety w dżungli, miały pokazać, że panie o różnych kształtach cieszą się ze swojego ciała i są radosne, bez kompleksów.

Witkacy powiedział kiedyś, że wielkość jest tylko w perwersji. Choć może twoje prace nie są perwersyjne, to jednak kontrowersji nie można im odmówić. Często słyszysz takie opinie o swoich ilustracjach?

Tak, ale przede wszystkim słyszę, że są charakterystyczne i pozytywne. To mnie cieszy. Kontrowersja zależy od różnych czynników. W Azji, podobnie, jak w Kairze miałam ten problem, że musiałam zmierzyć się z kwestią nagości.



Plakat dla Ukrainy

A co gorszy Polaków?

Zapewne prace związane z seksem. Tak, jak np. te powstałe w pracowni grafiki projektowej prof. Janusza Górskiego i Anity Wasik, które dotyczyły statystyk. Naszym zadaniem było przedstawienie „rozkładu procentowego” dotyczących życia seksualnego przeciętnego Polaka – np. ile ma kochanek w ciągu życia, albo jaki procent rodaków uprawia seks oralny. Nawet dla nas był to trudny temat, by pokazać to w ciekawy, niewyuzdany i nieperwersyjny sposób.

Wróćmy jeszcze do Singapuru. Azja jest ci szczególnie bliska i to nie tylko artystycznie...

To prawda. Mieszka tam mój chłopak, który jest Chińczykiem, a do Polski przyjechał na wymianę studencką. Co ciekawe, poznaliśmy się przez internet, gdy wrócił już do swojej ojczyzny. Po pewnym czasie zaprosił mnie i moją rodzinę, żebyśmy poznali tamtejszą kulturę. A ponieważ jesteśmy zapalonymi podróżnikami, więc nie zastanawialiśmy się ani chwili i pojechaliliśmy. Moja mama wraz ze swoim partnerem bardzo chcieli przebiec tam maraton i udało im się. Ja też chciałam zrobić tam coś konstruktywnego. Współpracując z tamtejszymi artystami zrealizowałam w kawiarni tamtejszej Akademii Sztuk Pięknych Lasalle wystawę moich prac. Podczas jej trwania przez cały miesiąc, udało mi się sprzedać kilka ilustracji. Byłam naprawdę dumna z tego, że choć nikt mnie tam nie znał, to wystawę zobaczyło naprawdę wiele osób. Teraz cyklicznie latam do Singapuru, z miłości.

Lubisz wystawiać swoje prace?

Bardzo! Uważam, że nie powinno się ich trzymać dla siebie. Przede wszystkim studenci powinni się prezentować, choć zauważyłam, że nierzadko po prostu wstydzą się. Stąd też zaangażowałam się w działalność Galerii Studenckiej Start w Gdańsku, która zajmuje się promowaniem sztuki oraz pomaganiem studentom gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku w organizacji ich wystaw.

Zaangażowałaś się mocno w sprawę Ukrainy. Czy myślisz, że jako artystce uda ci się jakoś dotrzeć do odbiorców i przekazać swoje zdanie w tej kwestii?

Trudna jest rola artystów, którzy zazwyczaj są bardzo wrażliwi-



Zaskoczenie

mi ludźmi. Tę wrażliwość powinni pokazywać innym i akcentować swoje opinie na różne tematy. Tak jest chociażby z przygotowanym przeze mnie plakatem na wystawę studentów ASP – Shout for Ukraine z Pracowni Propagandy Społecznej prof. Jacka Staniszewskiego, która pojechała do Kijowa, na Majdan, by dodać otuchy tym, którzy dalej walczą. Myślę sobie, że artyści to osoby, które naprawdę mają wiele do powiedzenia.

Jakie są Twoje plany na najbliższą przyszłość?

Dosłownie za chwilę, bo 15 marca biorę udział w festiwalu w Pekinie, który pokazuje różnych artystów, nie tylko chińskich, ale także zagranicznych, takich, jak ja. Zostałam do niego zaproszona przez organizację World Culture Open. Chciałabym skupić się na ilustrowaniu książek dla dzieci. Uwielbiam ilustracje. Za każdym razem, gdy wchodzę do księgarni, to najpierw spędzam długi czas na działle dla najmłodszych czytelników. Narzeczony mojej mamy napisał teksty do bajek, które zilustrowałam w minione wakacje. Teraz pracuję nad kolejnymi, aby przedstawić je na swoim dyplomie. ■

Natalia Uryniuk – ilustratorka i grafik, studentka V roku grafiki na Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. W 2011 roku była stypendystką Escola Superior Artística do Porto w Portugalii. Zainspirowana pięknem miasta stworzyła cykl prac, które były później wystawiane w Galerii Geraldese da Silva w Porto, Zatoce Sztuki w Sopocie i w Klubie Kultury Saska Kępa w Warszawie. W 2012 roku uczestniczyła w międzynarodowym projekcie „Cross-Border Network of History and Arts” w Belgii, organizowanym przez École Supérieure des Arts de la Ville de Liège. Bierze udział w wielu projektach artystycznych takich jak "Kobiety dla demokratycznej (Re)wolucji", polsko – egipskich warsztatach komiksowych oraz polsko – szwedzkim projekcie Design EntrepreneurSHIP. W grudniu 2013 roku otrzymała nagrodę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego dla najwybitniejszych studentów uczelni artystycznych w Polsce. Więcej o twórczości Natalii na www.facebook.com/uryniuk i www.uryniuk.pl



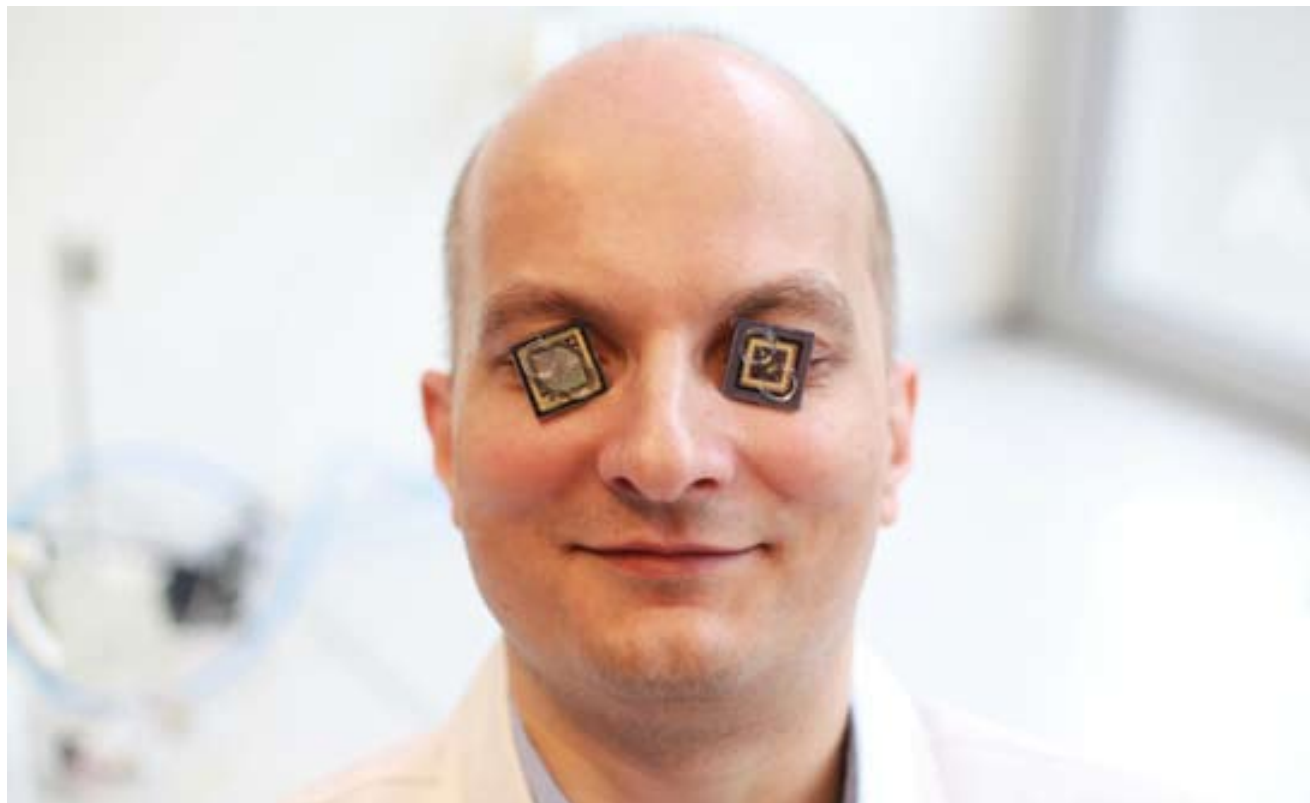
Niedzielne słońce



Miasto

WIZJONER MEDYCYNY, KONESER ŻYCIA

ROZMAWIAŁA: MARTA LEGIEĆ / FOTO: CHOUDHURY SAFWAT GANI



Sam o sobie mówi, że jest raczej mrukiem, ale im dłużej z nim rozmawiam, tym bardziej utwierdzam się w przekonaniu, jak bardzo się myli. Fakt, profesor Krzysztof Łukaszuk jest nieco zamkniętym w swoim świecie naukowcem, ale wystarczy kilka pytań o pasję, by jego oczy zaczęły błyszczeć zwielokrotnioną mocą. Bo pasja kieruje całym jego życiem – w pracy, w domu, nie zapomina o niej nawet podczas urlopu. Od czternastu lat w stworzonej przez siebie i żonę firmie, pomaga niepełnym parom. Dziś znana w całej Polsce Invicta to często dla pacjentów ostatnia szansa na potomstwo. Dla profesora to niekończące się marzenia, by móc ciągle więcej... pracować naukowo, leczyć, pomagać.

Kim chciał być pan w dzieciństwie?

Lekarzem.

To chyba żart. Przecież chłopcy chcą być zwykłe strażakami, policjantami, może jednym z czterech pancernych... A pan w wieku kilku lat chciał być lekarzem?

Myślę, że to dlatego, że nie znałem innego życia.

Moi rodzice byli lekarzami – mama reumatologiem, a tato ginekologiem. Dla mnie czas bez książek, czy naukowego rozwijania się, był czasem zmarnowanym. I tak musiałem wyrywać sobie te chwile i jeździć na działkę oraz zajmować się pszczołami.

Pszczółami?

No tak. Moim rodzicom trudno było utrzymać się z medycyny.

I choć leczyli, tak naprawdę żyli z hodowli pszczoł. Chciał nie chciał, musiałem jeździć z nimi i zajmować się pasieką. Do dziś wspominał to fatalnie, bo się pszczoł po prostu bałem. Chodziłem cały spięty, żeby ani jedna nie wdarła mi się pod ubranie. Zupełnie inaczej zachowywał się mój tato, który, nawet jak go żądliły, nie zwracał na to uwagi.

Lubi pan teraz miód?

Nie cierpię. Nie mogę na niego patrzeć. Gdy dostaję go od rodziców, zawsze oddaję komuś w prezencie.

Nie lubi pan też opowiadać o sobie. I choć fora internetowe pękają od pytań pacjentek "jaki jest profesor Łukaszuk", tak naprawdę niewiele o panu wiadomo.

Z tego co wiem, opinie na forach są podzielone. Być może dlate-

go, że ze mną się fajnie rozmawia ludziom, którzy chcą rozmawiać. Natomiast trudno przebiega rozmowa z osobami, którym wydaje się, że to ja będę domyślał się, czego ode mnie oczekują. To dlatego często spotykam się z wypowiedziami, że jestem mrukiem i że się nie odzywam. A tak naprawdę chodzi o to, że jak mi się pytań nie zadaje, nie wiem o czym mam ludziom opowiadać. Tak jest ze mną w każdej dziedzinie życia.

Domyślał się, że często spotyka się pan z ludźmi zestresowanymi.

To prawda. W moim gabinecie bardzo często pojawiają się pacjenci, którym czas na posiadanie dziecka szybko się kurczy, w związku z czym frustracja narasta równie szybko. Wiele z tych osób przychodzi do mnie po wsparcie, ale ja przecież powinienem im przede wszystkim przekazywać wiedzę i wskazywać możliwości działania. Zawsze szczerze staram się mówić, jakie kto ma szanse, aby nasza wspólna praca zakończyła się sukcesem. Bywa, że nie mam dobrych wiadomości.

Emocje, jakie te osoby zostawiają w pana gabinecie, przekładają się na pana?

Często przychodzą do mnie moje pacjentki z narodzonymi już dziećmi. Staram się nie wchodzić za bardzo w kontakt z tymi maluchami, bo są to dla mnie bardzo wzruszające chwile. Myślę, że mogłbym się w takim momencie rozplakać, a przecież mi nie wypada.

To wielkie szczęście móc oglądać właśnie takie efekty swojej pracy. Kiedy pan studiował, w grę wchodziła tylko ginekologia?

Nawet przez myśl mi nie przeszło, że będę ginekologiem. Chciałem być przede wszystkim naukowcem. Od pierwszego roku studiów byłem w kółku immunologicznym. Zajmowałem się tam różnego typu doświadczeniami. Miło wspominał tę pracę, do momentu, gdy mój opiekun wyjechał na stypendium do USA. Później przez chwilę miałem zamiar zająć się patomorfologią. Jednak ten pomysł wybiła mi z głowy Dorota, moja przyszła żona. Na piątym roku postanowiłem więc zostać ortopedą. Zajmowałem się tym nawet jakiś czas, jednak na końcu wygrała ginekologia. Ciągnęło mnie do nauki, a najbardziej do kwestii in vitro. Nie myślałem, że będę miał kontakt z pacjentami. Widziałem siebie za to w laboratorium. Z czasem zrobiłem specjalizację, a potem za własne pieniądze wyjechałem na szkolenie do Białegostoku, potem do Hamburga. Był rok 1998, a ja byłem zachwycony tym, co zobaczyłem w niemieckiej klinice. To mnie motywowało do dalszego działania. Na początku pracowałem w gdańskiej Akademii Medycznej, jednak z czasem okazało się, że jest sporo trudności z pozyskaniem środków na badania, odpowiednich pomieszczeń etc. Postanowiliśmy z żoną pożyczyć od rodziny pieniądze i zaryzykować, zakładając własną firmę.

W ten sposób powstał pierwszy gabinet i laboratorium?

Tak. Wynajęliśmy pomieszczenia tuż przy dworcu w Gdańsku. Nie było łatwo. Na początku laboratorium umiejscowiliśmy na drugim piętrze budynku. Jednak, gdy postaviliśmy mikroskopy i przejechało kilka pociągów, okazało się, że nie było to najlepsze miejsce. Wszystko się trzęsło. Trzeba było zrobić reorganizację, laboratorium przenieść do piwnicy, a nogi stołów przy pomocy specjalnej wylewki przytwierdzić mocno do podłoża. Takie były początki w 2000 roku.

Teraz Invicta to ogromna firma, która ma pięć oddziałów w całej Polsce i która zatrudnia ogromną liczbę osób.

To wszystko zasługa mojej żony, która na dobrą sprawę sama wy-

konuje pracę osób szczebla wyższego i średniego. Przy tak dużej firmie, jest to bardzo wyczerpująca praca. Bo mimo tego, że działamy w pięciu oddziałach, jest to tak jakby kilka firm, w których pracuje łącznie blisko 300 osób.

Pan też prężnie działa. Potrafi pan sam wymyślać urządzenia, które służą do różnorodnych, bardzo poważnych badań w laboratorium przy procesie in vitro.

To wynika z tego, że nie lubię sprzętu komercyjnego, w którym naciska się jeden guzik, i który ma myśleć za człowieka. Mając taką maszynę nie można nazwać się naukowcem, czy diagnostą. Gdy nie wiem jak coś działa, a całe moje zadanie w badaniu to naciśnięcie właśnie tego guzika, jestem ubezwłasnowolniony. Na takie działania się nie godzę.

Czyli jest pan dociekliwy w swojej pracy?

Zdecydowanie. Gdybym nie był, musiałbym czekać latami aż ktoś coś wymyśli, bym ja mógł tego używać. Moja wrodzona ciekawość każe mi konstruować takie urządzenia. Oczywiście pomagają mi w tym bardzo zdolni ludzie. Mam jednak cały czas niedosyt. Czuję, że powinienem więcej publikować albo wnioskować o wsparcie finansowe, by dawać ludziom możliwość lepszej pracy i rozwijać się dla pacjentów.

Jak pan się relaksuje?

Na co dzień chodzę na siłownię. Półtora roku temu namówił mnie na nią mój syn. Teraz chodzę ćwiczyć z żoną, Dorotą. Ma naprawdę silny charakter, potrafi zbudzić mnie na trening już o godzinie 5.30. Jesteśmy tam czasami nawet pięć dni w tygodniu. Na szczęście w walce wspomaga nas wyjątkowy trener, Łukasz Płociennik, z którym świetnie się dogaduję. No i rzecz najważniejsza - relacyjnie się czuję.

A wybiegając poza pracę i codzienne treningi na siłowni, jak pan wypoczywa?

Całą rodziną uwielbiamy podróżować, chociaż i do tego tematu mamy różne podejścia. Moja żona jest zdania, że pracę od wypoczynku należy oddzielić, a ja wolę pojechać w jakiś odległy zakątek, zobaczyć tam np. klinikę in vitro i przy okazji coś zwiedzić. Kiedy byłem w Japonii musiałem przecież przyjrzeć się, jak funkcjonuje tamtejsza, naj-

wieksza klinika in vitro na świecie. Cieszyłem się, że rodzina zwiedza egzotyczny kraj tak samo, jak radość sprawiało mi przyglądanie się funkcjonowaniu świetnej firmy z mojej branży. Jestem zachwycony, że mogę zobaczyć coś innego, wyrobić sobie zdanie na ten temat, czy przyglądać się pracy innych. Ale z drugiej strony jest to też dla mnie forma wypoczynku.

Lubie państwo dalekie kierunki?

Owszem, często zwiedzamy inne kontynenty, choć dwa lata temu wrażenie zrobiła na nas północ Europy. Objechaliśmy samochodem Finlandię, Szwecję i Norwegię, a do tego trafiliśmy na genialną pogodę. To naprawdę bajkowy świat ze wszechobecną naturą. Zresztą mnie bardziej pociąga przebywanie wśród natury niż w zatłoczonych miastach.

Jest pan spontaniczny?

Z moją rodziną nie mogę być spontaniczny. Moja żona i moje młodsze dziecko, z którym mieszkamy, bo starszy syn studiuje medycynę poza Trójmiastem, są wyjątkowo poukładani i usystematyzowani. Jeśli zapowiem im, że coś zrobimy za pół roku, możemy tak zrobić. O innej spontaniczności nie ma mowy (śmiech).

A może pozwala pan sobie na jakieś szaleństwa?

Lubię zjeść coś smacznego i wypić kieliszek dobrego wina. A szaleństwa... Chyba kupuję zbyt dużo książek.



TUNEZYJSKA FATAMORGANA

AUTOR: MARTA LEGIEĆ



Plan filmu Gwiezdne Wojny na tunezyjskiej pustyni

Asfalt wije się czarną wstęgą przez beżową przestrzeń. Gdy się kończy, samochód nagle grzęźnie w piasku. Nie ma innej innej drogi na poszukiwanie śladów Luke Skywalkera i innych bohaterów z trylogii George'a Lucasa. Zresztą nie tylko południe Tunezji to krajobrazy niezwykle niczym filmy, które tu kręcono. Jest tu też słońce, woda, pozostałości rzymskich i fenickich miast, oraz możliwość uprawiania ekskluzywnych sportów. Raj?

W

ciśnięta pomiędzy Libią a Algierią Tunezja, jest najmniejszym z krajów Maghrebu. Bogactwo krajobrazów przeraża najmilsze oczekiwania. Ciepłe, turkusowe morze i czerwono-brązowe, skaliste pustkowia, mieszają się jak w kalejdoskopie. Na każdym kroku widać tu ślady bogatej historii kraju,

będącej wynikiem przenikania się wpływów fenickich, rzymskich, arabskich, włoskich, francuskich i tureckich.

ZAGUBIENI NA SOUKU

W każdym zakątku kraju odnaleźć można zabytki dawnych kultur. Są tu ruiny starożytnych term, koloseów, piękne meczety. Miłośnicy tropienia historii nie będą zawiedzeni. Poza tym Tunezja to kraj ludzi uśmiechniętych i serdecznych. A tutejsza kuchnia, choć niezbyt sławna, łączy w sobie francuską subtelność z afrykańską pikantnością i słodyczą.

Wędrówki po Tunezji nie można zacząć inaczej. Tunis to obowiązkowy punkt na miejscowej mapie. Stolica kraju kryje wiele niespodzianek, a stare miasto, w którym niektóre budowle mają ponad tysiącletnią tradycję, jest wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Tunis nie istnieje bez starego miasta – medyny, bez daw-

nych murów obronnych i miejscowych souków. Zresztą w każdym tunezyjskim mieście szczególne wrażenie robi atmosfera tych bazarów.

Tu można kupić berberyjską biżuterię, zabójczo pachnące przyprawy, kadzidła, miski z drewna oliwnego, ceramikę, ręcznie haftowane buty, kilimy i olejki – wszystkie przedmioty, z których słynie kraj. Oprócz żywności, większość produktów sprzedawanych na souku nie ma swojej stałej ceny. Może być ona dużo wyższa lub niższa, w zależności od tego, kim jest potencjalny klient. Targowanie się z miejscowymi sprzedawcami to niemalże rytuał.

NIEBIESKIE JAK NIEBO

W środku tuniskiej medyny stoi Meczet Zitouna (Az-Zajtuna), a wokół niego rozsiane są szkoły koraniczne – medresy. Do stolicy przyjeżdża się również dla muzeum Bardo z kolekcją rzymskich mozaik i innymi eksponatami obrazującymi tysiące lat burzliwej historii tunezyjskiej ziemi. Nieco dalej, wśród bogatych willi na przedmieściach, znajdują się pozostałości Kartaginy. To tu zaczęła się historia miasta, które powstało blisko 3 tys. lat temu. Cóż, po dawnej stolicy imperium fenickiego pozostała garstka kamieni.

Dalej na północ leży Sidi Bou Said. Mówi się, że to najpiękniejsze miejsce nie tylko w Tunezji, ale i w całym basenie Morza Śródziemnego. Leży na wysokim wzgórzu ponad Zatoką Tuniską. Na falach



Koleseum El Jem

poniżej kołyszają się żaglówki i łodzie motorowe. Dla tego widoku przyjeżdżają tu autokary pełne turystów. Dawniej bywali też słynni poeci i pisarze. Malarz Paul Klee wyznał, że dzięki Sidi Bou Said odkrył kolor. Pewnie miał na myśli niebieski, który występuje tutaj we wszystkich odcieniach.

Komu w tym miejscu jest zbyt bajkowo, może podążyć na południe. Im głębiej się zanurzy, tym bardziej odkryje spalone słońcem pustynne krajobrazy. Po drodze z pewnością skusi "tunezyjskie Koleseum". El Jem to trzeci co do wielkości amfiteatr świata. Dawniej walczyli tu gladiatorzy ze zwierzętami. Dziś można się tu wybrać na koncert.

PUSTYNNE ATRAKCJE

Kto chce przeżyć przygodę, bez wątpienia powinien wybrać się na wędrowkę w karawanie wielbłądów przez Saharę lub w inny sposób zwiedzać południe Tunezji, krainę piaszczystych wydm, kamiennych płaskowyżów i wyschniętych słonych jezior. Pustynia sama w sobie jest atrakcją. Im dłużej się na niej przebywa, tym bardziej czuć rozgrzane powietrze unoszące się nad piaskiem w kolorze mlecznej kawy, które po pewnym czasie zaczyna drgać, układając się w mylące wzrok miraż. Na horyzoncie raz pojawia się jezioro, by za chwilę zmienić się w palmowy gaj, który znika równie szybko, jak się pojawia. Zza wydm wyłaniają się najprawdziwsze obronne wioski berberyjskie, przylepione do zboczy wysokich wzgórz.

Prowizoryczne domy przypominają jaskółcze gniazda. Piaski zmieniają się wszystkimi odcieniami czerwieni. Dla laika poruszanie się po tym terenie pozostaje pewną zagadką, jednak miejscowi radzą tu sobie doskonale. Znakami drogowymi są dla nich spotkane co jakiś czas, wystające z piasku pnie palm lub usypane z kamieni kopczyki. Karawanę jeepów zawsze prowadzi najbardziej doświadczony przewodnik.

JAK W FILMIE

Kiedy słońce chowa się za horyzontem, kolory wydm nagle bledną, choć nogi bez przerwy zapadają się w piasku, który ucieka spod stóp. Wszystko wygląda bajkowo. Nic dziwnego, że południe Tunezji jak magnes przyciąga filmowców. Właśnie te tereny światowi producenci dawno temu uznali za jedno z najciekawszych na świecie. Tunezyjskie krajobrazy grały w wielu filmach. Bywały Włochami, Rzymem, Egiptem, Sudanem, Jerozolimą... Oglądaliśmy je między innymi w "Poszukiwaczach zaginionej Arki", "Żywocie Briana" według Monty Pythona, filmach "Angielski pacjent", "W pustyni i w puszczy", "Fort Saganne", czy "Laurence z Arabii".

Jednak największe pielgrzymki fanów z całego świata przyjeżdżają tu, by obejrzeć osławione miejsca, w których kręcono "Gwiezdne Wojny". Każdy z nich musi zobaczyć, gdzie wychowywał się Luke Skywalker. W latach 70. wśród piasków powstała scenografia, która przetrwała przez lata i jest dzisiaj główną atrakcją okolicy. Jako cie-

kawostkę warto wspomnieć, że Tatooine, ojczysta planeta głównego bohatera, wzięła nazwę od miejscowości Tataouine położonej na głębokim południu Tunezji.

FATAMORGANA TO NIE MIT

Równie duże wrażenie na południu wywiera Chott El Jerid, jedno z trzech tunezyjskich słonych jezior i największe słone jezioro w Afryce Północnej. Warstwa pokrywającej w niektórych miejscach dno soli wygląda jak delikatny śnieg. Właśnie tu można obserwować jedno z najbardziej fascynujących zjawisk na ziemi – fatamorganę. Jednym wydaje się, że w oddali na linii horyzontu widzą morze, inni mówią, że to stado wielbłądów. Miejsce to jest na tyle malownicze, że i ono zostało wykorzystane na plener do "Gwiezdných Wojen". Brigitte Bardot urządziła kiedyś tu swoje urodziny. Przyjęcie o mało nie skończyło się tragedią. Gdy część gości zaginęła, wojsko i policja szukała ich przez kilka dni.



Tunis

Po powrocie z pustyni i otrzepaniu się z piasku, trzeba wykorzystać wszechobecne słońce i lazurową wodę. Mało kto wie, że to kraj, w którym można napić się dobrego wina, czy pograć w golf. Pierwsze pole z prawdziwego zdarzenia powstało tu już w 1927 roku. Dziś na żółto – pomarańczowej, suchej tunezyjskiej ziemi pola golfowe są jak zielone oazy. Pełne eukaliptusów i palm daktylowych, zachwycają swą rozległością. Opinię najpiękniejszego ma 18-dółkowe pole w Tabarce. Uroczym miastem jest kurortem, który leży na zachodnim wybrzeżu, u podnóża gór niedaleko granicy z Algierią.

Kto za sportem nie przepada, może ukryć się w ekskluzywnym spa. Przecież Tunezja jest drugim na świecie, po Francji, centrum thalassoterapii, czyli leczenia wodą morską. Jak to możliwe? U wybrzeży Tunezji Morze Śródziemne ma wielokrotnie wyższe zasolenie niż w Europie. Lecznicze działanie wody morskiej, piasku, alg i błota z dna morskiego naprawdę potrafi zdziałać cuda. I nie ma odrobiny przesady w stwierdzeniu, że w Tunezji można poczuć się jak władca z "Baśni tysiąca i jednej nocy".

BEZ KOMENTARZA!

AUTOR: MAX RADKE / FOTO: CHOUDHURY SAFWAT GANI

Jeden z najlepszych i najbardziej lubianych polskich komentatorów sportowych. O piłce nożnej wie wszystko. Na pewno więcej niż o samochodach. Ale to właśnie o samochodach porozmawialiśmy z Mateuszem Borkiem. Pretekstem do rozmowy było związanie się popularnego dziennikarza z trójmiejskim dealerem BMW, firmą Zdunek

Jesteś wielkim fanem sportu, a że sport i motoryzacja mają ze sobą wiele wspólnego, to zapytam ile w Tobie jest miłośnika dobrych samochodów?

Muszę przyznać, że jestem fanem motoryzacji, ale nie do przesady. Nigdy nie byłem uzależniony od samochodów, nigdy też nie kręciły mnie auta znane choćby z filmów typu "Szybcy i wściekli". Nie rozkładałem na czynniki pierwsze dźwięku silnika, nie spędzałem mi snu z powiek fakt, że auto mogłoby mieć większą moc, itp. Fanem motoryzacji stałem się dość późno. W dzieciństwie samochodami się nie interesowałem, w domu nie mieliśmy samochodu. Pieniądże wydawało się na książki, wakacje, wykształcenie, dobre jedzenie i na dentystę. Mama zawsze mówiła – synu na samochód możesz poczekać, a zęby masz jedno na całe życie. Ojciec przez wiele lat był dyrektorem teatru, pokładał we mnie nadzieję, że wyrosnę na dobrego muzyka lub aktora. Poszedłem nawet na egzamin do szkoły muzycznej i niestety zdałem.

Skończyłeś tę szkołę?

Tak. Uczyłem się w klasie skrzypiec. Jak tak na to patrzę z perspektywy czasu, to na pewno w dużym stopniu mnie to ukształtowało. Obcowanie z literaturą, sztuką, muzyką, udział w wielu konkursach recytatorskich, wszystko to przełożyło się później na mój warsztat komentatora sportowego.

Dzisiaj o skrzypcach nie będziemy mówić, ale o motoryzacji. Pamiętasz swój pierwszy samochód?

Oczywiście, że tak. Kupiłem go po studiach. Byłem już dorosłym człowiekiem, pracowałem, mogłem zatem takie auto sobie kupić. I kupiłem. Marzyłem wtedy o VW Corrado. To był następca VW Scirocco, marzenie każdego młodego chłopaka, synonim szybkiej fury. Nie mogłem jednak sobie na niego pozwolić i kupiłem to, na co było mnie stać. Był to czarny Opel Astra 16 V. Ospoilerowałem go, miał duże koła. O wiele za duże, na każdym przejeździe tramwajowym, czy kolejowym tłukło niemiłosiernie (śmiech). Ale człowiek był młody, ważniejszy był wyglądał samochodu niż komfort. Potem, im byłem starszy tym bardziej moje motoryzacyjne zainteresowania ewoluowały w kierunku samochodów bardziej komfortowych. Od 2007 roku jestem stały w uczuciach.

Które więc komfortowe auto tak ci zawróciło w głowie, że postanowiłeś być stały w uczuciach?

BMW X5. Przesiadłem się z Mercedesa C Klasy kombi. W 2007 roku kupiłem nowy model X5 z trzylitrowym silnikiem. Zawsze to auto mi się podobało, zawsze chciałem go mieć. Po trzech latach zacząłem myśleć o zmianie, ale nie mogłem znaleźć nic, co by mnie

do tej zmiany mogło przekonać. Postanowiłem zatem, że nie będę zmieniał auta, tylko trochę się nim pobawię. Wymieniłem skóry z jasnych na ciemne, okleiłem go matową folią, maskę okleiłem karbonem, dzięki czemu przód stał się jeszcze bardziej agresywny, założyłem większe koła w kolorze czarnym, oczywiście ciemne szyby. Samochód zyskał mocny charakter i wyrazisty wygląd.

Diesel czy benzyna?

Zdecydowanie diesel i to nie dlatego, że za dieslem przemawia ekonomia. Kiedyś, gdy ropa kosztowała połowę tego, co benzyna można było w takich kategoriach rozpatrywać wybór samochodu. Dzisiaj liczy się to, że te silniki są bardzo nowoczesne i gwarantują świetne osiągi.

Co jest dla ciebie najważniejsze w samochodzie?

Kiedyś policzyłem, że średnio 200 dni w roku spędzam poza domem. Dlatego jestem konsumentem zorientowanym na duże samochody. Muszę mieć komfort, bezpieczeństwo i duży bagażnik. Wożę ze sobą całą garderobę, garnitur, kurtki, dresy, kilka par butów, muszę być przygotowany na każdą okazję. BMW X5 daje mi wszystko to, czego mi potrzeba.

Niedawno zacząłeś współpracę z BMW Zdunek. Promujesz firmę, samochody marki BMW i jeździsz nowym modelem X5. Jak doszło do tej współpracy?

Często pojawiają się różne propozycje. Z jednych się korzysta, z innych nie. Często są to propozycje, które nie idą w parze z duszą człowieka. Oferta złożona przez BMW Zdunek idealnie trafiła w moje przekonania. Od lat jeżdżę samochodem tej marki, jestem z nią związany, mam do niej sentyment i pełne przekonanie, że są to po prostu bardzo dobre samochody. Nie muszę zatem fałszywie uśmiechać się z plakatu i robić dobrej miny do złej gry. Mateusz Borek i BMW to pełna i szczerza symbioza. Dogadaliśmy się w dwie minuty. Dostałem w użytkowanie trzylitrowego diesla o mocy 235 KM. To jest auto bardzo ekonomiczne, w mieście pali max 9,5 litra. Ma też większy bagażnik niż ten starszy model.

Zanim jednak wsiadłeś do nowego X5 jeździłeś czymś innym?

Na samochód, którym teraz jeżdżę musieliśmy trochę poczekać i w międzyczasie użytkowałem BMW 5 z silnikiem benzynowym o pojemności 2,8 l. Świetne auto, bardzo dynamiczne, dobrze trzymające się drogi. Jednak ten napęd na cztery koła powoduje, że auto ma zupełnie inną stabilność, pewnie zachowuje się na drodze. Jeśli zaś mowa o innych modelach BMW to na wakacje mam dostać cabrio. Żona nie jest szczęśliwa, ale muszę wypełnić obowiązki wynikające z kontraktu (śmiech).



Mateusz Borek



Nowe BMW serii 2
Coupé

www.bmw-zdunek.pl



Radość z jazdy

RADOŚĆ W CZYSTEJ POSTACI.

Dziki. Pełne temperamentu. Pasjonujące. Nowe BMW serii 2 Coupé już od pierwszego momentu imponuje nieprzeciętną zwinnością i maksymalną dynamiką. Charakterystyczna stylistyka, dynamiczny kształt linii bocznej i nieograniczona przestrzeń zapewniają doznanie bezkompromisowej jazdy. Odważ się poznać nowe BMW serii 2 Coupé.

**NOWE BMW SERII 2 COUPÉ JUŻ ZA 1 256 ZŁ NETTO
W OFERCIE BMW COMFORT LEASE.**

**Dealer BMW
Zdunek
ul. Miałki Szlak 43/45
80-717 Gdańsk
Tel.: +48 58 350 60 25
www.bmw-zdunek.pl**

BMW EfficientDynamics
Mniejsza emisja. Większa radość z jazdy.

Wysokość miesięcznej raty leasingowej jest przykładowa i została obliczona przy założeniu następujących warunków: oferta BMW Comfort Lease, opłata wstępna 25%, okres leasingu 36 miesięcy, gwarantowana wartość końcowa 45,56%, deklarowany średnioroczny limit przebiegu 15 000 km, waluta PLN. Rata jest wartością netto. Niniejsza symulacja nie stanowi oferty w rozumieniu Art. 66 Kodeksu Cywilnego. BMW Comfort Lease jest oferowany w Polsce przez BMW Financial Services Polska Sp. z o.o.

PORSCHE MACAN JUŻ W KWIETNIU

AUTOR: MAX RADKE



Porsche Macan S

Moc silnika: **250 kW (340 KM)**
Przyspieszenie 0-100 km/h: **5,4 s**
Prędkość max.: **254 km/h**
Zużycie paliwa: **8,7-9,0 l/100 km**
Emisja CO2: **204-212 g/km**

Porsche Macan S Diesel

Moc silnika: **190 kW (258 KM)**
Przyspieszenie 0-100 km/h: **6,3 s**
Prędkość max.: **230 km/h**
Zużycie paliwa: **6,1-6,3 l/100 km**
Emisja CO2: **159-164 g/km**

Porsche Macan Turbo

Moc silnika: **294 kW (400 KM)**
Przyspieszenie 0-100 km/h: **4,8 s**
Prędkość max.: **266 km/h**
Zużycie paliwa: **8,9-9,2 l/100 km**
Emisja CO2: **208-216 g/km**

66 189 euro - taka będzie cena wyjściowa najnowszego dziecka Porsche, modelu Macan. Mniejszy brat Cayenne trafi do salonu Porsche w Sopocie od razu po oficjalnej premierze, którą zaplanowano na 28 marca, aczkolwiek już teraz można samochód zamówić.

W

prowadzając do produkcji dynamiczny model Macan, niemiecki koncern chce poszerzyć swoją obecność w segmencie SUV, ciesząc się wielkim popytem na całym świecie. Macan, jako lekki, łatwy w prowadzeniu i posiadający typowe cechy Porsche, sprzyjać będzie dalszej ekspansji firmy w tym segmencie. Macan ma za zadanie otworzyć dostęp do świata Porsche kolejnej, jeszcze młodszej grupie nabywców, pełniąc w ofercie rolę podobną jak Boxster.

Na polskim rynku będą oferowane trzy odmiany Porsche Macan: S, S Diesel oraz Turbo. Najtańsza będzie wersja S Diesel z trzylitrowym silnikiem V6 Turbo o mocy 258 KM. Przyspieszenie od 0 do 100 km/h zajmuje pojazdowi 6,2 sekundy, a maksymalna prędkość wynosi 226 km/h. Apetyt na paliwo tej wersji to 6,1 - 6,3 l/100 km. Brzmi bardzo atrakcyjnie.

Najmocniejsza specyfikacja o oznaczeniu Turbo jest napędzana turbodoładowanym silnikiem benzynowym V6 o pojemności 3.6-litra dostarczającym moc 400 KM i moment obrotowy 550 Nm. "Setka" na liczniku pojawia się już po upływie zaledwie 4,8 sekundy, a prędkość maksymalna dochodzi do 266 km/h. Na zakup takiego egzemplarza trzeba przeznaczyć 91 418 euro.

W przyszłości w ofercie ma się pojawić 2-litrowy benzynowy silnik z turbo doładowaniem generujący 280 KM oraz Macan diesel również z 2-litrowym silnikiem pod maską.

Macan S oraz Macan S Diesel standardowo wyposażone będą w 18-calowe felgi obute w opony w rozmiarze 235/60 R18 z przodu oraz 255/55 R18 z tyłu. Macan Turbo otrzyma 19-calowe obręcze z oponami 235/55 R19 z przodu oraz 255/50 R19 z tyłu. W opcji będzie można wybrać felgi o średnicy nawet 21 cali. W każdym z wariantów napęd jest przekazywany na wszystkie koła za pomocą dwusprzęgłowej, 7-biegowej skrzyni zautomatyzowanej.



Nowa Klasa C.

To, co najlepsze, nie zna alternatywy.

Mercedes-Benz przedstawia nową generację Klasy C. Jeszcze piękniejszą, bardziej drapieżną i nowocześniejszą, niż mógłbyś przypuszczać. Przekonaj się, jakie zrobi na Tobie wrażenie. Od 15 marca w salonach Mercedes-Benz.

www.mercedes-benz.pl

już od 1599 PLN*



Lease&Drive
Basic



A Daimler Brand



Mercedes-Benz

Klasa C 180 – zużycie paliwa (średnio) – 5,3 l/100 km, emisja CO₂ (średnio) – 122 g/km.

*Rata miesięczna netto dla Klasy C w ofercie leasingu dla przedsiębiorców z 10-procentową wpłatą własną, okres umowy: 48 miesięcy, przebieg całkowity: 80 000 km. Oferta Lease&Drive Basic Mercedes-Benz Leasing Polska Sp. z o.o.

BMG Goworowski Sp. z o.o.

Gdynia, ul. Łużycka 9, tel.: 58 660 49 49 • Gdańsk, ul. Elbląska 81, tel.: 58 322 22 22 • Bolesławice, ul. Słupska 6, tel.: 59 848 70 70

Znajdź nas na
Facebook



TARGI NA STADIONIE

Zima tym razem była dla nas łaskawa. Nie tak ciężka i intensywna jak rok temu. Szybкими krokami zbliża się do nas wiosna. Jak co roku, tuż przed rozpoczęciem sezonu żeglarskiego zaplanowane są Targi Sportów Wodnych i Rekreacji Wiatr i Woda. Organizatorzy zapraszają na nie do Warszawy. W tym roku odbędą się nieco później niż zazwyczaj, bo w dniach 3-6 kwietnia. Nowe jest także miejsce. Nowoczesne jachty żaglowe i motorowe, sprzęt żeglarski, usługi związane z turystyką wodną będą zaprezentowane po raz pierwszy w historii tej imprezy na Stadionie Narodowym w Warszawie – **pisze dla Prestiżu Mateusz Kusznierewicz**.

Nowy obiekt to większa powierzchnia wystawiennicza, możliwość zaprezentowania jachtów z postawionymi masztami i wciągniętymi na nie żaglami. To także duża ilość dostępnych miejsc parkingowych i więcej możliwości technicznych, ale przede wszystkim dobra lokalizacja, którą od centrum miasta dzieli dystans zaledwie 3 przystanków tramwajowych, a z lotniska Chopina można do Stadionu dojechać bezpośrednio kolejką, co dla zagranicznych wystawców i zwiedzających jest znacznym ułatwieniem.

Stadion Narodowy jest jednym z najnowocześniejszych tego typu obiektów w Polsce, nic dziwnego zatem, że organizatorzy Targów Wiatr i Woda zdecydowali się na przeniesienie jednej z największych imprez targowych o tej tematyce w kraju i tej części Europy właśnie tam. Jestem bardzo ciekawy jak zostaną wykorzystane 4 olbrzymie telebimy, które podobno mają zawisnąć tylko 12 metrów nad płytą Stadionu.

Nowością tegorocznych targów będzie impreza towarzysząca i równocześnie odbywająca się na Stadionie Narodowym – Targi Turystyczne „Podróże”. Zwiększone możliwości wystawiennicze, sprawiają że zwiedzający będą mogli kompleksowo przygotować się do nadchodzących wakacji.

Wśród wystawianego asortymentu każdy znajdzie coś dla siebie, od luksusowych jachtów żaglowych i motorowych, poprzez pontony, kajaki, sprzęt asekuracyjny i ratunkowy, instrumenty do nawigacji, elektronikę jachtową oraz odzież żeglarską aż po akcesoria dla wędkarzy.

Na Targach zamierzam być przez cały okres ich trwania. Pokażemy nowe jachty, ofertę mojej Akademii oraz Program Edukacji Morskiej w Gdańsku. Wiosna to dobry moment, aby pokazać szczególnie dzieciom i młodzieży jaką dobrą zabawą jest żeglarstwo i spędzanie wolnego czasu w sposób aktywny. Wydarzenie to jest także miejscem, w którym promują się destynacje turystyczne, moż-



na będzie także zapoznać się z ofertą czarterową jachtów.

Rangę imprezy podnosi także fakt, że na Targach Wiatr i Woda przyznawane są najważniejsze nagrody branżowe, w tym Nagrody Jacht Roku w Polsce (Polish Yacht of the Year), Gwoździ Targów WIATR i WODA im. Jerzego Fijki, Nagród Polskiej Izby Przemysłu Jachtowego i Sportów Wodnych, nagród i wyróżnień stowarzyszeń m.in.: Polskiego Związku Żeglarskiego, Polskiego Związku Motorowodnego i Narciarstwa Wodnego, WOPR i PTTK.

Warszawska wystawa to także doskonała okazja do spotkań, prelekcji, warsztatów i pokazów. Na tegorocznych Targach w bardzo „namacalny” sposób będziemy mogli obchodzić 45-tą rocznicę zakończenia samotnego rejsu dookoła świata Leonida Teligi. Organizatorzy bowiem postanowili zaprezentować drewniany jacht „Opty”, którym Leonid Teliga odbył swój samotny rejs dookoła kuli ziemskiej, a który na co dzień można oglądać w Muzeum Wisły w Tczewie. Obok nowoczesnych jednostek, będziemy mogli zatem przyrzec się jachtowi zaprojektowanemu specjalnie dla kpt. Teligi przez inżyniera Tumiłowicza.

Mam nadzieję, że spotkamy się w pierwszy weekend kwietnia na Stadionie Narodowym w Warszawie. Do zobaczenia. ■

D O B R E
JACHTY

Wyłączny przedstawiciel marek Jeanneau,
Lagoon oraz Prestige w Polsce
www.dobrejachty.pl

Partnerami cyklu są:

Premium
YACHTING

Ekskluzywne jachty na Zatoce Gdańskiej.
Imprezy firmowe, kameralne spotkania biznesowe
www.premiumyachting.pl

REJS ROKU

Kapitan Ryszard Wojnowski został uhonorowany "Srebrnym Sekstantem" i nagrodą "Rejs Roku 2013". Nagrody środowiska żeglarskiego zostały wręczone podczas uroczystej gali w Dworze Artusa. O główne trofeum walczyło aż 12 żeglarskich projektów.

Zwycięstwo kapitana Ryszarda Wojnowskiego nie podlegało dyskusji, jury było jednomyślne. Kapitan, wraz z siedmioosobową załogą, po raz pierwszy w historii polskiego żeglarstwa polarnego, pokonał na jachcie Lady Dana 44 Przejście Północno-Wschodnie. Wyczyn byłby jeszcze bardziej spektakularny, gdyby kapitanowi udało się opłynąć Biegun Północny. Niestety, warunki pogodowe i sytuacja lodowa na to nie pozwoliły.

II nagrodę "Rejs Roku" zdobyła kapitan Joanna Pajkowska za świetny wynik w transatlantycznych regatach OSTAR, a III nagroda przypadła kapitanowi Kazimierzowi Ludwińskiemu. I to właśnie jego wyprawa nam osobiście najbardziej zapadła w pamięć. Ro-



Kapitan Ryszard Wojnowski z załogą

Fot. Paweł Wyszomirski



Kapitan Kazimierz Ludwiński

dzinna wyprawa na katamaranie "Wyspa Szczęśliwych Dzieci" polegała na opłynięciu całego świata i trwała 8 lat.

Specjalne wyróżnienia przyznano m.in. Maciej Sodikiewiczowi za wyprawę "Sekstant Expedition - Rosyjska Arktyka 2013", Piotrowi Kuźniarowi za antarktyczną wyprawę jachtem "Selma Expeditions" na Georgię Południową i Wyspę Słoniową śladami Ernesta Shackletona, Krystianowi Szypce za udany start na jachcie "Sunrise" w transatlantycznych regatach samotnych OSTAR 2013 i Zbigniewowi Gutkowskemu za atlantyckie rekordy i starty w regatach m.in. Transat Jacques Vabre na jachcie "Energia". Nagrodą prezydenta miasta Gdańska uhonorowany został prezes Pomorskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego, Bogusław Witkowski, za skuteczne i wielokierunkowe działania na rzecz wsparcia, rozwoju i promocji żeglarstwa.

mr

| R E K L A M A |



DKNY
DONNA KARAN NEW YORK

Organizer DKNY 319 pln, Mała torebka listonoszka DKNY 379 pln, Baleriny skórzane DKNY 509 pln



DKNY
DONNA KARAN NEW YORK

Tenisówki DKNY 709 pln



DKNY
DONNA KARAN NEW YORK

Plecak DKNY 1229 pln
Tenisówki 469 pln



DKNY
DONNA KARAN NEW YORK

Torebka typu Shopper DKNY 999 pln
Lordsy 509 pln.

shoes & bags

accessories



Centrum Handlowe Riviera

81-304 Gdynia, ul. Kazimierza Górskiego 2, (1 piętro, alejka Włoska 129), tel. +48 792 223 339, www.shoes-love-bags.com





IKONY DESIGNU: PAOLO PIVA

Rzadko zdarza się żeby dobry teoretyk był skutecznym praktykiem. Kariera akademicka nie idzie zazwyczaj w parze z działalnością artystyczną i projektową. Paolo Piva, urodzony w Adrii architekt, projektant wnętrz i mebli jest świetnym przykładem wyjątku potwierdzającego powyższą regułę.

AUTOR: AGNIESZKA POLKOWSKA

Rozwój kariery włoskiego projektanta można porównać do wspinaczki po designerskich szczeblach wtajemniczenia zakończonej sukcesem. Paolo swoją przygodę z projektowaniem rozpoczął od edukacji na wydziale architektury na Uniwersytecie w Wenecji, gdzie poświęcił się badaniom w zakresie dziedzin wizualnych. Jako aktywny student brał czynny udział w realizacji projektów konkursowych, jak np. w wiedeńskim WIG 74 oraz Resistenza Monument w Modenie.

PRZEZ TEORIĘ DO PRAKTYKI

W 1970 roku Paolo rozpoczął na dobre swoją przygodę z wzornictwem przemysłowym, która zakończyła się zakrojoną na szeroką skalę współpracą z wiedeńskim Instytutem Historii i Architektury. Uwieńczeniem stała się wystawa poświęcona socjalistycznemu Wiedniowi – Red Vienna, zainicjowana przez Radę Miasta Rzymu. Te pierwsze i jakże istotne kroki w akademickim świecie sprawiły, że projektant został poproszony o zaprojektowanie wnętrza Ambasady Kuwejtu w Katarze. Tak ruszyła lawina kolejnych zamówień.

Po swoim debiucie Paolo Piva konsekwentnie podejmował się kolejnych zleceń, z których pierwsze dotyczyły projektowania wnętrz, jak np. realizacja projekt dla sieci sklepów konfekcji odzieżowej. Kolejne propozycje, które spłynęły do projektanta stały się polem do popisu wzorniczych możliwości Włocha. W projektach designera dominuje praktyczność i minimalizm. Myślenie przestrzenne wyniesione z architektonicznych podstaw świetnie sprawdziło się przy okazji projektowania przedmiotów użytkowych. Dowodem na praktyczne zdolności designera jest długa lista fabryk, z którymi nawiązał on współpracę. Wśród nich należy wymienić firmy takie jak Fama, B&B Italia, Giovannetti, Dada, Poliform, Bro's, Tetrad, Witman, czy De Sede.

OBIEKTY KULTOWE

Owocem współpracy z fabryką B&B Italia jest już kultowa sofa Andy. W roku 2013 minęło 10 lat od premiery tego mebla, który



Krzesło Scacchi

niezmiennie cieszy się pożądaniami klientów. Produkt jest nieustannie ulepszany – obecnie ma cztery rodzaje głębokości uzależnione od kąta nachylenia oparcia i wysunięcia siedzeń. Po całkowitym zrównaniu siedziska z oparciem możemy uzyskać komfortowe łóżko nie tracąc atrakcyjnego efektu wizualnego.

Drugim meblem, który stał się wizytówką designera jest stolik kawowy Alanda, zaprojektowany dla tej samej marki. Modernistyczna forma oparta głównie na geometrycznym szkielecie i szklany blat sprawiają, że mebel wtapia się we wnętrze nie tracąc swojego ozdobnego charakteru. Meble firmy B&B Italia posiada w swojej ofercie sopocki salon Inter Style HOME. Drugą istotną markę – Poliform, dla której projektował Włoch znajdziemy we wspomnianym studio, a także w gdyńskim salonie wnętrz Forma Collection.

Właśnie dla firmy Poliform Paolo Piva zaprojektował krzesło Scacchi. Przeszło ono do historii designu jako wzór prostoty i elegancji. Krzesło, wyróżniające się smukłą linią można zestawiać właściwie z każdym stołem, nowoczesnym i klasycznym, skromnym i ekstrawaganckim.

MISTRZ RÓWNOWAGI

Niesamowitą umiejętnością Paolo Piva jest projektowanie mebli dla wnętrza, a nie odwrotnie. Modernistyczne korzenie i wysoka jakość wykończenia sprawiają, że meble tego architekta się nie starzeją. Praktyka czyni mistrza i tak też się stało w tym wypadku. Włoch w 1988 roku uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego na Uniwersytecie Sztuk Stosowanych w Wiedniu, aby następnie, w 1991 roku zostać profesorem na tejże uczelni.

Skromność i uwielbienie dla skrupulatnie wykonanej pracy zawsze trzymały projektanta z daleka o designerskiego świata blichtru, popularnych konkursów i nagród. Misją Paolo Piva był dobrze zaprojektowany przedmiot, który sam sobie jest wizytówką. ■



Sofa Andy



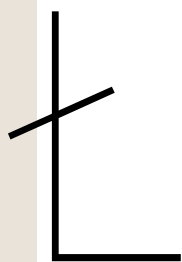
Meble w dobrym stylu...



TENSOR – MODERNISTYCZNA WIZYTÓWKA GDYNI



Ponadczasowa architektura w doskonałej lokalizacji i atrakcyjnej cenie – tak w jednym zdaniu można scharakteryzować kompleks biurowy TENSOR zaprojektowany przez studio architektury DEGUTIS z Gdyni. TENSOR to trzy budynki O NAZWACH X, Y, Z, które zostaną zbudowane przez firmę Euro Styl przy ul. Łużyckiej w Gdyni.



Łącznie najemcy TENSORA będą mieli do dyspozycji prawie 20 000 m² powierzchni biurowej. Architekci przedstawili wizję, która w pełni spełniła oczekiwania inwestora. Wizja wyrażona została w modernistycznej architekturze, której cechą charakterystyczną jest minimalizm. A minimalizm to przecież nic innego, jak prezentowanie skomplikowanych myśli poprzez prostotę wyrazu. Taki właśnie jest projekt kompleksu biurowego TENSOR.

– Nowocześnie i minimalistycznie nie oznacza jednak nudno. Wręcz przeciwnie. Modernizm, minimalizm i prostota są ponadczasowe, doskonale ze sobą współgrają. Tu, nad morzem, w Gdyni, wydaje się, że pasują jak nigdzie indziej na świecie. Tensor jest tego najlepszym przykładem. Gdynia – miasto, które cały czas się rozwija było główną inspiracją do stworzenia nowoczesnej i dynamicznej

formy architektonicznej – mówi Rafał Degutis ze studia architektury DEGUTIS.

Sama nazwa TENSOR też w sposób bezpośredni nawiązuje do architektury. Tensor to inaczej wektor, to kierunek, który cały czas jest skierowany ku górze, ku rozwojowi. Geometryczne wariacje na temat wektorów również mocno zainspirowały architektów. Zwłaszcza w zakresie szklanej elewacji, której cechą charakterystyczną są półprzezroczyste pola z siatki.

Jednym z największych wyzwań architektonicznych przy tej inwestycji była rewitalizacja terenu, który znajduje się w centrum miasta, a który z upływem czasu lekko stracił na wartości. Wszystko po to, by TENSOR stał się nie tylko przyjaznym miejscem pracy, ale też ważnym ogniwem tkanki miejskiej.

– Chcieliśmy by TENSOR wyróżniał się układem urbanistycznym, dlatego nie odgradzaliśmy się od miasta, a otworzyliśmy go w stronę ulicy Łużyckiej, tak by wprowadzić ruch pieszy, przestrzeń i światło do wnętrza kompleksu. Zaproponowaliśmy otwarte dla wszystkich patio z zielenią, wodą, placem do spotkań oraz usługami. Chcemy, by obiekt żył cały czas – dodaje Rafał Degutis.

Architekci zachowali maksymalną ilość zieleni wysokiej, rosnące drzewa idealnie wkomponowały się w architekturę kompleksu, retencjonowane też będą wody opadowe do celów podlewania. Ponadto, zaplanowano energooszczędne fasady wyposażone w szyby o bardzo dobrych parametrach technicznych w zakresie izolacyjności termicznej oraz akustycznej, a także system rekuperacji, czyli odzysku ciepła. W każdym budynku zaprojektowano też duże, wygodne rowerownie z szatniami i węzłami sanitarnymi.

Kompleks biurowy TENSOR będzie oferować poszukiwaną przez klientów z sektora BPO/SSC powierzchnię klasy A. Oddanie do użytkowania I etapu inwestycji, czyli budynku X o powierzchni biurowej ok. 4 960 m²., zaplanowane jest na II połowę 2015 r.



DEGUTIS studio architektury zostało stworzone w 2005 r. przez parę architektów Marzenę i Rafała Degutis. Oboje są absolwentami Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej. Cenią sobie nowoczesne rozwiązania, hołdując zasadzie: "Proste jest piękne". Ich współpraca oraz zbierane przez lata doświadczenia zaowocowały wieloma interesującymi projektami budowlanymi i projektami wnętrz. Wśród realizacji DEGUTIS studio architektury wymienić można chociażby awangardowy i widoczny obiekt przy głównej arterii Trójmiasta – budynek biurowy OPERA o śmiałej stylistyce i bezkompromisowym podejściu do formy przestrzennej. Za swój cel stawiają sobie tworzenie wartościowej architektury zarówno pod względem funkcjonalnym, użytkowym, jak i estetycznym.

Haffner



Business & Pleasure



Instytut SPA & Wellness

beauty & day spa salon

Więcej na:

www.hotelhaffner.pl



MUST HAVE: FOTEL FUSION

Japońska estetyka, duński funkcjonalizm – oto nowy fotel Fusion z najnowszej kolekcji BoConcept. Przytulny i wygodny o wyjątkowej, rzeźbiarskiej, lecz prostej formie. Inspirowany jest japońską sztuką origami i powstał poprzez złożenie płaskiej powierzchni w trójwymiarową bryłę. Fotel niemal zaprasza cię do siebie. Nie jesteś pewien koloru? Nie martw się. Fotel fusion dostępny jest w ponad 90 różnych tkaninach i skórkach. Możesz stworzyć taki model, jaki sobie wymarzysz.



Nowa kolekcja fusion zaprojektowana została dla BoConcept przez Oki Sato, który w 2012 roku został ogłoszony "Designer of the Year" przez magazyn Wallpaper oraz otrzymał Elle Deco International Design Award. Fusion to wyjątkowa kolekcja o idealnym zgraniu duńskiej funkcjonalności, japońskiej estetyki i charakterystycznej cechy japońskiej filozofii nendo – szczypty humoru, która tworzy małe, radosne chwile w naszym codziennym życiu.

Fotel dostępny jest w salonie BoConcept w Gdyni.

Cena: od 4.995 zł.

MISJA GEBERITA

Pod hasłem "Precz z Walentynkami" w sopockim Spalifie odbyło się pierwsze spotkanie z cyklu "Geberit od Wnętrza". W trakcie tych spotkań, dedykowanych głównie architektom wnętrz, firma Geberit promuje swoje designerskie produkty.



Podczas czterogodzinnego spotkania Geberit prezentuje w sposób lekki i przyjemny nowości na rok 2014, przykładając szczególną wagę do produktów z linii toalet i desek myjących.

"Wyobraź sobie, że brudne ręce wycierasz suchym ręcznikiem, przetłuszczone włosy osuszasz jedynie suchym papierem – takie rozwiązania dla przeciętnego Europejczyka mogą być brane pod uwagę wyłącznie podczas wyprawy na pustynię. Codzienny prysznic stał się już rytuałem. Dlaczego nie spróbować używać wody zamiast suchego papieru także w toalecie" – próbują przekonywać przedstawiciele firmy Geberit.

I chyba mają w tym sporo racji. Nie da się jednak ukryć, że Polacy rzadko używają toalet myjących, a ten rodzaj higieny dla wielu

stanowi temat tabu. A wystarczy nacisnąć przycisk, by uruchomić mycie delikatnym natryskiem o temperaturze ciała. Taką możliwość daje chociażby Geberit AquaClean Sela lub AquaClean 800plus. To toalety z funkcją podmywania wyglądające zupełnie zwyczajnie, niczym nie różniące się od zwykłej toalety. No może poza unikatowym designem.

Wszystkie części są perfekcyjnie proporcjonalne, a wzornictwo tak proste i tak eleganckie, że ponadczasowe. Pasuje do wnętrza nowoczesnych, jak i tych o klasycznym wystroju. To co wyróżnia produkty Geberitu to także prostota w instalacji, użytkowaniu i codziennej obsłudze. Są to idealne produkty dla osób, które po raz pierwszy testują działanie toalety myjącej.

PRZEPIS NA SZCZĘŚLIWE MIESZKANIE



W ostatnim czasie głośno komentowano wyniki badania Diagnoza Społeczna 2013 – Warunki i jakość życia Polaków. Przetoczyła się przez media dyskusja, czy Polacy są szczęśliwi i co czyni ich szczęśliwymi. Wiedza zawarta w tym raporcie okazuje się również pomocna w obszarze rozważań o wyborze mieszkania. Po pierwsze dlatego, że sytuacja mieszkaniowa bezpośrednio wpływa na poczucie osobistego szczęścia i spełniania. Po drugie dlatego, że z miejscem zamieszkania wiążą się inne aspekty związane z satysfakcją życiową, które ogólnie nazwać można zadowoleniem z własnego stylu życia.

O d momentu, kiedy człowiek zaczyna dorastać i samodzielnie planować swoją przyszłość myśli o własnym domu, czyli miejscu do życia, bez względu na preferencje co do typu budownictwa. Niestety nie każde miejsce do zamieszkania zabezpiecza więcej niż podstawowe potrzeby człowieka. Dla ponad połowy przebadanych szczęśliwych Polaków warunki mieszkaniowe są satysfakcjonujące. Pozostali godzą się na „zło konieczne”. Czy rzeczywiście powinni? Mieszkańcy Trójmiasta spędzają średnio 6 godzin tygodniowo na staniu w korkach. Czy stanie w korkach kosztuje? Oczywiście – paliwo i czas nie są za darmo. Szacuje się, że rocznie jest to 2500 zł, czyli **w ciągu 30 lat tracimy aż 70 000 zł za wybór lokalizacji naszego M z daleka od centrum**, od miejskiej infrastruktury. Niemierzalny pozostaje wpływ korków na relacje z przyjaciółmi i rodziną, bo na nie trzeba mieć czas. O ile zadowolenie z relacji rodzinnych deklaruje ponad 70% Polaków, o tyle tylko połowie udaje się prowadzić satysfakcjonujące życie towarzyskie. **Według badań Home Brokera Polacy wolą nowe mieszkania** od oferty z rynku wtórnego, obawiają się jednak, że najbardziej atrakcyjne lokalizacje to właśnie domena mieszkańców używanych. Na szczęście nie dotyczy to Trójmiasta – tutaj przede wszystkim **Invest Komfort**



Boisko i kort przy Wzgórzu Focha w Gdańsku

swoją największą aktywność wykazuje w centralnych dzielnicach. Mieszkania wybudowane przez tę spółkę zlokalizowane są w śródmieściu Gdyni, Gdańsku i Sopocie.

Na dobrostan psychiczny wpływa aktywność fizyczna. Diagnoza Społeczna wskazuje znaczny wzrost poczucia szczęścia u osób uprawiających przynajmniej jedną aktywność. **Trzy różne regularnie uprawiane aktywności fizyczne istotnie poprawiają samopoczucie psychiczne.** Nie jest to zatem tylko moda. Wybór mieszkania poza śródmieściem może, chociaż nie musi oznaczać, że dookoła jest zielony teren do rekreacji – spacer, jazda na rowerze, bieganie. Jednak w niepogodę na siłownię najczęściej trzeba dojechać. A tymczasem wybierając mieszkanie **w Invest Komfort uzyskujemy możliwość uprawiania sportu w dostępnych tylko dla mieszkańców kompleksach sportowych** – gdzie w eleganckim otoczeniu można pozostawić swoje rzeczy w szatni, skorzystać z siłowni, zrelaksować się w saunie. W wielu z tych obiektów na mieszkańców czekają inne rozrywki jak stoły bilardowe. Na terenie swoich osiedli Invest Komfort buduje też boiska sportowe i korty tenisowe. **Bezdyskusyjnie najbogatsze zaplecze mają sopocki Aquarius, a w Gdańsku Nadmorski Dwór i Wzgórze Focha.**

Ciekawe jak wypadłyby wyniki Diagnozy Społecznej, gdyby przeprowadzić ją wyłącznie na mieszkańcach osiedli Invest Komfort?



Trening w kompleksie Jaskowa Dolina

BRAND: POLIFORM



Fot. Materiały prasowe

Włoska firma Poliform to obecnie jeden z najbardziej liczących się graczy na rynku meblarskim. Bycie synonimem luksusu w dzisiejszych czasach to duże wyzwanie, bo nie odnosi się jedynie do walorów estetycznych produktu, ale przede wszystkim do podejścia do projektowania i produkcji. To właśnie innowacyjność, ekologiczne myślenie i zaawansowany CSR składają się na świetnie wyniki finansowe płynące ze sprzedaży kolekcji i całych systemów mebli.

AUTOR: AGNIESZKA POLKOWSKA

Zeby zrozumieć designerskie DNA marki musimy wrócić do lat 40. XX wieku, kiedy to powstała mała rodzinna pracownia rzemieślnicza. Pracownia ta w 1970 r. przerodziła się w firmę pod znanym dzisiaj szyldem Poliform. Właściciele firmy, Alberto Spinelli, Aldo Spinelli i Giovanni Anzani, od początku wyróżniali się wizjonerskim podejściem do biznesu. Firma cały czas inwestowała w nowe technologie produkcyjne, dzięki czemu stała się przemysłowym potentatem, a produkty firmy nabierały funkcjonalności i ewoluowały w systemy mebli.

DOM POLIFORM

Od samego początku marka stawiała na zautomatyzowaną produkcję i starała się korzystać z nowoczesnych technologii dostępnych na rynku. Obecnie w ofercie Poliformu znajdziemy szeroką paletę wyposażenia dla całego domu. W 1996 firma poszerzyła swój asortyment o meble kuchenne przejmując markę Verenna.

Istotnym aspektem produkcyjnym jest idea „Domu Poliform”, która opiera się na komplementarnych systemach modułowych. Pozwalają one na realizację dużych projektów mieszkaniowych i komercyjnych, wśród których należy wymienić realizacje w londyńskiej dzielnicy West End Quay, AOL Time Warner Center w Nowym Jorku, izby prezydenckiej Biblioteki Clintona, czy wnętrza budynku Palmolive w Chicago.

Wychodząc naprzeciwko oczekiwaniom klientów Poliform dużo czasu i energii inwestuje w research, który pozwala na wdrażanie najnowszych technologii i bycie na bieżąco z obowiązującymi trendami. W związku z nieustannie powiększającym się zespołem badawczym firma podjęła decyzję o wybudowaniu centrum laboratoryjnego.

THINK TANK

Budynek zaprojektowany przez Carlo Colombo stanął we włoskiej okolicy Brianza i jest już siódmym obiektem firmowym na tym

terenie. Bryła architektoniczna Poliform Lab idealnie wpasowała się w otaczającą przestrzeń i co ważne – została stworzona w duchu ekologicznym. Dzięki zastosowaniu paneli solarnych jest energetycznie samowystarczalna. Przestrzeń 13,500 m² została w pełni dedykowana pracom badawczym. To tutaj rodzą się kreatywne rozwiązania technologiczne. Wnętrze open space sprzyja wymianom myśli między zespołami projektowymi, marketingowymi i konstruktorskimi. W budynku znajduje się również największy na świecie showroom marki.

Portfolio Poliformu to przede wszystkim szereg uznanych nazwisk w świecie designu. Wśród projektantów współpracujących z włoską marką należy wymienić ikoniczne już postaci, takie jak Jean Marie Massaud, Paolo Piva, Carlo Colombo, czy kontrowersyjny Marcel Wanders. Designerzy współpracujący są dobierani nieprzypadkowo, a każdy z nich wnosi inną wartość estetyczną. Wszystkie realizacje łączy nowoczesna elegancja i wysoka jakość wykonania. Świetnym przykładem jest sofa Soho autorstwa Paolo Pivo, której świeży wygląd i przede wszystkim komfort wypoczynku idealnie wpisują się w estetykę marki idącej z duchem czasu, ale nie zahaczającej jeszcze o awangardę.

PRAKTYCZNE PIĘKNO

Oprócz wspomnianej sofy firma doczekała się wielu projektów, które zostały wyjątkowo ciepło przyjęte przez użytkowników. Za przykład należy podać pochodzący z 2006 roku fotel Bali autorstwa Carlo Colombo. Prosta i rozłożysta forma siedziska spoczywa na delikatnej stalowej konstrukcji. Mebel zapewniając relaks jest jednocześnie piękną dekoracją dla przestrzeni, w której się znajduje.

Niektóre z realizacji dla marki Poliform są laureatami prestiżowych nagród, jak np. siedzisko BB autorstwa Riccardo Blumer & Matteo Borghi, którego sensualne kształty zostały docenione przez jury renomowanego konkursu ADI Compasso d'Oro. Wspomniane produkty jak również wiele innych wchodzących w skład kolekcji marki Poliform znajdziemy w sopockim salonie wnętrz InterStyle HOME.

POZNAJ POLIFORM



STÓŁ CONCORDE

Projektant: Emmanuel Gallina
Stół do jadalni Concorde zdobył prestiżową nagrodę Wallpaper Design Awards. Stół odznacza się idealnymi proporcjami, krzywiznami we właściwym miejscu, oraz ponadprzeciętną elegancją. Wykończenie: struktura z drewna orzecha lub dąb spessart (dąb palony), blat z drewna (orzech lub dąb spessart) lub z kamienia (marmur lub granit).



FOTEL BIG BUG

Projektant: Paola Navone
Big Bug to fotel wielkości sofy. Zaprojektowany przez Paolę Navone z myślą o zakochanych parach lub rodzicach z dziećmi. Cudownie wygodny. Twardy podłokietnik służy jako podręczny stolik. Siedzisko może być wykończone aż trzydziestoma proponowanymi przez firmę Poliform tkaninami.

FOTEL WALLACE

Projektant: Jean - Marie Massaud
Mebel o interesującej formie i niebanalnych możliwościach aranżacyjnych. Kształt fotela uformowany jest z poliuretanu, tak by powstała oryginalna, rozplywająca się linia. Trochę przypomina obłok rozłożony tylko po to, by się w nim zatopić...

KRZESŁO HARMONY

Projektant: Rodrigo Torres
Wzornictwo krzesła Harmony łączy chaos i ład w symbiotycznej relacji, pełnej ekspresji i rytmu. Chaos zamienia krzesło w żywy organizm. Porządek nadaje mu solidną strukturę. Użytkownik zapamięta je jako całość, godzącą technologiczne innowacje z designerskim temperamentem.



SOFA SANTA MONICA

Projektant: Jean - Marie Massaud
Sofa jest bardzo wygodna i przyjemna, a swoją wyjątkowość zawdzięcza wyprofilowanej formie i użytych materiałom. Organiczne kształty, nieformalny styl i jednocześnie elegancki. Sofa Santa Monica to kwintesencja filozofii "mix and match" Poliform. Wystarczy w niej usiąść. Nie trzeba więcej przekonywać.

FOTEL SNAKE

Projektant: Roberto Lazzeroni
Jeden z najbardziej kultowych i rozpoznawalnych mebli marki Poliform. Fotel jest bardzo ekskluzywny, ma charakterystyczny, nietypowy kształt. Wyróżnia się elegancją i ogromnym indywidualizmem. Snake idealnie dopasowuje się do najsłynniejszych wystrojów wnętrz.



STOLIK SOORI

Projektant: Soo Chan
Stolik kawowy został pierwotnie zaprojektowany dla sieci hoteli w Bali, a dopiero potem trafił do stałej oferty marki Poliform. Inspiracją dla projektanta były urokliwe indonezyjskie wysepki i łódeczki będące oficjalnym środkiem transportu między wyspami.



FOTEL VENTURA LOUNGE

Projektant: Jean - Marie Massaud
Fotel Ventura Lounge projektu Jeana-Marie Massauda to przetworzona, modna od kilku lat stylistyka vintage. Delikatne, zadziwiająco cienkie, wyprofilowane siedzisko z poliuretanu pokrytego filcem, stabilnie oparte o stelaż z drewna orzechowego. Bardzo wygodne i stylowe.



EKSPERT O NOWOŚCIACH W BoConcept



Magdalena Posiadło

JAPOŃSKA STYLISTYKA & DUŃSKA FUNKCJONALNOŚĆ

BoConcept przedstawia
kolekcję fusion od
NENDO®



NOWA KOLEKCJA fusion ZAPROJEKTOWANA PRZEZ JAPONCZYKA OKI SATO Z BIURA nendo DLA BOCONCEPT POWSTAŁA Z PRAGNIENIA STWORZENIA NOWEJ JAKOŚCI W DESIGNIE – NOWYCH FUNKCJI I EFEKTU WIZUALNEGO PRZEZ HARMONIJNE POŁĄCZENIE RÓŻNYCH DOŚWIADCZEŃ, TRADYCJI I KULTUR. JAPONSKA SZTUKA ORIGAMI ZOSTAŁA WYKORZYSTANA BEZPOŚREDNIO LUB JEDYŃIE JAKO INSPIRACJA PRZY PROJEKTACH MEBLI I DODATKÓW W TEJ KOLEKCJI.



4



5



6



7



8

1: Sofa /szezlong fusion design nendo, dostępna w różnych kolorach tkanin i skór, cena od 7.690,- 2: Fotel fusion design nendo, dostępny w różnych kolorach tkanin i skór, cena od 4.995,- 3: System regałowy fusion design nendo, montowany na ścianę, matowy popielaty lakier, cena 4.895,- 4: Zegar ścienny fusion design by nendo, lite drewno, dostępny w dwóch kolorach, cena 439,- 5: Komplet kubków kolekcjonerskich fusion design nendo, cena 111,- 6: Dywan Penguin, kolekcja fusion design nendo, cena 2.395,- 7: Poduszka Penguin, kolekcja fusion design nendo, dostępna z różnymi nadrukami 149,- 8: Ozdoby drewniane Birds, kolekcja fusion by nendo, cena od 129,-
Wszystkie produkty dostępne w salonie BoConcept Gdynia, ul. Legionów 112, budynek Altus, Gdynia Redłowo, tel. kom. 667 500 100, www.boconcept.pl

USIĄDŹ WYGODNIE



IMOLA

Projekt: Henrik Pedersen
 Producent: BoConcept
 Do kupienia: BoConcept, Gdynia
 Cena: od 6.157 zł



TEDDY BEAR

Projekt: Mikołaj Wierszyłowski
 Producent: NOTI
 Do kupienia: Rubio Art, Gdańsk
 Cena: od 2.918 zł



CONFLUENCES

Projekt: Philippe Nigro
 Producent: Ligne Roset
 Do kupienia: Forma Collection, Gdynia
 Cena: od 5.100 zł



HEARTBREAKER

Projekt: Oscar Tusquets Blanca
 Producent: Tonon
 Do kupienia: Mebella Design, Gdańsk
 Cena: od 10.800 zł



GAGA

Projekt: Niels Gammelgaard
 Producent: NAP Concept
 Do kupienia: NAP Concept, Sopot
 Cena: 3.245 zł



GRANDE PAPILIO

Projekt: Naoto Fukasawa
 Producent: B&B Italia
 Do kupienia: InterStyle HOME, Sopot
 Cena: od 12.000 zł

WIOSENNE PORZĄDKI URODOWE

AUTOR: AGATA RUDNIK

Wiosna zbliża się coraz większymi krokami. Zabieramy się za wielkie porządki, zapominając nierzadko o... sobie! Nie dajmy się więc zaskoczyć i przygotujmy naszą cerę i organizm do nowego sezonu.

Po zimie nasza skóra jest szara i zmęczona. Przywrócenie jej blasku wymaga czasem jedynie kilku prostych kroków. Przede wszystkim postawmy jednak na odżywianie i nawilżanie.

ALGI NA SKÓRĘ

Zanim jednak przystąpimy do pielęgnacji, zadbajmy o odpowiednie złuszczenie naskórka i oczyszczenie skóry. Warto wybrać się do specjalisty, który doradzi nam i wykona bezpieczny zabieg, taki, jak np. Bogactwo Alg w sopockim hotelu Mera SPA.

- Ten zabieg na ciało inspirowany jest morzem i pochodzącymi z niego aktywnymi składnikami - tłumaczy Monika Dziegielewska, SPA Manager w hotelu Mera Spa. - Solny peeling skutecznie złuszcza martwy naskórek, jednocześnie natłuszczając skórę, która już po tym etapie zabiegu jest wypielęgnowana. Okład z alg zawiera wodę morską oraz aktywne substancje pochodzące z alg w stężeniu 5 razy większym niż w ścianach komórkowych alg. Jest to możliwe dzięki specjalnemu procesowi mikronizacji, w którym algi są przetwarzane na drobny proszek, mieszaną alginatów minerałów, mikroelementów i witamin. Okład posiada silne działanie odtruwające i regenerujące komórki skóry - dodaje Monika Dziegielewska.



PO PIERWSZE - NATURALNIE

Zawsze zwracamy uwagę na skład kosmetyków, zarówno tych, z których korzystamy w domu, jak i tych, wykorzystywanych podczas profesjonalnych zabiegów. Ważne, by zarówno jedno, jak i drugie były jak najlepszej jakości. Świetne składniki aktywne znajdziemy chociażby w produktach firmy Klapp Cosmetics.

- Prawidłowe nawilżenie skóry staje się niezbędne dla jej aksamitnej, gładkiej i sprężystej kondycji, dlatego też doskonale sprawdzają się kosmetyki z zawartością trójpostaciowego kwasu hialuronowego natychmiast zaspokajają pragnienie przesuszonej skóry. Ponadto zmęczona zimą skóra, której ziemisty koloryst dodaje lat i podkreśla zmęczenie potrzebuje specjalnej porcji kosmetyków dotleniających. Dzięki nim nasza cera staje się jasna, świetlista i dobrze nawilżona - tłumaczy Katarzyna Romczyk z Klapp Cosmetics Polska.

Doskonałej jakości kosmetyki stosowane są też w bogatej ofercie zabiegów w SPA Hotelu Sheraton w Sopocie.

- Warto wybrać np. zabieg o nazwie Odnowa Skóry oparty na

kosmetykach francuskiej linii kosmetycznej Anne Semonin. Czas jego trwania to 1h i 15min - mówi Patryk Soliński, SPA Manager w sopockim hotelu Sheraton. - Ten wyjątkowy, odnawiający skórę zabieg pielęgnacyjny twarzy oparty jest na połączeniu delikatnego złuszczenia mechanicznego i chemicznego, nadający skórze jedwabistą gładkość i luksusowy blask. Idealnie usuwa wszelkie niedoskonałości skóry oraz doskonale wspomaga usuwanie blizn - dodaje manager.

KOLOROWO NA WIOSNĘ

Atuty naszej urody z pewnością podkreślą kosmetyki kolorowe. Pamiętajmy jednak, by dobierać je również zgodnie z potrzebami

naszej skóry, a kolory dopasowywać do obecnie panujących trendów. Tu również warto postawić na sprawdzone produkty, które poza właściwościami estetycznymi odżywią naszą skórę i zapewnią jej ochronę przed szkodliwymi czynnikami. Te znajdziemy m.in. w Studio Piękności i Odnowy Biologicznej Stenia w Gdyni.

- W naszej ofercie mamy najnowszą kolekcję kosmetyków (grupa kosmetyków o właściwościach leczniczych, wykazująca też działanie pielęgnacyjne - przyp. red.) kolorowych np. Jane Ire-

dale, dzięki którym możemy podkreślić wszelkie atuty, a także skorygować niedoskonałości - podkreśla Paulina Wittbrodt, kosmetyk z gdyńskiego Studio Piękności i Odnowy Biologicznej Stenia.

ZBAWIENNY KWAS

Odświeżyć skórę i poprawić jej kondycję może także terapia kwasami oferowana w gabinecie New Skin Clinic w Gdyni. Złuszczać skórę, umiejętnie dobrane kwasy rozświetlają ją i usuwają przebarwienia. Wysoko stężone preparaty medyczne o działaniu miejscowym są dobierane w zależności od potrzeb skóry. Wnikając pomiędzy komórki naskórka, kwasy rozluźniają je i wywołują efekt złuszczenia. Wówczas preparat może dostać się jeszcze dalej, do głębszych warstw skóry i osiągnąć zamierzony rezultat, taki jak rozjaśnienie.

W zależności od indywidualnych potrzeb stosuje się różne rodzaje kwasów - na przykład zawierające składniki wybielające albo o działaniu antybakteryjnym. Trzeba wiedzieć, że skóra po takim zabiegu zwykle jest zaczerwieniona i napięta, a trzeciego lub czwartego dnia zaczyna się łuszczyć. Zalecane są wówczas kremy nawilżające i z filtrami.

KLAPP
COSMETICS

REPAGEN® NOIR

REWOLUCJA ANTI-AGING

**KAWIOR, KOMÓRKI MACIERZyste
POŁĄCZONE Z HÉMA'TÎTE®**

**INNOWACYJNY KOMPLEKS
AKTYWNE DZIAŁAJĄCYCH
SUBSTANCJI CZYNNYCH**

**PRZYWRACA SKÓRZE
MŁODZIENCZY WYGLĄD**

**SZEROKIE, PRZECIWSTRZENIOWE
SPEKTRUM DZIAŁANIA**



KOSMETYKI DOSTĘPNE W NAJLEPSZYCH GABINETACH KOSMETYCZNYCH I HOTELOWYCH SPA!



Klapp Cosmetics Polska Sp. z o.o.

ul. Poznańska 131 • 60-185 Skórzewo • tel. 61 863 92 96 • tel./fax 61 863 92 90
www.klapp-cosmetics.pl • e-mail: biuro@klapp.com.pl

PROBLEM GLOBALNY, ALE ULECZALNY

AUTOR: MAX RADKE / FOTO: ARCHIWUM

W Polsce aż 10 mln osób, w tym 7,5 mln kobiet ma żylaki. Każdego roku do internistów zgłasza się około 200 tysięcy pacjentów skarżących się na tę dolegliwość nóg. Ale tylko 40 proc. z nich decyduje się na leczenie. O tym, jak leczyć żylaki i czym grozi zignorowanie problemu, rozmawiamy z jednym z największych polskich autorytetów w tej dziedzinie, dr Andrzejem Zielińskim.

Jest pan chirurgiem naczyniowym. Czy żylaki kończyn dolnych są istotnym problemem zdrowotnym?

Można powiedzieć, że jest to choroba społeczna dotycząca około 50% populacji w wieku lat 50, 60% w wieku lat 60, itd. Ale problem żylaków wrodzonych dotyczy też młodych osób. Żylaki stanowią olbrzymi problem ekonomiczny dla publicznej służby zdrowia. Państwa po prostu nie stać na ich leczenie.

Kto najczęściej choruje na żylaki kończyn dolnych i jakie są ich postacie?

Żylaki częściej dotyczą kobiet. Wyróżniamy żylaki wrodzone i nabyte. Są żylaki będące konsekwencją niewydolności ujęć i pni głównych żył powierzchownych, tj. żyły odpiszczelowej (stanowią około 90% wszystkich żylaków) i odstrzałkowych oraz żylaki siatkowate, pajęczki żylakowe i żylaki nawrotowe po uprzednich operacjach.

Do czego może prowadzić nie leczenie żylaków?

Oprócz oczywistego defektu estetyczno - kosmetycznego, nieleczone żylaki prowadzą do powstania przebarwień, zmian troficznych skóry i owrzodzeń żylakowych.

Jak leczyć istniejące żylaki?

W przypadku niewydolności żył odpiszczelowych i odstrzałkowych jedynym prawidłowym postępowaniem jest leczenie operacyjne. Mamy tu kilka metod, poczynając od strippingu za pomocą sondy Babcocka (metoda stosowana w szpitalach, refundowana przez NFZ i mająca swój początek w 1905 roku), przez leczenie za pomocą fal radiowych - RF, po najbardziej skuteczną laserową ablację wewnątrzżylną - EVLT. Osobiście posługuję się tą ostatnią, najnowocześniejszą metodą i wykonałem już około tysiąca takich operacji. W leczeniu żylaków siatkowatych, pajęczek żylakowych, żylaków nawrotowych oraz jako uzupełnienie leczenia operacyjnego, metodą z wyboru (czyli o naukowo udowodnionej skuteczności) jest skleroterapia obecnie wykonywana za pomocą tak zwanej „piany”, czyli specjalnej substancji, którą wstrzykuje się do wnętrza zmienionego naczynia powodując jego zwłóknienie i zniknięcie.

Jakie są metody profilaktyki?

To temat kontrowersyjny. Wymienia się mnóstwo przyczyn żylaków, które są potocznie znane. Wśród moich chorych są tacy, którzy robili wszystko by żylaków nie mieć, a jednak mają oraz tacy, którzy robią wszystko by je mieć, a nie mają. Generalnie żyłom służy aktywny tryb życia, właściwe odżywianie, leczenie zaburzeń endokrynnych.

Dlaczego efekty leczenia często nie satysfakcjonują chorego i kto powinien leczyć żylaki kończyn dolnych?

Z mojego prawie 30-letniego doświadczenia wynika, że uzyskanie dobrych wyników leczenia wymaga systematycznego uczenia



Metoda EVLT

Fot. Materiały prasowe

się i dużego doświadczenia. Tylko zrozumienie mechanizmów choroby, właściwa diagnostyka, w tym ultrasonograficzna, najlepiej wykonywana samodzielnie i znajomość zasad leczenia, pozwala wyleczyć chorego. Najlepiej byłoby, żeby żylaki leczył chirurg naczyniowy. Jednak tych jest mało, a oddziały, w których pracują leczą głównie choroby tętnic (miażdżyca, tętniaki itp.). Brak właściwego nadzoru merytorycznego w naszej służbie zdrowia powoduje, że za leczenie żylaków biorą się dermatolodzy, chirurdzy o niepełnych kwalifikacjach, a nawet lekarze bez specjalizacji zabiegowej. Chorym mogę doradzić, by dokładnie przyglądali się pieczętom lekarskim i korzystali z doświadczeń znajomych i rodziny.

Chirurgia naczyniowa to głównie leczenie chorób tętnic. Skąd pana zainteresowanie leczeniem żylaków?

Zawsze lubiłem duże wyzwania, stąd wybór tej specjalizacji. Ratowałem przed amputacją niedokrwione nogi, życie chorym z pękniętymi tętniakami lub urazami naczyń. Przez ćwierć wieku wykonałem kilkaset takich operacji. W pewnym momencie stanąłem przed pytaniem „Co dalej?”. Czy następne bypassy, dyżury, niewdzięczna rola ordynatora pilnującego limitów NFZ? Byłem już tym zmęczony. Postanowiłem zwrócić swoje zainteresowanie na ten niedoceniony problem chorób żył. W ten sposób 7 lat temu powstała moja klinika leczenia żylaków, w której praca przynosi mi nie mniejszą satysfakcję niż te wielkie, spektakularne, naczyniowe operacje.



Dr Andrzej Zieliński: specjalista chirurgii ogólnej II stopnia, specjalista chirurgii naczyniowej. Absolwent Akademii Medycznej w Gdańsku z ponad 25 letnim stażem zawodowym w tym z 6-cio letnim doświadczeniem na stanowisku Ordynatora Oddziału Chirurgii Ogólnej i Naczyniowej. W roku 2006 założył Klinikę Leczenia Żylaków

Kończyn Dolnych w Jantarze, która stała się załącznikiem obecnego Szpitala Wielospecjalistycznego. Od wielu lat specjalizuje się także w ambulatoryjnym leczeniu choroby żylakowej poprzez skleroterapię i jest jednym z bardziej doświadczonych flebologów w tej metodzie. Niewątpliwą przygodą zawodową był udział doktora Andrzeja Zielińskiego w programie „Sekrety chirurgii” emitowanym w TVN Style i TVN. Aktualnie współpracuje z Sopotką Fabryką Urody, gdzie wykonuje konsultacje naczyniowe wraz z badaniem USG Doppler oraz ambulatoryjnie leczy za pomocą skleroterapii „piankowej” żylaki siatkowate, nawrotowe oraz pajęczki żylakowe, a także kwalifikuje chorych do leczenia operacyjnego metodą EVLT (laser) w Klinice Leczenia Żylaków Kończyn Dolnych w Jantarze.

NOWE CENTRUM REHABILITACYJNO – ZDROWOTNE W JANTARZE

Jantar to miejscowość położona nad Zatoką Gdańską około 35 km na wschód od Gdańska. Posiada typowy dla Wybrzeża Bałtyckiego mikroklimat. Szeroka, piaszczysta plaża otoczona jest pasmem sosnowego lasu z wytyczonymi ścieżkami sprzyjającymi rodzinnym spacerom, jak również rekreacji. Wszystko to stwarza niepowtarzalne warunki do odpoczynku od codziennych stresów i pełnej regeneracji organizmu.



Apartamenty DELUXE



Pokoje hotelowe



Apartamenty COMFORT

Niepubliczny zakład opieki zdrowotnej Neptun oddał do dyspozycji nowy, komfortowy Oddział Rehabilitacji, wyposażony w najnowocześniejszą bazę zabiegową wraz z zespołem doświadczonych lekarzy i fizjoterapeutów. Placówka zapewnia kompleksową i wszechstronną rehabilitację w zakresie schorzeń: neurologicznych, pulmonologicznych, kardiologicznych oraz narządów ruchu.

Dwukondygnacyjny budynek hotelowy to obiekt przestronny, wygodny, o wysokim standardzie hotelowym. Goście mają do wyboru zakwaterowanie w pokojach o wysokim standardzie, apartamentach DELUX bądź apartamentach COMFORT. W obiekcie znajduje się sala restauracyjna, kawiarnia, bar letni, zakład rehabilitacji, strefa SPA, basen, gabinet fryzjerski, gabinety lekarskie, gabinet pielęgniarstwa, sale fitness, plac zabaw dla dzieci- nadzorowany przez ratownika WOPR oraz wypożyczalnia drobnego sprzętu sportowego. Na terenie obiektu istnieje możliwość zorganizowania bankietów, wieczorków tanecznych i karaoke, biesiad grillowych, szkoleń i konferencji. Obiekt posiada kompleks odnowy biologicz-

nej składający się ze strefy fitness, sauny suchej i podczerwonej, łaźni parowej z aromatoterapią, pływalni krytej z atrakcjami wodnymi, jacuzzi oraz natrysku Vichy. W trakcie pobytu leczniczo – profilaktycznego kuracjusze mogą również skorzystać z diagnostyki kardiologicznej, konsultacji psychologicznej oraz logopedycznej.

ZAPRASZAMY PRZEZ CAŁY ROK

Naszym Kuracjom oferujemy zabiegi z zakresu:

Kinezyterapii: ćwiczenia NEURAC, ćwiczenia gorsetu mięśniowego, ćwiczenia metodą PNF, ćwiczenia przyrządowe aerobowe, ćwiczenia w wodzie, ćwiczenia równoważne, sensomotoryczne, ćwiczenia w odciążeniu, ćwiczenia bierne na szynie CPM, Nordic Walking.

Hydroterapii: kąpiele solankowe, hydromasaż całościowy, półkąpiele, masaże wirowe kończyn górnych i dolnych.

Fizykoterapii: elektroterapii i elektrostymulacji, terapii skojarzonej z ultradźwiękami, magnetoterapii, biostymulacji laserowej, krioterapii miejscowej.

Masaże: ręczne, pneumatyczne, wibracyjne, lecznicze twarzy, drenaże limfatyczne.

Balneoterapii: okłady z borowiny, ozokerytu, inhalacje solankowe



RYTUAŁY SENTO SPA

RECEPTA NA WIOSENNA ŚWIEŻOŚĆ SKÓRY

Okres zimowy to czas wymagający szczególnej uwagi w pielęgnacji skóry. Codziennie narażona jest ona na działanie szkodliwych czynników atmosferycznych, takich jak ostry wiatr, niska temperatura, a także suche powietrze w ogrzewanych pomieszczeniach. Skóra staje się sucha, matowa, blada, mniej sprężysta jest nieprzyjemna w dotyku i sprawia wrażenie zmęczonej. Dzieje się tak głównie na skutek obniżenia poziomu jej nawilżenia i jest oznaką osłabienia płaszcza hydro-lipidowego, naturalnej warstwy ochronnej naskórka.



W

trosce o piękny i zdrowy wygląd skóry należy pamiętać o regularnym stosowaniu preparatów kosmetycznych, uzupełniających niedobory występujących w skórze lipidów. By przywrócić zmęczonej po zimie skórze pełnię blasku, jędrność i vitalność,

niezbędne jest również poddanie jej odpowiednim zabiegom regeneracyjnym.

Idealnym rozwiązaniem na wiosenną odnowę skóry jest program rytuałów Kiełkoti Sento Spa kultywujący japońską filozofię życia, opierającą się na przekonaniu, iż bez należytego oczyszczenia ciała nie można osiągnąć pełni wewnętrznego relaksu. Tym samym oferowane w Sento zabiegi nie są zwykłymi czynnościami, ale rytuałami, które oczyszczają nie tylko ciało, lecz także umysł, relaksują i odprężają.

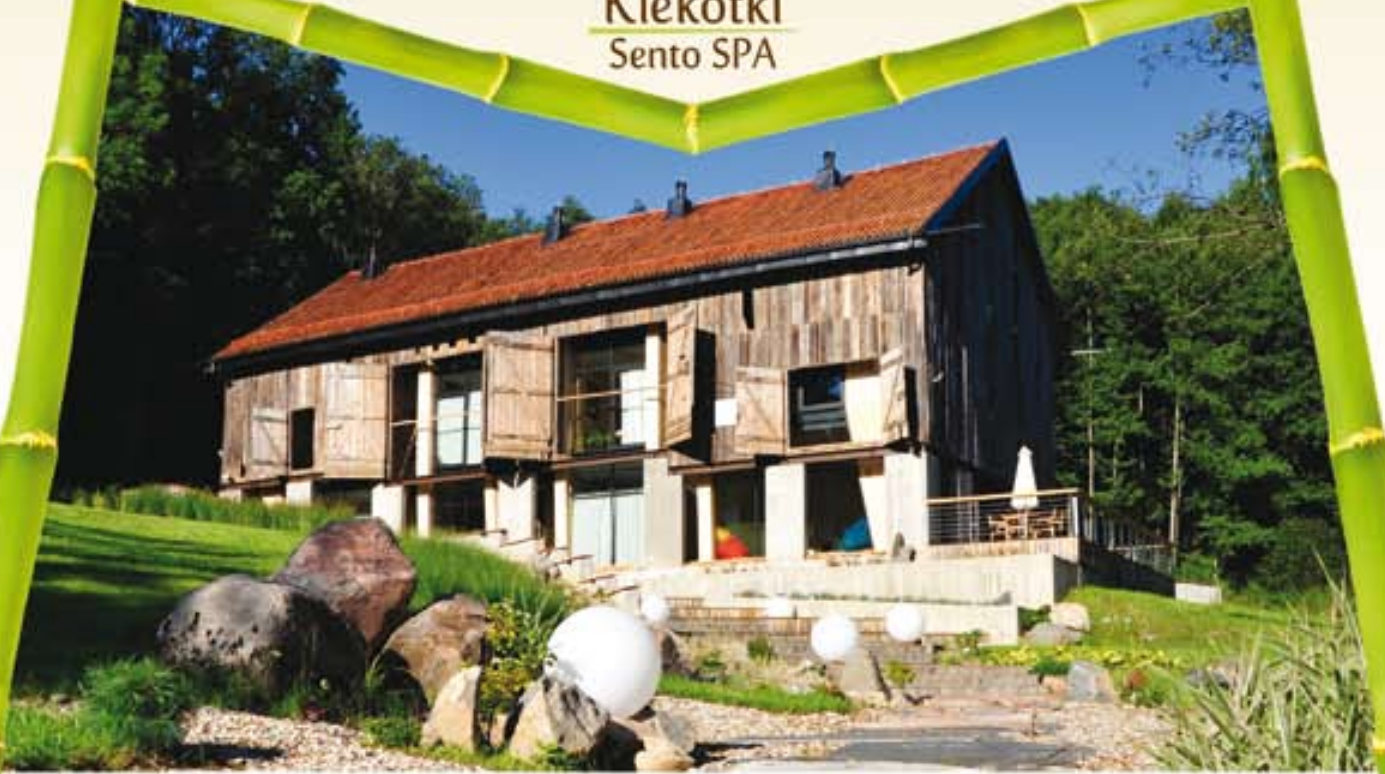
Szczególnie polecane w tym okresie są zabiegi rozgrzewające ciało: FURAKO (sucha kąpiel w wiórach cedrowych), ziołowe OFURO lub parowa Sauna MUSHIBURO, dzięki którym poprawia się ukrwienie skóry, z jej głębszych warstw uwalniane są toksyny i zanieczyszczenia, a ciało jest gotowe do lepszego wchłaniania się odżywczych preparatów. Zabiegi te połączone są ze specjalnymi peelingami złuszczałymi zrogowaciałą, martwą warstwą naskórka, wygładzającymi i przywracającymi zdrowy kolor (peeling ryżowy, peeling solno-miodowy).

Na tak przygotowanej skórze wykonuje się relaksacyjne masaże: SHIATSU lub gorącymi kamieniami, używając indywidualnie dobranych kosmetyków, bogatych w aktywne składniki nawilżające i odżywcze - naturalne czynniki nawilżające NMF (aminokwasy, mocznik, mleczany, kwasy), a także ceramidy, woski, cholesterol i witaminy

(E,A,C). Dzięki intensywnemu rozcieraniu i oklepywaniu skóra staje się napięta, sprężysta i aksamitna, a ciało rozluźnione i odprężone. Masaże te uzupełnia się specjalnymi masażami AMMA, miotłkami bambusowymi, głowy, twarzy, stóp.

W trosce o każdy rodzaj skóry, zarówno u kobiet, jak i mężczyzn, Sento Spa oprócz stałej oferty rytuałów (m.in. Spojrzenie Gejszy, Próba Jakuzi, Uśmiech Hotei), wychodzi naprzeciw indywidualnym potrzebom gości, by każdy z nich zapomniał o zniszczonej, „zimowej” skórze i cieszył się jej wiosennym obliczem, pełnym vitalności i świeżości. ■





Sento SPA dla Niej & dla Niego

www.klebotkisentospa.pl www.hotelmlynklebotki.pl



FALĄ W CELLULIT

Idzie wiosna, na dworze coraz cieplej, najwyższy zatem czas, by zadbać o ciało i pozbyć się niektórych defektów. Z pewnością najbardziej sen z powiek spędza kobietom cellulit. Mamy jednak dobrą wiadomość. W Trójmieście jest już dostępna rewolucyjna metoda zwalczania "pomarańczowej skórki". Ta metoda to terapia falą akustyczną.

W terapii wykorzystywane jest najnowsze osiągnięcie w medycynie i kosmetyce estetycznej - urządzenie D-Actor 200. Jeszcze niedawno efektami leczenia tym urządzeniem zachwycała się sama Madonna, a teraz można już z niego korzystać w Sopockiej Fabryce Urody.

Terapia falą akustyczną (Acoustic Wave Therapy AWT®) to pierwsza zapewniająca trwałe efekty nieinwazyjna metoda leczenia cellulitu oraz zwiódnącej tkanki łącznej spowodowanej starzeniem się. Fala akustyczna stymuluje mikrokążenie w obrębie tkanki łącznej i komórek tłuszczowych, a także redukuje istniejące problemy metaboliczne w celu zmniejszenia oznak cellulitu. AWT jest również doskonałym sposobem na wymodelowanie sylwetki poprzez zmniejszenie obwodu ciała. Przeprowadzone padania potwierdziły poprawę elastyczności skóry o 110%, wyszczuplenie ud 2,5-7cm, zmniejszenie obwodu u 72% osób i redukcję cellulitu o 95%.

Podczas zabiegu na skórę ciała kieruje się oscylujące fale akustyczne. Fala uderzeniowa rozbija, często bolesne, skupiska komórek tłuszczowych (mikro - i makroguzy). D-Actor 200 rozbija komórki tłuszczowe, także na miękkich tkankach takich jak brzuch.



Fot. Materiały prasowe

Rozbity tłuszcz zostaje wydrenowany, aby uległ metabolizmowi w wątrobie. Dodatkowo poprawia napięcie skóry oraz likwiduje obrzęki poprzez pobudzenie krwioobiegu i układu limfatycznego.

Działanie fal powoduje, że tkanka łączna zostaje rozluźniona, poprawia się krążenie krwi w tkankach, zwiększa się jędrność skóry. Fale stymulują produkcję kolagenu, który wzmacnia skórę. Skóra w miejscach poddawanych terapii falą akustyczną staje się ponownie elastyczna, jędrna, wyraźnie wygładzona. Terapia falą uderzeniową przynosi widoczne efekty również w redukcji rozstępów i przywracaniu napięcia mięśni po ciąży. Jest to zabieg komfortowy i nieinwazyjny. Efekty widać już po kilku sesjach.

mp

PIĘKNE CIAŁO W 2 TYGODNIE

Czy to możliwe, aby w ciągu zaledwie dwóch tygodni stracić nawet kilkanaście cm w obwodzie ciała i uzyskać piękną, jedwabistą skórę? Dzięki urządzeniu „PowerSlim Studio” znajdującym się w Centrum Pięknego Ciała w Sopocie, takie efekty są jak najbardziej realne.

PowerSlim Studio” wykorzystuje w swoim działaniu promienie podczerwone idealnie dopasowane do właściwości ludzkiej skóry, które w połączeniu z jonizacją wzmagającą dotlenienie, co zbawiennie wpływa na nasz organizm, skórę i smukłą linię. Na program "Piękne Ciało w 2 tygodnie" składają się sesje elektrostymulacji tkanki tłuszczowej i mięśni przeplatane zabiegami z guamem i okładami imbirowo - cynamonowymi, zakończone masażem antycellulitowym.

Głębokie ciepło, które wnika w ciało, powoduje intensywne procesy metaboliczne i regeneracyjne. Już po 20 minutach przebywania w atmosferze odpowiednich promieni podczerwonych czuje-



Fot. Materiały prasowe

my się zrelaksowani i przepełnieni energią, a nasza skóra nabiera zdrowego wyglądu. W efekcie już po pierwszym zabiegu możemy zgubić nawet 3 cm w obwodzie ciała, a po serii kilkunastu zabiegów zgubimy nawet 18 cm i będziemy się cieszyć smukłą linią, piękną skórą bez oznak cellulitu.

mp

REKLAMA

dla Ciebie, dla piękna



CITY-MED
CLINIC & SPA

www.city-med.pl

CROMA

Silhouette

MARIA GALLAND PARIS

LABORATOIRES FILORGA PARIS

xylogic.

Restylane

AZZALURE

ul. Jana Heweliusza 22, Gdańsk (w Hotelu Mercure Gdańsk Stare Miasto)

tel.: +48 58 321 00 12, mob: +48 515 894 444

COFNIJ CZAS



430 zł

na Zabiegi Kosmetyczne

w Centrum Pięknego Ciała

Wiosna tuż, tuż...
Skorzystaj z oferty kuponów rabatowych
i odmień swoje ciało na wiosnę!

Polecamy:

- zabiegi wyszczuplające PowerSlim
- zabiegi na twarz
- piękne paznokcie z OPI
- i wiele innych doskonałych zabiegów na wiosnę!



Voucher Niespodzianka!
Zeskanuj kod telefonem
lub wejdź na stronę
www.centrumciala.pl

Centrum Pięknego Ciała w Sopocie, ul. Jagielly 4, tel. 58 551 50 04, www.centrumciala.pl



MY GYM

fitness club

NOWY WYMIAR TRENINGU



Jako **JEDYNI** w Polsce Północnej
posiadamy system treningowy **MILON**



ŁATWO
BEZPIECZNIE
EFEKTYWNIE



www.mygym.pl

MILON/ SPINNING/ FITNESS/ SIŁOWNIA/ CARDIO/ SPA



Ceny już od

99 zł

WKRÓTCE OTWARCIE NOWEGO KLUBU!
PRUSZCZ GDAŃSKI - GALERIA PRIMA PARK

EGZOTYCZNY RELAKS

AUTOR: MATYŁDA PROMIEŃ

Chcesz się zrelaksować, wyciszyć, nabrać energii? Najlepszym sposobem jest wyjazd za miasto i wypoczynek w SPA. Nawet krótki, weekendowy wyjazd pozwoli na regenerację organizmu i odzyskanie równowagi duchowej. Gdzie jednak jechać? Z jakich zabiegów skorzystać? Tym razem polecamy nutkę egzotyki.

Egzotykę z pewnością znajdziemy na Mazurach w kompleksie Sento SPA należącym do hotelu Młyn Klekotki. To jedyny w Europie tak duży kompleks inspirowany kulturą japońskich tradycji łaźiebnych. Klekotki Sento SPA oferuje przede wszystkim naturalne rytuały i zabiegi nieznane dotąd w naszej kulturze – oparte na japońskiej tradycji Sento. Oferta japońskich rytuałów jest bardzo szeroka, a uwagę zwracają tradycyjne japońskie kąpiele – furako i ofuro.

JAPOŃSKIE KĄPIELE

Furako to kąpiele suche w podgrzewanych drobnych wiórach cedrowych, sianie, ziołach, piasku lub specjalnie dobranych kamieniach. Składniki takiej kąpiei podgrzewa się tak, aby ich wartości organiczne zaczęły wydelać dobroczynne olejki eteryczne, a w przypadku piachu lub kamieni – w celu zmagazynowania w nich jak najwięcej ciepła. Furako to bardzo relaksujący zabieg – pobudza i wspomaga układ krążenia, wspiera oczyszczenie organizmu i pomaga przy dolegliwościach reumatycznych. Łagodzi też emocje i stres.

Z kolei ofuro oznacza w Japonii beczkę do kąpiei lub zazwyczaj gorącą kąpiel, przed którą – zgodnie z japońską tradycją – należy obmyć i spłukać całe ciało. Ofuro stymuluje układ krążenia, reguluje metabolizm oraz ma działanie przeciwrheumatyczne. Ponadto zabieg ten sprzyja utracie wagi, oczyszczaniu organizmu i stymuluje procesy jego odmładzania.

HAMMAM W WIENIAWIE

Kojącą zmysły egzotykę znajdziemy także na Pomorzu. Konkretnie w Rekowie Górnym w Hotelu SPA Wieniawa. Tutaj polecamy szczególnie niezwykle relaksujący, mający swe korzenie w średnio-wiecznej Turcji, rytuał Hammam. Jest to tradycyjny, bliskowschodni rytuał pielęgnacji ciała i dogłębnego, czterostopniowego oczyszczania skóry.

Pierwszy etap to wizyta w saunie parowej, podczas której nasze ciało zaczyna się oczyszczać. Aromaty oczyszczają drogi oddechu, a para otwiera pory skóry. Po ok. 10-15 minutach, ciało zostaje schłodzone a następnie przystępujemy do rytualnego masażu piana.



na. Masaż wykonywany jest na ciepłym kamiennym stole, czarnym mydłem marokańskim, które powstaje z połączenia zmielonych czarnych oliwek oraz oleju z oliwek. Mistrz ceremonii masuje nim całe ciało, dzięki temu jest ono idealnie gładkie i czyste.

Kolejnym etapem jest regeneracja ciała leczniczą gliną Ghas-sul. Nakładana na całe ciało, marokańska lawa ma zadanie usunąć wszystkie zanieczyszczenia. Po ok. 30 min. następuje ponowne mycie ciała w pianie, a potem ukoronowanie ceremoniału, jakim jest masaż namaszczaający ciało. Na ciepłym, kamiennym stole, masażysta masuje ciepłym olejem arganowym nasze ciało. Rytuał boskiego oczyszczania właśnie się dokonał. Ostatnim elementem jest relaks z jaśminową herbatą...

MOC AJURWEDY

Jeśli poznaliście już kojącą moc Hammam'u, to czas na ajurwedę. To nauka i filozofia zawierająca bogactwo wskazówek dotyczących leczenia chorób, regulowania przepływu energii oraz tego, co jeść, jak dbać o siebie, jak żyć – by pozostać w harmonii i szczęściu, zachowując zdrowie i długie życie. Zabiegi na bazie ajurwedy oferuje hotel Unital Wellness Medical SPA w Mielnie.

Polecamy m.in. indyjski masaż całego ciała (abhyanga) z pielęgnacją olejem tzw. trzeciego oka, czyli punktu między brwiami (shirodhara). Warto też skorzystać z masażu oczyszczającego (udvartana) wykonywanego specjalną techniką przy użyciu mieszanek ziół ajurwedyjskich. To zabieg silnie detoksykujący, wygładzający nierówności skóry, działa odmładzająco na całe ciało. ■

NEW SKIN
clinic feel your beauty

Laureat konkursu na najlepszy salon piękności na Pomorzu.

- medycyna estetyczna
- botoks
- mikrodermabrazja
- radiofrekwencja
- zabiegi laserowe
- manicure hybrydowy





- basen, nauka pływania, aqua aerobic
- sauny suche i parowe
- wyjątkowe rytuały SPA, w tym Hammam
- szeroka oferta Day SPA
- gabinety dla par
- squash, tenis, golf



MOC OLEJKÓW

AUTOR: AGATA RUDNIK

Droгоценne olejki cieszą się ogromnym powodzeniem. Wreszcie doceniliśmy ich potężną moc i właściwości relaksujące, odżywcze, czy rewitalizujące. Dlaczego warto stosować je w codziennej pielęgnacji, jak i wybierać profesjonalne zabiegi z ich użyciem?

W

ydaje się, że wszystko rozpoczęło się od zawrotnej „kariery” olejku arganowego. Nazywany „Złotem Maroka” (ze względu na złociste zabarwienie) otrzymywany jest z drzewa arganii żelaznej. Jest bezwonny i ma wodno – oleistą konsystencję. Bardzo

dobrze się wchłania. Zawiera bardzo duże ilości naturalnej witaminy E, zwanej „witaminą młodości” oraz nienasycone kwasy tłuszczowe.

PRZECIW ZMARSZCZKOM

Choć zalety olejku arganowego były znane już w XII w. p.n.e., to jednak przypomnieliśmy sobie o nich stosunkowo niedawno. Szczególnie cenione jest jego działanie przeciwzmarszczkowe (spłyca już powstałe zmarszczki i zapobiega powstawaniu kolejnych), ochronne (chroni naszą skórę przed niską temperaturą, słońcem i wiatrem) oraz regenerujące (przyspiesza gojenie ran, oparzeń, odleżyn, owrzodzeń i odmrożeń).

Półki sklepowe uginają się wręcz od ciężaru różnego rodzaju kosmetyków w formie olejków. Zawierają one głównie czynnik aktywne, takie jak wspomniany wcześniej olejek arganowy, a także słonecznikowy (wzmacniający barierę hydrolipidową naskórka, zmniejszający opuchnięcia i zaczerwienienia), czy olejek sojowy (gwarantujący skórze młody wygląd, zmniejszający widoczność blizn i rozstępów).

OLEJEK DOBRY NA WSZYSTKO

Kolejne popularne odżywcze olejki to olejek rumiankowy, który doskonale nawilża, wygładza, koi i łagodzi podrażnienia oraz rozjaśnia przebarwienia i wyrównuje koloryt; olejek rozmarynowy o właściwościach ściągających i normalizujących i lawendowy, nadający skórze gładkość i zapobiegający powstawaniu rozstępów. Z kolei olejek nagietkowy ma właściwości głęboko nawilżające i wygładzające.

Wybierając dany kosmetyk w postaci olejku, zawsze zwracamy uwagę na skład, tak, by zawsze był on jak najbardziej naturalny i nie zawierał substancji konserwujących. Warto też pokusić się o samodzielne sporządzanie „mazideł” różnego rodzaju w oparciu jedynie o ekologiczne składniki, dostępne chociażby w internecie. Przygotowując produkt tego rodzaju nie tylko mamy pewność, co do

poszczególnych jego elementów, ale także możemy świetnie się bawić.

ZBAWIENNY MASAŻ

To właśnie z masażem kojarzą nam się olejki i oliwki. Rzeczywiście aplikowane w tej formie, doskonale się wchłaniają, a efekty działania odczuwamy natychmiast. Masaż całego ciała z zastosowaniem naturalnych olejków aromaterapeutycznych dający relaks, ukojenie i wzmacniający organizm to jeden z najprzyjemniejszych zabiegów w ofercie hotelu Astor w Jastrzębiej Górze.

Bogatą ofertą masażu pochwalić się może m.in. Hanza SPA w gdańskim hotelu Hanza. Możemy tu skorzystać m.in. z Sygnownego Masażu Hanza, który stanowi połączenie głęboko relaksującego masażu całego ciała, z masażem stóp, głowy i twarzy. Zabieg wykonywany jest na intensywnie odżywiającym organicznym oleju

i ma na celu usunięcie napięcia oraz wprowadzenie ciała w stan głębokiego relaksu. O dobroczynnych właściwościach oliwki Babor (hydrofilna oliwka z najwyższej jakości naturalnych składników aktywnych) przekonać się zaś możemy w hotelu Haffner w Sopocie podczas masażu całościowego.

CIAŁO JAK AKSAMIT

Ciekawe rozwiązanie proponuje nam

także sopocki hotel Mera SPA. Tu masaż gorącymi kamieniami balsaltowymi połączony jest z masażem relaksacyjnym na bazie ciepłego olejku. Zabieg wpływa korzystnie na tempo przemiany materii, dzięki czemu przyczynia się m.in. do redukcji „pomarańczowej skórki”.

O cudownych właściwościach wspomnianego na początku olejku arganowego możemy się przekonać w Wieniawa SPA & Wellness w Rekowie Górnym. Masaż wykonywany jest na kamiennym, ciepłym stole a ciało po nim jest gładkie i aksamitne. Warto też pokusić się o masaż pod nazwą Czar Wezyra, w którym terapeuci używają oleju kokosowego odżywiającego skórę i przywracającego naturalny płaszcz ochronny skóry.

Niezależnie od tego, czy decydujemy się na profesjonalną terapię, czy też wybraliśmy świetny kosmetyk w formie olejku z bogatym składem, pamiętajmy, że olejki mają jeszcze jedną zaletę – są hipoalergiczne. Dlatego też z powodzeniem mogą być używane przez alergików, nie wywołują podrażnień i w zasadzie możemy je stosować bez większych ograniczeń.



Fot. Materiały prasowe

RUMIEŃ STOP!

Trądzik różowaty to nie tylko problem kosmetyczny. Jest przewlekłą chorobą wymagającą długotrwałego leczenia. W przypadku trądziku różowatego zaburzenia dotyczą objawów naczyniowo ruchowych i związane są z układem nerwowym, wegetatywnym oraz przewodem pokarmowym, gdzie występuje niedokwaśność soku żołądkowego i zaburzenia wewnątrzwydzielnicze. Kondycja skóry ulega pogorszeniu i występuje okres rumieniowy, następnie grudkowo-krostkowy z chronicznym zapaleniem,

Studio Piękności i Odnowy Biologicznej STENIA również oferuje:

- Zabiegi medycyny estetycznej Roll-Cit,
- Depilacja woskiem, henna.
- Głębokie złuszczenie skóry,
- Redukowanie blizn i przebarwień,
- Oczyszczanie skóry,
- Laseroterapia IPL Ellipse,
- Makijaż permanentny,
- Depilacja woskiem, henna.
- Modelowanie i wyszczuplanie sylwetki za pomocą aparatury WEYERGANS,
- Leczenie egzem i stanów zapalnych skóry,
- Makijaż leczniczy oraz upiększający.

którego przyczyną jest nadmierne rogowacenie skóry. Zabiegi profesjonalne dotyczą redukcji stanu zapalnego i szorstkości stosując jonoforesy witaminowe oraz jonopeelingi TCA. Dzięki temu następuje obkurczenie i wzmocnienie ścian naczyń włosowatych



przez co zmniejszony zostaje obrzęk i skutki podrażnień skóry. Trądzik różowaty, chociaż częściej diagnozowany jest u kobiet, przybiera zwykle bardziej ostrą postać u mężczyzn.

Studio Piękności i Odnowy Biologicznej „Stenia”
ul. Starowiejska 41/43 (III piętro-biurowiec), tel. 58 661 77 81

M.PICAUT W HANZA SPA

Spektakularny efekt połączony z niebiańską wręcz przyjemnością - tak działają szwedzkie, ekskluzywne kosmetyki naturalne marki M.Picaut. Zabiegi na twarz i na ciało sygnowane tą marką proponuje Hanza SPA w Gdańsku

Wysokiej jakości składniki kosmetyków M.Picaut pochodzą z ekologicznych upraw. Marka swój sukces zawdzięcza nie tylko naturalnym składnikom, ale także efektem jakie niesie jej stosowanie. Dzięki tym właśnie efektem kosmetyki te zdobywają wiele branżowych i prestiżowych nagród, zarówno w Skandynawii, jak i w Polsce.

Kosmetyki M.Picaut zachwyciły celebrytki, cieszą się też dużym uznaniem dziennikarek pism kobiecych. Filozofia M.Picaut zakłada, że mniej znaczy więcej. Sześć produktów do pielęgnacji twarzy, szyi i dekolty zaspokajają wszystkie potrzeby pielęgnacji domowej. Przywracają one skórze odpowiedni poziom nawilżenia i elastyczności.

Zabiegi M.Picaut cieszą się ogromnym powodzeniem gdyż efekt idzie w parze z przyjemnością. W Hanza SPA proponowane są zabiegi na twarz i na ciało sygnowane marką M.Picaut, a wszystkie masaże wykonywane są na odżywczym oleju z rokitnika zwyczajnego. Olej jest bezwonny, działa przeciwzapalnie, uelastyczniająco i wbudowuje się w struktury skóry. Dla osób pragnących zasmakować luksusu płynącego z natury Hanza SPA poleca zabieg na twarz M.Picaut Rejuvenating Caviar Treatment.



M. PICAUT
SWEDISH SKINCARE

Hanza SPA, ul. Tokarska 6, 80-888 Gdańsk
spa@hotelhanza.pl, tel. 48 881-531-076

WIOSENNE PRZEBUDZENIE W MED SPA HOTELU GDAŃSK

Wiosna coraz częściej zagląda w nasze okna, a my z każdym słonecznym dniem mamy coraz większy apetyt na życie. Tak już bowiem jest, że kiedy świat budzi się z zimowego snu nabierając nowych kolorów i zapachów w nas także pojawia się ochota na zmiany. Od czego je zacząć? My polecamy oczywiście wizytę w Med Spa, najlepiej tym o prestiżowym adresie.



W

Gdańsku, tuż nad Motławą, na powierzchni ponad 450 m² mieści się jeden z najnowocześniejszych i najbardziej designerskich Med Spa w Gdańsku - Salon Med Spa Hotelu Gdańsk. Szereg proponowanych tu zabiegów m.in. te przy użyciu platformy RayLife czy Edermologii

LPG naprawdę są w stanie sprawić cuda. Przynoszą spektakularne efekty kosmetyczne, potrafią zatrzymać upływ czasu, spowodować by nasza skóra zyskała młody, świeży wygląd na wiosnę.

Na co warto więc zwrócić uwagę w ofercie Med Spa Hotelu Gdańsk? Na pewno powinny być to wszystkie zabiegi modelujące, wyszczuplające czy likwidujące cellulit, ale i takie, które nawilżają i ujędrniają skórę wysuszoną po okresie jesienno-zimowym. Wiosna jest bowiem idealnym momentem na intensywną kurację tego typu.

Z pewnością jednymi z najskuteczniejszych w ofercie salonu są zabiegi, wykorzystujące specjalistyczne urządzenia, takie jak wspomniane już platforma RayLife czy Edermologia LPG. Fala akustyczna RayLife to idealny sposób na piękne ciało. Ma ona głęboki zakres działania na poziomie tkanki podskórnej i skóry właściwej. Siła uderzenia fali akustycznej rozbija tkankę tłuszczową, a wibracje uwalniane z głowicy aktywują enzymy rozkładające tłuszcz. Daje to w efekcie wyraźną redukcję cellulitu. Zabieg przynosi najlepsze efekty na udach, brzuchu i pośladkach.

To co wyjątkowe i warte polecenia w wiosennych zabiegach Med Spa Hotelu Gdańsk to również Endermologie LPG, pierwszy na świecie, bardzo skuteczny masaż tkanki łącznej i mięśniowej. Zabieg ten działa na zasadzie mechanicznego drenażu limfatycznego z wykorzystaniem podciśnienia. Najlepsze efekty uzyskamy po serii zabiegów, będą to: wymodelowana sylwetka, ujędrnione ciało i zmniejszone obrzęki.

Również stosowane tu zabiegi z użyciem fal radiowych dają spektakularne efekty. Podczas zabiegu włókna kolagenowe ulegają skurczeniu, a następnie naprężają się odnawiając prawidłowe napięcie skóry. Już bezpośrednio po zabiegu poprawa się owal twarzy, unoszą opadające powieki górne i wygładzają zmarszczki i kurze łapki.

Ale nie tylko fale radiowe są w stanie zatrzymać czas. Kosmetolodzy z Med Spa podążają za najlepszymi na rynku nowościami i polecają Edermolift LPG - naturalny i nieinwazyjny zabieg odmładzający, liftingujący - rozświetlający. Zabieg polega na wzmocnieniu skóry przez stymulację fibroblastów i pobudzeniu ich do produkcji kolagenu i elastyny. Ten ekskluzywny zabieg trwa 90 minut, jest relaksujący, całkowicie bezbolesny i bardzo skuteczny. Już po pierwszej wizycie widoczne są efekty takie jak: wzrost elastyczności, wygładzenie konturów i poprawa wyglądu skóry. Wskazaniami do zabiegu są zwłaszcza pierwsze oznaki starzenia się skóry, takie jak drobne linie i zmarszczki, zatrzymywanie wody, cienie pod oczami, utrata elastyczności, czy podwójny podbródek.

Jakość i profesjonalizm, efekt i przyjemność. Tak krótko można określić to co oferuje swoim klientom Med Spa Hotelu Gdańsk. Zabiegi z wykorzystaniem oferowanej tu aparatury polecane są zarówno kobietom, jak i mężczyznom. W ofercie salonu znajdziemy takie zabiegi, które są nie tylko skuteczne dla odnowy ciała, ale co również ważne przy wyborze dobrego salonu Med Spa, przyjemne dla duszy.

Taką właśnie opinię o ofercie Med Spa Hotelu Gdańsk, niemal od początku jego istnienia na rynku trójmiejskich usług med spa, potwierdzają zarówno odwiedzający go goście, jak i współpracujący z nim eksperci. Na pewno warto więc zawitać w progi właśnie tego Med Spa tej wiosny. To naprawdę dobry adres na mapie Trójmiejskich salonów spa i miejsce godne polecenia wszystkim wymagającym klientom.

W TROSCE O BIAŁE ZĘBY

Przebarwienia zębów to zmora wszystkich, którzy chcą zachować młody wygląd. Ba! Można śmiało powiedzieć, że postarzają bardziej niż zmarszczki. Jak sobie z tym radzić?

Paradoksalnie do powstawania przebarwień przyczynia się moda na zdrową, bogatą w warzywa i owoce dietę, a także picie świeżo wyciśniętych soków oraz wina. Kwasy zawarte w tych produktach osłabiają szkliwo. Staje się ono cieńsze i porowate, a to ułatwia przywieranie osadów do powierzchni zęba i jednocześnie utrudnia ich usunięcie.

Tendencja do chłonięcia barwników przez zęby zwiększa się wraz z wiekiem. Oczywiście przebarwione zęby mogą być np. skutkiem urazu lub zażywania preparatów żelaza, niemniej ogromny wpływ na ich kolor ma sposób pielęgnacji oraz dieta. Istnieją produkty zawierające pigmenty, które doskonale osadzają się na zębach.

Należą do nich kawa, napoje gazowane, wino, jagody, herbata. Na nich jednak lista się nie kończy. Wrogiem białych zębów są także barwione słodczyce, potrawy doprawione curry, czy buraki.

Jeśli nie chcesz rezygnować z ulubionych, choć przebarwia-

Fot. Materiały prasowe



jących zęby smakołyków, możesz zmniejszyć ryzyko zmiany koloru zębów, przestrzegając kilku prostych wskazówek. Po każdym posiłku myj zęby (po spożyciu kwaśnych dań i napojów, odczekaj z myciem 15-30 min.). Do mycia zębów używaj szczoteczki ze specjalnymi gumkami - umożliwiają one dokładne usunięcie osadu z powierzchni zębów i past wybielających. Pamiętaj też o regularnym nitkowaniu zębów.

Jeśli nie masz możliwości umycia zębów, przepłucz usta wodą mineralną. Aby ograniczyć kontakt barwiących substancji z zębami, pij napoje gazowane, soki czy herbatę przez słomkę. Jedz produkty, które wzmagają produkcję śliny. Może to być choćby jabłko lub żucie gumy. Ślina pełni rolę "naturalnego czyszciciela"

jamy ustnej, reguluje również pH w ustach. I pamiętaj o regularnych wizytach kontrolnych u dentysty. Raz na pół roku warto wybrać się do stomatologa na profesjonalny zabieg usuwania kamienia i czyszczenia zębów.

mp

| R E K L A M A |

IMPLAdent® SPECJALISTYCZNA KLINIKA STOMATOLOGICZNA dr n. med. Adam Ziemelewski

W Specjalistycznej Klinice Stomatologicznej IMPLAdent oferujemy kompleksową opiekę stomatologiczną dla całej rodziny z zachowaniem najwyższych standardów europejskich.

Mamy ponad 15-letnie doświadczenie w implantologii, oferujemy nowoczesne, bezpieczne i przewidywalne metody leczenia oparte o wiedzę naszych specjalistów, najwyższej jakości materiały stomatologiczne oraz zaawansowany sprzęt diagnostyczny i leczniczy.

Posiadamy akredytację Polskiego i Europejskiego Towarzystwa Implantologicznego zarówno na leczenie Pacjentów jak i kształcenie lekarzy.

Stosowane przez nas implanty objęte są dożywotnią gwarancją!

Zapraszamy do Kliniki, gdzie Państwa marzenia o pięknych zębach staną się rzeczywistością.

Oferujemy Państwu kompleksowe leczenie:

- IMPLANTOLOGIA: implantacja, podniesienie zatoki, odbudowa kości
- PROTETYKA: korony pełnoceramiczne, mosty, protezy zamki Locator, zasuwki, protezy teleskopowe, tlenek cyrkonu
- CHIRURGIA STOMATOLOGICZNA: usuwanie zębów zatrzymanych, wyluszczenie torbieli
- STOMATOLOGIA ESTETYCZNA: licówki ceramiczne, korony porcelanowe
- ENDODONCJA: mikroskop, ciepła gutaperka, ozon
- PERIODONTOLOGIA: choroby przyzębia, dziąseł
- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA: inlay, onlay, estetyczne wypełnienia
- PROFILAKTYKA ORAZ WYBIELANIE ZĘBÓW: wybielanie zębów lampą Beyond, skaling, piaskowanie, fluoryzacja
- ORTODONCJA: skuteczne leczenie wad zgryzu, aparaty ruchome, aparaty stałe (DAMON), aparaty estetyczne, aparaty samoligaturujące.



ZAPRASZAMY DO NASZEJ KLINIKI:

Specjalistyczna Klinika Stomatologiczna IMPLAdent

dr n. med. Adam Ziemelewski

ul. Andromedy 3, 80-180 Gdańsk – Kowale, tel. 501 155 036, 58 691 71 47

e-mail: rejestracja@impladent.eu, www.impladent.eu

Klinika
referencyjna systemu
implantologicznego



MODA I BURSZTYN

21

marca o godzinie 20:00 w Gdańsku w "Centrum Stocznia Gdańska" odbędzie się 21 edycja gali Amberlook Trend&Style wieńcząca największe na świecie targi bursztynu i kamieni szlachetnych Amberif 2014. Nowością jest rozbudowanie gali o konkurs Amberlook Project.

Konkurs koordynuje ceniony projektant mody i jednocześnie dyrektor artystyczny gali Michał Starost. Konkurs adresowany jest do młodych, zdolnych projektantów biżuterii, projektantów mody i akcesoriów. Tworzone w ramach konkursu projekty mają tworzyć jednolitą, spójną wizualnie pracę artystyczną. Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest wykorzystanie w kolekcji naturalnego bursztynu bałtyckiego. W tym roku nominowanych zostało 5 grup, z których 4 możemy podziwiać w obiektywie Marcina Kruka na łamach magazynu Prestiż.

A podczas wielkiej gali Amberlook Trend&Style w Centrum Stocznia Gdańska będziemy mogli podziwiać 10 zjawiskowych kolekcji jednych z najlepszych projektantów mody i biżuterii z Polski i Europy. Serdecznie zapraszamy do Gdańska.



Photo: Marcin Kruk
Fashion: Łukasz Budzisz
Jewellery: Natalia Gozdowska
Hair: Łukasz Budzisz
Make up: Łukasz Budzisz
Model: Natalia Schmeichel

Photo: Marcin Kruk
Fashion: Katarzyna Kmiecik
Jewellery: Anna Rutkowska EKOISTA
Hair: Maciej Kubuj, Sylwia Mikołajewska - ExcellentQ
Make up: Agnieszka Nowakowska, Grażyna Korpan - ExcellentQ
Model: Agnieszka Piwnicka - Future Models





Photo: Marcin Kruk
Fashion: Yan Novac
Jewellery: Maria Fułdakowska
Hair: Maciej Kubuj, Sylwia Mikołajewska - ExcellentQ
Make up: Agnieszka Nowakowska, Grażyna Korpan - ExcellentQ
Model: Agnieszka Piwnicka - Future Models

Photo: Marcin Kruk
Fashion: Patrycja Kowalczyk - Fabryka Sukienek
Jewellery: Karolina Matea
Hair: Maciej Kubuj, Sylwia Mikołajewska - ExcellentQ
Make up: Agnieszka Nowakowska, Grażyna Korpan - ExcellentQ
Model: Kalina Galecka - Future Models



MODA JEST HAPPENINGIEM

AUTOR: OLA GRĄDZKA / FOTO: KAROL KACPERSKI



Publiczność zna ją z występów na deskach teatralnych, na scenach koncertowych. Jest rozpoznawalna jako tancerka, wokalistka, aktorka, ale to nie wszystko. Natasza Urbańska to także projektantka mody. Wraz z Agnieszką Komornicką stworzyły kolejną już kolekcję ubrań sygnowaną metką Muses.

N

atasha Urbańska - projektantka mody. Wiedział się Pani wcześniej w tej roli?

N.U: Jako siedmioletnie dziecko zaczęłam trenować gimnastykę artystyczną i wtedy moim marzeniem było osiągnięcie mistrzostwa w tej dziedzinie. Wtedy cały mój świat zaczynał i kończył się na sporcie. Bo tak już

mam - jak w coś wchodzę to na sto procent. Ale jak się później okazało, nie byłam aż tak dobra. Ale nie narzekam, a wręcz przeciwnie. Jestem za te doświadczenia wdzięczna losowi. Sport uczy, daje siłę na całe życie.

A później marzeniem był teatr.

N.U: Tak. A później tata namówił mnie, żebym poszła na casting do teatru Buffo. To było już po pierwszym castingu do Metra, gdzie się nie załapałam, bo okazało się, że jestem za młoda. I kazali mi wracać do podstawówki. Obraziłam się śmiertelnie na Józefowicza. Myślałam - byłam już na Broadwayu, a tu ktoś mi mówi jakieś bzdury! Po trzech latach, kiedy zdążyłam zapomnieć i ochłonęłam troszkę po tej pierwszej porażce poszłam na kolejny casting. I kiedy weszłam do teatru to oczywiście kolejne marzenie - chcę być w pierwszym rzędzie. Nie chce robić komuś tła. Chcę śpiewać, chcę tańczyć, chcę tak jak Józefowicz. Ale zanim dostałam tę szansę trwało to znów kolejnych kilka lat.

A co z tym projektowaniem?

N.U: A moda i projektowanie... Tak naprawdę ośmielił mnie do myślenia o modzie i o szyciu dla innych kobiet, a nie tylko dla siebie, właśnie Janusz. Pewnego dnia zapytał mnie, dlaczego z Agnieszką szyczymy tylko dla mnie? I zasugerował, że przecież możemy szyc także dla innych kobiet. Pomysł spodobał się Agnieszcze. I pomyśleć, że tyle lat ze sobą pracowałyśmy, a potrzeba było faceta, aby wpaść na taki pomysł (śmiech). To był fantastyczny moment, ale trzeba uczciwie stwierdzić, że to jest trudne przedsięwzięcie. Prowadzenie firmy, stworzenie marki modowej, systematyczna realizacja

kolejnych etapów marki, odnalezienie się w tym świecie - ciągle się tego uczymy.

Z Agnieszką znacie się od wielu, wielu lat.

N.U: Tak. Agnieszkę poznałam 18 lat temu. Ile to już czasu upłynęło od tamtej pory! A ile strojów Agnieszka mi uszyła! Ale jeśli prześlę naszą znajomość pod kątem mody to przyznaję, że z każdym kolejnym strojem, z każdym kolejnym rokiem współpracy coraz bardziej odważałam się ingerować w te kreacje, albo proponowałam jak chciałabym wyglądać. Oczywiście, moja propozycja i to co ja miałam w głowie, a to co później zakładałam na siebie to było zupełnie coś innego (śmiech), ale to było tak fascynujące, że nic nie miałam do dodania i szczęśliwa wybiegałam na scenę. Wszystko grało. Do ostatniego projektu „Polita”, Agnieszka w ciągu dwóch tygodni uszyła mi piętnaście rewelacyjnych kostiumów z lat dwudziestych! Współczesna Pola Negri. Ze sznytem tamtych lat.

Zdaje się, że czujecie piękno w identyczny sposób.

N.U: Piękno to pojęcie względne. Przede wszystkim to kwestia gustu co się komu podoba, a co nie, ale na szczęścia te gusta są bardzo różne. W przypadku nas - marki MUSES, gdzie jesteśmy duetem - to Agnieszka jest projektantem. Swoją drogą jest cudowna i niezastąpiona.

A.K: Natasza zawsze mnie tak wychwała.

N.U: Ale mam rację! Przecież Ty znasz modę od podszewki.

A.K: Z tym się mogę zgodzić (śmiech). Pierwszy prywatny pokaz mody, który w Polsce zrobiłam to był rok 1986 i rzeczywiście prowadziłam dom mody. Jestem projektantem - to fakt. Robiłam to całe życie. Natomiast Natasza jest dla mnie nieprawdopodobną inspiracją. Jest jedyną osobą, której jestem w stanie zaufać. Przecież ja nikomu innemu, nigdy, w żadnym stopniu nie pozwoliłabym wpływać na mój projekt. Zresztą o czym tu mowa! Jak robiłam projekt dyplomowy - otwarcie domu mody, gdzie przygotowywałam wszystko od manekinów, przez stroje, aż po foldery reklamowe, mój profesor próbował wtrącić mi się w to co ja robię. Skończyło

się totalną awanturą! On oczywiście powiedział „Tak? To niech Pani sama sobie ten dyplom robi!” a ja odpowiedziałam „I bardzo Panu dziękuję.”

N.U: Naprawdę? To dobrze, że mi wcześniej tego nie powiedziałas, bo bym się bała z Tobą pracować! (śmiech)

A.K: Jestem dość apodyktyczna. A Natasza to jest właśnie jedyna osoba, która robi to bezkarnie. Po prostu mam taką słabość do niej, a poza tym, ona ma tak często trafne decyzje, które rzeczywiście zmieniają mój tok myślenia. Bywa tak, że jak każdy projektant, jestem w stanie zapętlić się w swoim projekcie, tak troszkę aż nadto zapomnieć się w tym co robię i wtedy potrzebne jest świeże spojrzenie. To też jest swego rodzaju zburzenie czegoś, wtargnięcie w projekt. Ale jej wolno..

N.U: I ja jestem tą burzą, tym wtargnięciem.

A.K: Burzą! Dobrze to określiłaś! Przecież ta wariacka wpada do mnie, od razu, na wejściu rozbiera się i mierzy wszystko.

N.U: Rzeczywiście wszystkie rzeczy przechodzą przeze mnie. Ja to muszę przymierzyć...

A.K: ... i wtedy dopiero tworzą się te formy...

N.U: Tak. Od rysunku, przez projekt, który jest na manekinie i kończy na mnie to są trzy różne rzeczy. Oczywiście, zdarza się, że zostaje taki sam. Ale to jest nasza współpraca. To jest Agnieszki myśl, to jest Agnieszki krój i później moja ręka.

A.K: Ale to jest cudowne! Tyle świeżych, fajnych rzeczy powstaje teraz. I Natasza coraz więcej w to wszystko ingeruje. A ja się z tego coraz bardziej cieszę. Jest coraz więcej takich rzeczy, które są trochę nie moje i to mi się najbardziej podoba. Jestem już trochę znudzona tym moim. Bo wiesz, nie możesz sam siebie zaskoczyć w którymś momencie.

Czyli projektant mody nie może się czuć spełniony.

A.K: To jest jego koniec, no. Jak już pomyśli, że zrobił wszystko, to już nie ma nic do zrobienia. Tak długo jest się artystą, jak długo ma się poczucie niedosytu i braku. Poczucie, że powinno się jeszcze coś zrobić, jeszcze coś odnaleźć, jeszcze coś przełamać.

N.U: Nie tylko z projektantami mody tak jest, ale dotyczy to każdej dziedziny sztuki. Jeśli wychodząc na scenę wyłączasz się to znaczy, że musisz zmienić zawód. Nie poświęcasz swojej uwagi, wrażliwości- to znak, że już się coś skończyło. Sztuka to ciężka praca nad sobą, pokora. To ciągle poszukiwanie, ciągle niedosyt.

Czyli projektant mody to artysta.

A.K: Oczywiście... jeżeli jest artystą (śmiech). Bo czasem są projektanci, którzy w gruncie rzeczy są rzemieślnikami. To nie zawód czyni artystę, tylko podejście człowieka i talent, wrażliwość, jakaś otwartość na sztukę, na tworzenie, na kreatywność.

I tak stworzyłyście kolejną kolekcję, ale zanim o tym ... Czy każda kolejna odsłona waszej mody to nowa Urbańska i nowa Kormornicka?

A.K: Nie, chyba nie. To jest raczej rozwój niż rewolucja. To jest kolejny krok.

N.U: Pierwsza kolekcja była bardzo różnorodna. Miałymy około stu wzorów, wyszło sześćdziesiąt, a powinno wyjść trzydzieści. Nie mogłyśmy się zdecydować, wszystko chciałyśmy wrzucić do jedne-

go wora. A teraz już z każdym kolejnym pokazem, czy propozycją jesteśmy sfocusowane na swoim. Wiemy, w którym kierunku pójść. Nauczyłyśmy się, że lepiej mniej niż za dużo.

A MUSES?

A.K: MUSES. To wywodzi się troszeczkę z poprzednich kolekcji, bo tak jak mówiłyśmy to jest rozwój i drażnienie kierunku, w którym zaczęłyśmy iść. Nie da się ukryć, że byłyśmy trochę zestresowane na początku, ale teraz nabrałyśmy swobody, świeżości i poszłyśmy troszkę bardziej na całość. Natasza miała ochotę na duże, wyraziste konstrukcje. I rzeczywiście zrobiłyśmy większe, odważniejsze formy i jak spojrzaliśmy na efekty swojej pracy to stwierdziłyśmy - tu zostajemy! Poszalałyśmy z nowymi formami. Ja byłam ciekawa nowych konstrukcji rękawów. Udało nam się teraz zrobić trzy, bardzo dziwne, ale też interesujące. Dla nas była to fantastyczna przygoda i kawał pracy. Efektowne.

Prowokujecie?

A.K: Każdy idzie swoją drogą. Oczywiście, są ludzie, którzy tworzą piękno bez szokowania i drażnienia, natomiast ja sądzę, że w mo-

dzie jednak o to chodzi. Moda jest happeningiem. W modzie powinno znajdować się piękno i swojego rodzaju prowokacja. To pozwala przełamywać pewne stereotypy, bo po to się tworzy modę, żeby pokazać coś innego, nowego, w ciekawy sposób. To jest cel, żeby zmieniać, tworzyć nowe szlaki, łamać bariery i konwenanse.

Ciężko jest tę modę przełamywać?

A.K: Trzeba poszaleć troszkę. Trzeba się odważyć. My na początku tej odwagi, aż tyle nie miałyśmy.

N.U: Nie uniknęłyśmy błędów, ale umiemy wyciągnąć z tego wnioski. To otwiera głowę. Teraz wiemy jak wygląda MUSES. Wychodzimy z męskiego kroju i bawując na tym bawimy się formą, burząc ją, dodając jej kolor, wstawiając różne dodatki.

Co Was inspirowało?

A.K: Wszystko. Inspiracje można złapać wszędzie. My czasem bierzemy coś, co stworzyłyśmy wcześniej i Natasza coś zawiąże, doda, czasem coś odejmujemy i mówimy „O! Teraz jest fajnie!” W projektowaniu się trochę rzeźbi.

N.U: Pamiętam, kiedy miałam

premierę płyty ONE zastanawiałyśmy się w czym ja powinnam wystąpić. I w końcu decyzja, że wyjdziemy z fraka, długi tył, krótki przód. Agnieszka jechała do mnie na przymiarkę dzień przed koncertem. Ubrałam strój i wystarczyło parę ruchów, aby to zmienić! Długi dół nie do końca pasował. Było zbyt musicalowo. I mówię „Aga, obcinaj ten tył.” Ciapnęłyśmy i nagle złapało lekkość. Wprowadzamy to do kolekcji i natychmiast mnóstwo zamówień..

Czym zatem jest sukces?

N.U: Możliwością spełnienia własnych marzeń. To nie jest to, do czego doszłaś tylko to przez co przechodzisz, jak z tego wychodzisz i jakim jesteś człowiekiem pod koniec dnia.

A.K: Dla mnie nie jest sukcesem aplauz. Raczej nie dowierzam opiniom. Przecież my dostałyśmy tak po głowie, że gdyby wierzyć temu co mówiono, to trzeba by przestać robić to co się robi. Dzisiaj jesteśmy na tyle dojrzałymi kobietami, że wiemy czego chcemy, wiemy co jest naszym wewnętrznym sukcesem. Właśnie to, że przetrwałyśmy. ■



LUKSUS NA ŚWIĘTOJAŃSKIEJ

AUTOR: AGATA RUDNIK / FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI



Ulica Świętojańska

Kiedyś stanowiła synonim luksusu oraz tego, co najnowocześniejsze i najbardziej „na topie”. Teraz znajdują się tu głównie banki, restauracje i kawiarnie. Czy ul. Świętojańska w Gdyni nadal pochwalić może się tym, co nietuzinkowe i ekskluzywne? Zdecydowanie tak, a wszystko za sprawą ekskluzywnych i unikatowych butików.

1

800 metrów długości i 24 metry szerokości – tak ulica Świętojańska przedstawia się w liczbach. Usytuowanych jest przy niej 150 kamienic i kilkaset lokali użytkowych – sklepów, restauracji, czy punktów usługowych. To ona stała się osią, wzdłuż której koncentrowała się dynamiczna rozbudowa miasta. Świętojańska szybko stała się tzw. ulicą reprezentacyjną, a z biegiem lat zyskała status niemalże „kultowej”.

NOWE IDZIE OD MORZA

Ze względu na dużą ilość lokali handlowych Świętojańska uznawana była za „salon handlowy” Gdyni. To tu zakupy robiły słynne żony marynarzy, a kto tylko mógł przed świętami Bożego Narodzenia przyjeżdżał tu po produkty delikatesowe. Po 1989 roku „państwowe” placówki z zawrotną prędkością zaczęły być wypierane przez prywatne sklepy i butiki z luksusowym asortymentem – głównie odzieżą i obuwiem. To w nich właśnie można było kupić to, co nie było dostępne dla szerokiej rzeszy klientów – oryginalne marki,

które i materiały najwyższej jakości – tak zostało do dziś. Najlepszym tego przykładem są butiki prowadzone przez państwa Kaszubowskich, którzy od 25 lat prowadzą sklepy z odzieżą luksusową.

- Obecnie posiadamy cztery butiki Classic, z których jeden dedykowany jest wyłącznie doskonałej niemieckiej marce MarcCain. W naszych butikach panie mogą kupić nie tylko torebki marki Furla, Abro, czy buty Baldinini, ale także elegancką odzież na każdą okazję takich marek jak Laurel, Luisa Cerano, Twin-Set, ale także świetne casualowe rzeczy firm takich jak AirField, Armani, Iceberg. Na panów za to czekają tu m.in. doskonale skrojone garnitury linii Tailored od Hugo Boss, czy Versace – mówi Edmund Kaszubowski, właściciel.

NA KAŻDY GUST

Każdy butik należący do grupy Classic oferuje co innego. Marc Cain przy ul. Świętojańskiej 44 to propozycja dla kobiet aktywnych, modnych, śledzących trendy, które cenią sobie jednocześnie nawet



Butik MarcCain



Butik Lusso

bardziej niekonwencjonalne rozwiązania. W tej samej kamienicy mieści się butik Classic, elegancki, luksusowy sklep z ciekawym wyborem marek, takich jak Laurel, Hugo Boss, Airfield, czy D.Exterior oraz Cambio. To propozycja dla kobiet, które kochają elegancję, miejską klasykę. Znajdziemy tutaj także luksusowe akcesoria, szczególnie torebki, a także buty.

Po drugiej stronie ulicy propozycja dla panów, czyli butik Classic Sport (Świętojańska 33). Tu znajdziemy głównie casualowe propozycje światowych marek, takich jak Iceberg, Hugo Boss, Armani, Versace i wiele innych. Lekkość, funkcjonalność i komfort, połączenie stylu sportowego z męskim to cechy rozpoznawcze męskich propozycji w tym butik. Wychodząc z niego warto od razu skrócić w prawo i po 50 metrach natkniemy się na Men Bouqtique (Armii Krajowej 9). Tutaj jak w raju poczuć się miłośnicy elegancji. W dobrze dopasowanym garniturze od Hugo Bossa, czy Versace każdy mężczyzna będzie wyglądał wyjątkowo.

PRZYSTĘPNY LUKSUS

W obecnych czasach, gdy dostępne jest w zasadzie wszystko (w zależności od zasobności portfela), trudno jest czymś zaskoczyć.

Klienci stają się coraz bardziej wymagający, stawiając przede wszystkim na jakość. Ekskluzywne butiki, prowadzone przez prawdziwych pasjonatów, wychodzą na przeciw oczekiwaniom klientów. Tak jest choćby w butik Lusso (Świętojańska 56), gdzie znajdziemy ciekawe propozycje dla kobiet - kolekcje typu „casual” (codzienne), jak i bardziej eleganckie, wieczorowe. Dostępne są tu polskie marki luksusowe, jak np. DanHen, a także francuskie, skandynawskie i włoskie (w tym Elisa Cavalletti). Znajdziemy tu również znakomite i oryginalne marki holenderskie, jak Beaumont, Saopaulo, Nickjeans.

Szykowne stroje dopełnia ekskluzywne obuwie Ballin.

- To jedna z najbardziej „topowych” marek obuwia na świecie. Każda para butów wykonywana jest ręcznie, co przekłada się na jakość, wygodę i oryginalność. Zawsze można mieć pewność, że zakupiona u nas odzież szyta jest w krótkich kolekcjach, co oznacza, że powstaje tylko kilka sztuk jednego fasonu - tłumaczy Grzegorz Sadowski, właściciel butiku Lusso.

Choć otwarcie Lusso odbyło się pod koniec ubiegłego roku, to już doczekał się swoich wiernych klientek, które z przyjemnością tu wracają, nie tylko dla doskonałej jakości ubrań, ale po prostu - dla dobrej atmosfery.

NA KAŻDĄ OKAZJĘ

To właśnie sprzyjający klimat takich miejsc sprawia, że cieszą się niestabnym powodzeniem. Zawsze też liczyć możemy na fachowe doradztwo ekspedientek i... po prostu komfort, którego tak na co dzień przecież nam brakuje. Nie zapominajmy jednak o tym, co dla wielu z nas jest najważniejsze - dostęp do oryginalnych kolekcji i nietuzinkowych krojów.

- Ubrać na każdą okazję - tak proste i popularne stwierdzenie wcale nie jest tak proste do zrealizowania. Butik Sandro z sukcesem podejmuje tę próbę - przekonuje Kamila Rajczakowska z butiku Sandro (Świętojańska 33). - Nasz sekret tkwi w tym, że staramy się uważnie słuchać naszych klientek. Wiemy, jakie kroje lubią, które kolory najczęściej wybierają, jakich ubrań poszukują. Z myślą o każdej z nich przemierzamy świat mody, aby do butiku Sandro sprowadzać kolekcje wyjątkowych francuskich i włoskich marek, niebanalnych, zaskakujących i eleganckich - dodaje pani Kamila.

Z VOGUE'A DO GDYNI

Dzięki takiemu podejściu każda klientka otrzymuje propozycję na każdą okazję: na przyjęcie, do biura, na weekend. Grupą docelową butiku Sandro są młode kobiety, które zwracają uwagę na obowiązujące trendy i na jakość ubrania. Modny wizerunek i możliwość odkrycia swojego stylu to cechy charakterystyczne dla marek, które oferowane są w tym butik.

- Dostępne u nas marki prezentowane są w najnowszych wydaniach magazynu Vogue. Z Mediolanu mamy takie marki, jak: Mangano, Anna Ritan, View, Sandro Ferrone, a z Paryża m.in. Sine-

quanone, Axara, Pellesimo, Absolu. Dla pań to istotny wyznacznik jakości danej odzieży - mówi Kamila Rajczakowska z butiku Sandro.

Butiki powinny stanowić kwintesencję dobrego smaku i gustu. Dowodem na to jest chociażby konkurs na najlepsze gdyńskie sztydy, w którym butik Sandro został wyróżniony trzecim miejscem.

KLASA I UROK

W poszukiwaniu najnowszych trendów i unikalnych marek wybrać się możemy również do innych luksusowych sklepów przy ul. Świętojańskiej. Możemy też nieco zboczyć z głównej arterii. Przy ul. Armii Krajowej 28, w salonie firmowym Pierre Cardin, znajdziemy klasyczne propozycje dla panów. Wracamy jednak na Świętojańską. Nowym butikiem jest Mody Dom, który w swoim asortymencie posiada modę polską w najlepszym wydaniu (m.in. marka Vito Vergelis). Z kolei marki włoskie i francuskie oferuje butik Mediolan (Świętojańska 97).

Odzież, obuwie oraz dodatki i galanterię z Polski, Włoch, Hiszpanii, czy Portugalii oraz unikatowe kolekcje projektantki mody Joanny Molenda oferuje natomiast butik Moda In (Świętojańska 67). Swoje wierne klientki ma też salon firmowy niemieckiej marki Bianca (Świętojańska 110/112). Ciekawą propozycją, szczególnie dla indywidualistek jest także butik marki By Insomnia (Świętojańska 91). Autorki kolekcji, Natalia Pstrokońska i Marlena Niestryjewska są przyjaciółkami, którym bliska jest skandynawska prostota i estetyka. I takie właśnie są ubrania tej marki.

Coco Chanel mawiała, że "Kobieta musi mieć dwie rzeczy: klasę i bajeczny urok". Zarówno jedno, jak i drugie z pewnością znajdziemy w najlepszych butikach na ul. Świętojańskiej.



Butik Sandro

SUBTELNIE, ZMYŚŁOWO, KOLOROWO

AUTOR: MATYŁDA PROMIEN / FOTOŁ MATERIAŁY PRASOWE



Simone Perele

Podkreśla to, co najpiękniejsze, a jednocześnie dodaje nutki tajemniczości i pikanterii. Wyraża charakter kobiety i jest idealną definicją jej osobowości. Doskonale dobrana dodaje siły i pewności siebie, w mężczyznach zaś budzi emocje i rozpala żądzę. Bielizna – druga skóra każdej kobiety.

Każda kobieta powinna mieć w swojej szafie bieliznę, która rozpala zmysły. Jednocześnie nie może zapomnieć o tej w sam raz na błogi relaks. Każdy jej element z osobna może wyrażać zupełnie co innego, jednak razem tworzy perfekcyjną całość i odkrywa sekrety kobiecego seksapilu.

TROPIKI I KARNAWAŁ

Jakie są trendy na rok 2014? Można napisać, że ile marek, tyle trendów i to nie będzie przesadą.

– Obecnie panującymi trendami są: znany już od kilku sezonów i coraz popularniejszy styl retro, bardzo kobiecy nurt przejawiający się w kunsztownych koronkach oraz gipiurach. Nie brakuje również klasycznych krojów w soczystych letnich kolorach, jak fuksja, turkus, żółty, czerwień, kobalt. Dodatkowo bieliznę zdobią śmiałe, geometryczne desenie, występujące na przemian z motywami kwiatów – mówi Marzena Abramowicz, właścicielka gdyńskich salonów Christelle, w których znajdziemy tak cenione marki, jak Panache, Freya,

Gossard, Masquerade, Fauve, Fantasie, Cleo, Empreinte, Simone Perele, Felina, czy Dalia.

Żywe kolory i powrót do stylistyki retro widoczne są choćby w najnowszej kolekcji marki Panache zainspirowanej klimatami Ameryki Południowej. Pierwszym tematem przewodnim Panache jest "Coc-tail Carioca", inspirowany dziką eksplozją karnawału w Rio. To żywe i radosne święto kolorów i ekstrawagancji oraz powiew dzikiego i wolnego łaćńskiego ducha, będzie można odnaleźć w całej kolekcji modeli Andorra, Idina, Rhapsody i w Porcelain Viva.

Drugi temat przewodni, skrywający się pod nazwą "Rousseau Retreat" jest bardziej relaksacyjnym, eleganckim trendem, rodem z lat 70. Zainspirowana obrazami artysty Henri'ego Rousseau, przedstawiającymi tropikalne wyspy i niebiański raj.

ZMYŚŁOWO I INNOWACYJNIE

Rajskie odniesienia odnajdziemy też w najnowszej kolekcji marki Freya. Kolekcja Paradise wręcz zaprasza do zabawy energetycznymi krojami i eksplozją kolorów. Soczyste, tropikalne motywy, neonowe

i oceaniczne barwy, odważne formy - to propozycja zdecydowanie dla kobiet młodych i aktywnych. Jeśli jednak szukamy innych wrażeń to warto zwrócić uwagę na najnowszą kolekcję luksusowej marki Simone Perele, również dostępnej w salonach Christelle. W linii Amour znajdziemy zmysłowe modele odznaczające się wyjątkową dbałością o detale. Piękne zdobienia, koronki, prześwitujące materiały - idealne dla kobiet pewnych siebie, świadomych własnej atrakcyjności.

Innowacyjnością wyróżnia się linia Andora - bazowa linia bielizny Simone Pérèle. Wykorzystana została tutaj technologia Spacer 3D, czyli potrójnie tkany materiał, dzięki któremu skóra może oddychać. Przewiewna tkanina nadaje kształt piersiom, nie powiększając ich i zapewniając całkowitą wygodę oraz idealne dopasowanie. I jeszcze rzut oka na linię Celeste. W tej linii produkowane są biustonosze typu strapless (bez ramiączek), balkonетки oraz push up. Modele mają fason gładki lub ozdobny - pokryte koronką i gipiurą.

CZAR DODATKÓW

Na wygodę, komfort i innowacyjne materiały stawia także marka Felina. Seria Pure Balance to doskonała bielizna do codziennej aktywności. Prawdziwa wygoda powstaje za sprawą dwuwarstwowego materiału stanowiącego klimatyzację dla ciała z wewnętrzną bawełnianą warstwą przylegającą do skóry. Z kolei na trójwymiarową strukturę materiału natknijemy się w serii Impression - to również bielizna do codziennej aktywności. Wszystkie serie marki Felina na sezon wiosna/lato 2014 zostały zainspirowane włoskim Costiera Amalfitana, regionem wpisanym na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego Ludzkości, i są wyrazem zmysłowości i południowego temperamentu.

- W sezonie wiosenno - letnim najlepiej sprawdzają się biustonosze miękkie na fiszbinię w modnych i żywych kolorach. Najpopularniejszymi kolorami w tym sezonie są brzoskwinia, angielski róż, turkus, ognista czerwień oraz soczysta kiwi i intensywny koral. W lecie panie są bardziej odważne do łączenia kolorów w dowolne zestawy. Elementami, które efektownie wzbogacają wiosenno - letnią kolekcję są perełki, satynowe kokardki oraz cyrkonie. Wyjątkowego charakteru dodają również hafty przedstawiające m.in. spłot dzikich róż połączony z błyszczącymi tkaninami - mówi Marzena Wańska, kierownik salonu z ekskluzywną bielizną Felina w Centrum Riviera w Gdyni.

DESIGN, WYGODA I JAKOŚĆ

Tak właśnie Elisabeth Maria Johanna Dekkers tłumaczy sukces, jaki odniosła jej bielizna. Holenderska artystka i projektantka kreuje dwie marki bielizny: marlies|dekkers i UNDRESSED by marlies|dekkers. Od dwudziestu lat jest ona ikoną bieliznianej rewolucji - odstąpiła od stereotypu bielizny jako sterty koronek, falbanek i kokardek, a jej znakiem rozpoznawczym stały się skomplikowane wariacje pasków, śmiałe wycięcia i biżuteryjne elementy doczepiane w miejscach, gdzie się ich najmniej spodziewamy.



Freya



UNDRESSED by marlies|dekkers



Felina

Wśród miłośniczek bielizny Marlies Dekkers znajdują się takie nazwiska jak: Lady Gaga, Rihanna, Fergie, Kelly Rowland, Nicky Minaj, Nelly Furtado, Dita von Teese, Juliette Binoche, Natasza Urbańska i wiele innych. Bieliznę marki UNDRESSED by marlies|dekkers dostaniemy m.in. w trójmiejskich salonach Lingerie.

Zajrzyjmy jeszcze na chwilę do salonu Papillon Lingerie w Sopocie. Tutaj w dość bogatej ofercie uwagę zwraca brytyjska marka Fantasie. Najnowsza kolekcja zaprasza na swoistą podróż do kolorowego ogrodu. W nadchodzącym wiosenno - letnim sezonie, marka oferuje bieliznę delikatną niczym płatki kwiatów, koronki inspirowane stylem Art Deco i subtelne zestawienia kolorystyczne.

ESTETYKA I FUNKCJONALNOŚĆ

Trendy trendami, wiadomo, że kobiety przede wszystkim zwracają uwagę na estetykę, jakość wykonania, oryginalny krój, ale najważniejsza jest chyba funkcjonalność i to, w jaki sposób bielizna podkreśla atuty figury i maskuje jej niedoskonałości. To szczególnie ważne w przypadku kobiet o pełniejszych kształtach i większym biustem.

- Dla kobiet najważniejsza jest jakość kupowanej bielizny oraz efekt ułożenia biustu, jaki ona daje. Klientki z większym biustem, na który trudno jest znaleźć właściwy rozmiar, a co za tym idzie dobrze leżącą bieliznę, skłaniają się ku modelom zapewniającym komfort noszenia i doskonałe wsparcie dla ich piersi - dodaje Marzena Abramowicz, właścicielka salonów Christelle w Gdyni.

Dzisiaj salony bielizny nie tylko stale powiększają ofertę dostępnych marek, ale też służą pomocą w zakresie brafittingu, stylizacji i doboru właściwego kroju bielizny. Warto o tym pamiętać, bo nawet najpiękniejsza bielizna nie robi wrażenia, jeśli nie będzie dobrze leżeć.

MODNY DZIEŃ KOBIET

Prezentacja najnowszej kolekcji biżuterii Dany Lorenz była głównym punktem programu Dnia Kobiet w butik Kate & Kate w Gdańsku. Zaprezentowano także wiosenno - letnią kolekcję toczków marki Misstery.

Dana Lorenz to amerykańska projektantka biżuterii modowej, której projekty inspirowane są zjawiskami i trendami zachodzącymi w pop-kulturze. Uwielbiana przez gwiazdy. Jej biżuterię chętnie noszą m.in. Rihanna, czy Michele Obama. Dana Lorenz w swoich projektach używa przede wszystkim łańcuchów, kolców, połączenia złotego z srebrem. Są to mocne formy biżuterii, czasami wręcz przerysowane, które mają w sposób ciekawy, intrygujący podkreślić urodę kobiety oraz jej charakter.

- Biżuteria to już nie tylko dodatek, powinna podkreślać naszą osobowość, wydobyć to coś, co jest w nas kobietach, dodać nam pewności siebie. Nie bądzmy zachowawcze, starajmy się wyróżnić, postawmy na wyraziste, odważne wzory. Liny, łańcuchy, kruształy, perły można w sposób ciekawy połączyć i tym samym zerwać ze sztampowym wizerunkiem biżuterii. Taka właśnie jest biżuteria Dany Lorenz - mówi Marta Karolak, właścicielka gdańskiego butiku Kate & Kate.

Podczas spotkania można było przymierzyć różne rodzaje biżuterii, dodatków, począwszy od kolczyków, pierścionków a skończywszy na przepięknych koliach oraz toczeniach. Te popularne w pierwszej



połowie XX wieku, dzisiaj nieco zapomniane nakrycia głowy, dostają drugie życie za sprawą gdyńskiej projektantki Beaty Kołodziejkiej, twórczyni marki Misstery. **SW**



NAJMODNIEJSZY WEEKEND W MIEŚCIE!

Najlepsi młodzi polscy projektanci i polskie marki modowe w jednym miejscu. 5 i 6 kwietnia, w specjalnie zaprojektowanej industrialnej przestrzeni na poziomie minus 1 Galerii Bałtyckiej, odbędą się targi modowe połączone ze strefą wiedzy, Polfash Bramee (Polish Fashion Brand Meeting).

20 wyselekcjonowanych polskich marek modowych pokaże swoje kolekcje na wiosnę i lato oraz opowie co w polskiej modzie piszczy. Większość z nich po raz pierwszy będzie można zobaczyć w Trójmieście. Po raz pierwszy w Polsce powstanie niezwykła instalacja artystyczna: miasteczko modowe zaprojektowane w klimacie industrialnym z 750 metrów rurek miedzianych, które pozwoli na unikalną prezentację polskich marek i projektantów.

W sercu wydarzenia powstanie strefa „small talk”, w której przybliżone zostaną sylwetki osób stojących za polskimi markami. Marki, która wezmą udział w Polfash Bramee to między innymi: Risk made in Warsaw, My tshirt dress, Madox Design, Numer, Keyce, Mumu, Staff By Maff, U+, Illesta, Joccas, Unikke Design, She/s a Riot i inni. 5 i 6 kwietnia 2014 - najmodniejszy weekend w mieście! **mp**





Men Boutique
ul. Armii Krajowej 9
81-391 Gdynia
tel: 58 620-81-18

MarcCain
ul.Świętojańska 44
81-391 Gdynia
tel.58 620-83-00



New Classic
ul.Świętojańska 44
81-391 Gdynia
tel.58 661-70-73

New Classic
ul.Świętojańska 33
81-391 Gdynia
tel.58 620-00-72



HI-END W KIESZENI

Jeżeli spaceruj lubisz umilać sobie muzykę, a podczas podróży chciałbyś nałożyć na uszy słuchawki i zatopić się w krystalicznie czystych dźwiękach, to nie ma wyjścia - musisz zaopatrzyć się w przenośny odtwarzacz plików. Ale nie chodzi o zwykłą mp3, lecz o audiofilskie urządzenia z najwyższej półki. A gdy już masz taki sprzęt, koniecznie dobierz właściwe słuchawki.



◀ SENNHEISER HD 800

Wykorzystując najbardziej zaawansowaną technologię wytwarzania przetworników firmy Sennheiser, te otwarte stereofoniczne słuchawki dynamiczne zmieniają definicję dźwięku referencyjnego. Przetwornik jest osłonięty precyzyjnym materiałem z nierdzewnej stali a poduszki uszne są ręcznie formowane z najwyższej jakości tkaniny z mikrofibry. Model HD 800 okazał się ogromnym sukcesem i uzyskał miano pioniera w dziedzinie rozwoju konstrukcji słuchawek. Salon Albatros, Gdańsk, ul. Komorowskiego 22, cena 4999 zł.



^ HiFiMAN HM-601 Slim

Audiofilski odtwarzacz przenośny. Zaawansowane oprogramowanie pozwala na odtwarzanie wszystkich najpopularniejszych plików cyfrowych - w tym audiofilskich WAV PCM oraz FLAC 24/96. HiFiMAN HM-601 Slim został wyposażony w jeden z najmocniejszych wzmacniaczy słuchawkowych na rynku. Dzięki temu jest w stanie współpracować nie tylko z dousznymi lub dokanałowymi słuchawkami przenośnymi, lecz także z pełnymi nausznymi słuchawkami audiofilskimi dowolnej marki. Premium Sound, Gdańsk, ul. Trawki 7, cena 999 zł.

➤ SONY NWZ-F886

Ten odtwarzacz cyfrowy wykorzystuje technologie Clear Bass, Clear Stereo i Clear Phase, które zapewniają świetną jakość dźwięku. Ponadto ma także cyfrowy wzmacniacz S-Master, który wyeliminuje maksymalną ilość dystrybucji dźwięku. Posiada również WiFi, DLNA, Bluetooth i NFC. Co ważne jest kompatybilny z formatami MP3, MP4, FLAC i AAC. Został także wyposażony w tuner radiowy FM. Ma praktyczny 4" dotykowy ekran. Sony Centre, Gdynia, Centrum Riviera, cena 1399 zł



▼ DENON MUSIC MANIAC AH-D600

Słuchawki nauszne Denon Music Maniac™ to elegancka, wyrafinowana, wysokiej klasy konstrukcja, która oferuje doskonałą jakość dźwięku. Posiadają 50mm przetworniki z materiału Free Edge Nano Fibre, pentagonalne nauszники z pianki z efektem pamięci, muszle 360° i odłączane przewody. Te słuchawki zapewniają najwyższą jakość dźwięku i komfort bez względu na to jakiego rodzaju muzyki słuchasz. Salon Albatros, Gdynia, ul. Wójta Radtkego 29-35, cena 1699 zł.



^ ASTELL&KERN AK100

Urządzenie Astell & Kern AK100 to urządzenie, które jako jedyne na rynku dostarcza słuchaczowi realistyczny dźwięk z jakością na poziomie studia nagraniowego. Odtwarza każdy plik Hi-Fi, włącznie z plikami o jakości studyjnej MQS. Oprócz dwóch slotów microSD na karty o pojemności do 64gb każda, Astell&Kern AK100 ma aż 32gb wbudowanej pamięci, co razem daje aż 160gb. Dodatkową funkcjonalność zapewniają wejścia i wyjścia cyfrowe, dzięki czemu Astell&Kern AK100 może pracować jako zewnętrzny DAC dla komputera. Premium Sound, Gdańsk, ul. Trawki 7, cena 2299 zł.

AudioSolutions

the Art and Science of Speakers Engineering



audiosolutions.pl
premiumsound.pl

PREMIUM SOUND

Salon HiFi Gdańsk

ul. Trawki 7

80-257 Gdańsk

tel. +48 513 07 07 30

e-mail: kontakt@premiumsound.pl

DŹWIĘK I DESIGN

W świecie wyrafinowanej muzyki, w którym poszukiwanie krystalicznie czystego dźwięku jest niczym poszukiwanie świętego Graala, niezwykle ważną rolę odgrywa także estetyka. Prawdziwy koneser muzyki chłonie ją wszystkimi zmysłami, również wzrokiem. Nic zatem dziwnego, że jego ukochane kolumny muszą nie tylko świetnie grać, ale też i wyglądać. Zobaczcie zatem najbardziej designerskie kolumny, jakie znaleźliśmy w Trójmieście.



SONUS FABER OLYMPICA III

Olympica spełnia wszystkie elementy, zarówno jeśli chodzi o wzornictwo, jak i zastosowaną technologię. Piękne klasyczne, dostojne formy i szlachetne materiały. Pod kątem technicznym to absolutny światowy top. Salon Albatros, Gdańsk, ul. Komorowskiego 22, cena 45990 zł.



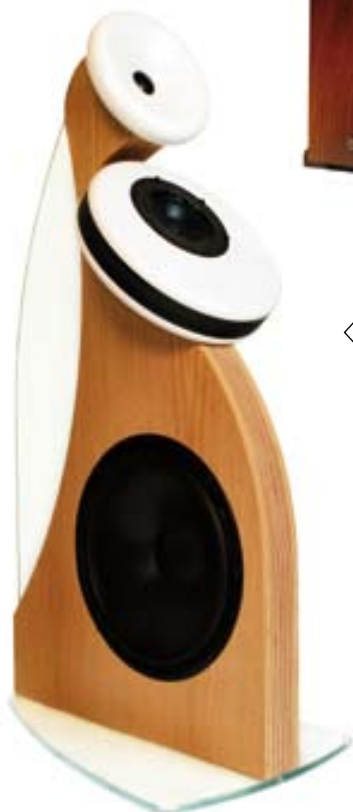
ESA CREDO 1 ILLUMINATOR

Te kolumny to prawdziwa legenda. Zdobyły wiele nagród, zyskały miłośników na całym świecie. Nie tylko za doskonały dźwięk, ale też za wyjątkowy, luksusowy design. Obudowa ma kształt brawurowy, a efekt ten uzyskano bardzo prostą figurą geometryczną. Wyjątkową stylistykę podkreśla piękny kolor drewna i wyraźnie zaznaczone słoje. Salon Albatros, Gdynia, ul. Wójta Radtkego 29-35, cena 15125 zł.



AUDIOSOLUTIONS - RHAPSODY 60

"Sztuka i nauka w konstruowaniu głośników" - tu zawarta jest cała kwintesencja tej znakomitej litewskiej marki. W tych kolumnach skupia się cała wiedza na temat elektroniki, doświadczenie i wiedza na temat konstrukcji obudów i ich produkcji oraz designu. Premium Sound, Gdańsk, ul. Trawki 7, cena 8990 zł.



GRADIENT HELSINKI 1.5

To konstrukcja wykraczająca poza konwencjonalne sposoby budowy kolumn głośnikowych, a klasa jej brzmienia tylko w bardzo niewielkim stopniu zależy od pomieszczenia, w którym gra. Świetnie sprawdza się w małych, jak i w dużych pomieszczeniach. Kolumny przypadną do gustu każdemu audiofilowi i estecie. Premium Sound, Gdańsk, ul. Trawki 7, cena 19900 zł.



BOWERS & WILKINS NAUTILUS

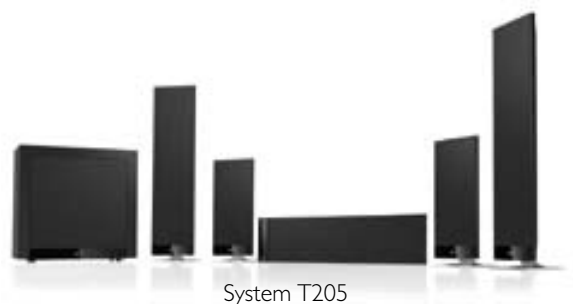
Kolumny Nautilus od Bowers & Wilkins to klasyka designu i milowy krok w zakresie konstrukcji głośników. Tonie tylko oryginalny sztandarowy produkt, ale również ucieleśnienie innowacji technologicznych, do którego wszyscy inni producenci dążą. Nautilus to wynik przełomowych, pięcioletnich badań i rozwoju, w celu osiągnięcia doskonałych głośników. Top Hi-Fi, Sopot, Al. Niepodległości 677, cena 140000 zł.



GŁĘBOKI DŹWIĘK ZE SMUKŁYCH GŁOŚNIKÓW

Jeśli przywykłeś do wbudowanych w płaskie telewizory standardowych głośników, które brzmią równie płasko, co wyglądają, modele nowej Serii T, będą prawdziwą muzyką dla Twoich uszu. Bez względu na to, czy oglądać będziesz muzyczne koncerty, czy też obfitujące w efekty specjalne filmy akcji, bogaty i pełnowymiarowy dźwięk znakomicie uzupełni panoramiczny obraz, tworząc wspaniałą kinową atmosferę dla domowych projekcji.

Sekret tkwi w wyjątkowo zaawansowanych technologiach akustycznych, które zapewniają prawdziwe audiofilski poziom reprodukcji dźwięku, bez konieczności stosowania dużych, konwencjonalnych obudów. Jeśli podchodzisz do wystroju swojego wnętrza z równą powagą, co do jakości domowego systemu rozrywki, żaden inny system nie będzie Ci równie bliski.



System T205

Gdańsk 80-377 ul. Gen. Bora Komorowskiego 22
tel./fax 58 553 80 94 tel. 58 340 84 65

Gdynia 81-355 ul. Wójta Radtkego 29/35
tel 58 661 2571; 58 621 07 36

albatros@server.pl, www.albatros.gd.pl, sklep internetowy: www.sklep-albatros.pl

KUCHNIA SZEFA KUCHNI DAMIAN MAZUROWSKI

AUTOR: AGATA RUDNIK / FOTO: KAROL KACPERSKI



Damian Mazurowski

Przepisy rodem z XVI wieku i współczesne kulinarne trendy – z pozoru dwa kulinarne bieguny, które jednak doskonale ze sobą współgrają i się komponują. Gdzie? W restauracji Kubicki pod okiem szefa kuchni Damiana Mazurowskiego.

Bruno Kubicki otworzył swoją restaurację w 1918 roku. Praca w takim miejscu zapewne zobowiązuje do zachowania pewnych tradycji...

Czerpię dużo inspiracji z kuchni starogdańskiej, ale chcę przemycać do niej współczesne elementy. Do starych receptur dodaję coś nowego, coś swojego. Lubię stare receptury, ale „przetwarzam” je na dzisiejsze czasy. I tak np. stosuję bardzo nowoczesne metody gotowania jak *sous vide*, ale unikam tak modnej teraz kuchni molekularnej.

Zacznijmy od początku. Jak rozpoczęła się pana smakowita przygoda z kuchnią starogdańską?

Po pierwsze jestem gdańszczaninem. Jak to zwykle bywa o moich losie trochę zadecydował przypadek. Mój wujek miał restaurację, a ja chciałem zostać kelnerem. Wujek namówił mnie jednak, abym poszedł do szkoły gastronomicznej. Z czasem rozpocząłem pracę w restauracji Pod Łososiem, gdzie spędziłem blisko 15 lat. Trafiłem tam do znakomitego szefa kuchni – Jerzego Kosidło, który nauczył mnie zarówno podstaw gastronomii oraz tego, jak dbać o gości. Pokazał mi też kuchnię starogdańską w najlepszym wydaniu. Te 15 lat pozwoliło mi gotować dla naprawdę wspaniałych ludzi i ułatwiło mi dalszą karierę. Kolejnym moim „przystankiem” był Hotel Gdańsk, który zatrzymał mnie na kolejne 5 lat. O restauracji Kubicki wiele się mówiło, niestety z czasem zaczęła podupadać. Całość kupił obecny właściciel – Grzegorz Zaleski, a miejsce to nabrało znowu dawnego blasku. Zacząłem tu pracę w 2012 roku i muszę przyznać, że jest mi tu po prostu bardzo dobrze.

Ale pewne elementy dawnej restauracji zostały zachowane, prawda?

Tak. Pozostała np. wityrna z przekąskami takimi jak śledź w śmietanie, kaczka w maladze, czy tatar ze śledzia. Staramy się utrzymać pewną tradycję, a na pewno najważniejsze dla mnie jest to, by gotować wszystko od podstaw, bez żadnej chemii i „chodzenia na skróty”.

Wracając do kuchni starogdańskiej. Czy mógłby pan przybliżyć dawne kulinarne zwyczaje gdańszczan?

Historycy spierają się, czy w ogóle istniało coś takiego, jak kuchnia starogdańska. Tak naprawdę niewiele różniła się od tego, co jemy dzisiaj. Często zaglądam jednak do tych dawnych receptur. A przykładem takiej tradycyjnej, starodawnej potrawy jest kurczak w sosie agrestowym z kluskami z kaszy manny, na podstawie przepisu z XVI wieku. Całość jednak przerobiłem i unowocześniłem. Do agrestowego sosu dodałem trochę wiśni, a zamiast klusek, podałem suflet z kaszy manny. Dla Gdańska na pewno najbardziej charakterystyczne są ryby. Nie bez wpływu na kuchnię była też mieszanka kultur, a więc niemieckie i holenderskie smaki. Starogdańska kuchnia słynie z połączeń smaków, głównie słodko – kwaśnych oraz przypraw, takich jak kardamon, anyż, gałka muszkatołowa. Nie brakuje w niej też oczywiście tego, co pochodzi z morza, jak chociażby szyjki rakowe.

Czy w ostatnim czasie dokonał pan jakiegoś kulinarnego odkrycia?

Na nowo odkrywam teraz jesiotra. Najpierw podawałem go w sosie korniszonowym z czerwonym kawiozem. Filet z warzywami gotowałem metodą *sous vide*. Teraz eksperymentuję i serwuję jesiotra w pudrze z grzybów na kaszy pęczak. Kasza to też charakterystyczny element kuchni starogdańskiej, bo tutejsi mieszkańcy nie byli zbyt zamożni. Rybę podaję więc na kaszy pęczak z borowikami i sosem z kaparów i wędzonego łososia. Zdarza się też, że przyśni mi się jakieś danie, czy połączenie smaków. Tak było chociażby z kaszanką. Wstałem rano i dokładnie wiedziałem co mam zrobić. Tak powstała kaszanka w sosie śliwkowym z borowikami. To danie świetnie się sprawdziło. Z gotowaniem trochę jest jak z modą. Pewne smaki teraz są modne, a za chwilę przestaną. Dlatego też najlepiej sprawdza się właśnie to, co tradycyjne. Modyfikowane przepisy, chociażby z XVI wieku mogą się okazać prawdziwym kulinarnym strzałem w dziesiątkę. ■

HOTEL ASTOR

★ ★ ★

Jastrzębia Góra

WIELKANOC

nad morzem

rodzinna atmosfera
animacje dla dzieci
wyśmienita kuchnia



MAJÓWKA

nad morzem

pakiety pobytowe
animacje dla dzieci
7 nocleg GRATIS



www.astorhotel.pl
tel. 58 771 55 55

RÓŻNE OBLCZA WINA

Koneserzy wina przybyli do sopockiego Grand Hotelu na III Sopocki Festiwal Win i Dobrego Smaku. Impreza miała charakter degustacyjny, organizatorzy zaprezentowali różnego rodzaju wina z wielu krajów, również egzotycznych, nie zabrakło też serów i innych delikatesów idealnie do wina pasujących.

Organizatorzy festiwalu, Cyrano & Roxane – importer win i serów francuskich, firma "Oliwa i Wino" oraz Sofitel Grand Sopot, postarali się o szeroki zakres wystawców. Goście nie tylko testowali wyjątkowy smak większości win, ale też mogli się wiele dowiedzieć o ich pochodzeniu i historii. Obecni na imprezie sommelierzy wprowadzali też w tajniki kultury picia wina, zdradzali na jakie walory smakowe i zapachowe warto zwrócić uwagę i z jakimi posiłkami komponować konkretne rodzaje wina.

Co było największym przebojem Festiwalu Wina? Dla każdego gościa pewnie coś innego, wszak poczucie smaku każdy ma inne. Dużą popularnością jak zwykle cieszyły się wina francuskie, włoskie, hiszpańskie, chilijskie, a więc z krajów o dużych winiarskich tradycjach i bardzo w naszym kraju popularnych.

My zwróciliśmy jednak uwagę na doskonałe wina słoweńskie z regionów Podravje i Vipavska Dolina. Z tego drugiego regionu pochodzi wino Sutor Chardonnay – jego smak tego dnia wręcz



Fot. Karol Kacperski

Marc Petit, Cyrano & Roxanne, organizator festiwalu

przyciśł wszystko inne. To wino to propozycja dla prawdziwych koneserów, dość powiedzieć, że jest ono serwowane między innymi w słynnej restauracji Noma w Kopenhadze, uznawanej za najlepszą na świecie.

Wrażenie pozostawiły po sobie również wina gruzińskie, Tbilisuri – białe wytrawne wino gronowe o łagodnych aromatach owoców tropikalnych, melona i kwiatów oraz Tvishi, białe wino półsłodkie o idealnie wyważonej proporcji pomiędzy słodyczą a kwasowością. **mr**



Wina słoweńskie

| R E K L A M A |

prestiz
magazyn trójmiejski

elektroniczny - ciekawszy - bogatszy - inspirujący

PRESTIZ EXTRA

WWW.ISSUU.COM/PRESTIZ

facebook

www.facebook.com/prestiz.trojmiasto

GRONO di RUCOLA



ZIEMIA

PRZYSTAWKA

wędzony polgesek, puree z pumpernickla, sos z aronii aromatyzowany jałowcem, biszkopt z natki pietruszki, emulsja z oscypka (lub roquefort) marynowane dary lasu (forma podania ma imitować las)

II.

PIERWSZE DANIE

mieszanka sałat i ziół z gruszką, karmelizowaną pietruszką, macadamia, konfitura z cebuli, marynowane dary lasu

Grono di Rucola - przepis na radość. Rodzina Rucoli stworzyła dla miłośników dobrych smaków oraz wnętrza, nowe magiczne miejsce w Sopocie.

Grono di Rucola to autorska kuchnia na bazie zdrowych ekologicznych produktów, wyszukane wina świata i smaczny sen we wnętrzach pełnych miłości i radości.

Zapraszamy od 01.04.2014 na przygodę dotąd nieznaną. Przyjaciele z Grono Di Rucola

DANIE GŁÓWNE

glazurowana pierś kaczki, arancini borowikowe z trybulą, sos wiśniowy aromatyzowany trawą żubrową, pikle z buraka i suszonej śliwki, kozia panna cotta, kozia śnieg

III.

2 danowy set 69,-
3 danowy set 89,-

PRZYSTAWKA

GRONO di RUCOLA

WINIARNIA / KUCHNIA AUTORSKA

porę i ziemniakami w szafranowym bulionie

PIERWSZE DANIE

OGRÓD

PRZYSTAWKA

tapenada (podana w małej doniczce lub stoiku z warzywami korzeniowymi i ziołami oprószone ziemią z oliwek... forma podania ma przypominać grządkę w ogrodzie)

II.

PIERWSZE DANIE

otwarte ravioli z pieczonym burakiem i kozim serem, kozia creme freiche, ziołowo cytrynowa

z ciemnozieloną zieleńką, ziołowo cytrynowa

III.

DANIE GŁÓWNE

„quinotto” grzybowo - serowe, z cykorią i octem balsamicznym (risotto tylko, że z quinoa)

III.

2 danowy set 69,-
3 danowy set 89,-

ul. Wybickiego 28, 81-842 Sopot

sekretariat@gronodirucola.pl

Rezerwacja stolika pod numerem

tel: 796 315 385, 58 717 23-34

www.gronodirucola.pl



VILLA ANTONINA
ORAZ RESTAURACJA BRASSERIE D'OR
mają przyjemność zaprosić na wyjątkowe wydarzenie:

IMIENINY ANTONINY 9 MAJA 2014

w programie m.in.

- pierwszy raz w Trójmieście
– **KOLACJA W CIEMNOŚCI** –
niezapomniana podróż w krainę smaku
- liczne niespodzianki

więcej informacji:

restauracja@brasserieedor.pl

tel: 58 710 00 09

www.villaantonina.pl

Antonina
Villa & Restauracja



BRASSERIE D'OR

CUISINE FRANÇAISE ET PLUS

ZIEMNIAK KONTRA BIAŁA TRUFLA

AUTOR: ALEKSANDRA PIELECHATY



Tomasz Mrozik

W reklamie popularnej sieci handlowej gromada szefów kuchni robi zakupy spożywcze. Pod egidą dwóch celebrytów, kucharze wybierają dojrzałe owoce i warzywa, ciesząc się, że na ryneczku popularnego dyskontu jest taki wybór. Trójmiejscy szefowie kuchni i restauratorzy wątpią w reklamową bajkę, wierzą za to w siłę lokalnych dostawców. Kawior i trufle chętnie zamieniliby czasem na świeży krwawnik i smaczne ziemniaki.

Sieci handlowe chętnie zatrudniają gwiazdy do swoich reklam, przekonując klientów, że skoro ich produkty wybierają zawodowcy, to trudno o lepszą rekomendację. Nie wiadomo jednak, czy kucharze rzeczywiście robią zakupy tam, gdzie inni śmiertelnicy. Co z legendami o targach owoców morza w Tsukiji i giełdami szafranu w Walencji? Co z opowieściami o zaufanych hodowcach, strzeżonych adresach pszczelarzy, zielarzy i eko-rolników?

SMAK I OTOCZKA

W ostatnich czasach wykształciło się pokolenie tzw. „foodies” – ludzi, kochających dobre restauracje i gotowych zapłacić krocie za wyrafinowane doznania smakowe. Smakosze zapewniają, że zawsze warto wydać większą ilość gotówki za przysmaki takie jak wołowina wagyu, świeże owoce morza czy kawa Kopi Luwak. Zabójcza cena tych produktów związana jest z najwyższą jakością. Czasem też płacimy za bajeczną otoczkę towarzyszącą daniu.

Do legendy przeszedł np. deser The Grand Opulence Sundae z nowojorskiej restauracji Serendipity 3. Pięć kulek lodów wanilio-

wych, kandyzowanych jest owocami z Paryża, aromatyzowanych wanilią z Madagaskaru i pokrytych płatkami jadalnego 23-karatowego złota. Deser posypuje się dodatkowo kawałkami wenezuelskiej czekolady Chuao, złotymi drażami, trufkami i marcepanowymi wisienkami. Na czubku umieszczana jest niewielka miseczka z kawio-rem Grand Passion. Lody podawane są w kryształowym pucharku z dwiema łyżeczkami: złotą i z masy perłowej. Dekadencki deser kosztuje około 600 dolarów.

FAKTY I MITY

„Wanilia z Madagaskaru, trufle z Piemontu, płetwa rekina sprowadzana odrzutowcem z giełdy rybnej w Tokio? Przecież kucharze robią zwykłe zakupy w Tesco!” – kpił w jednym z wywiadów legendarny Gordon Ramsey. Charyzmatyczny szef kuchni wątpi w historie o sekretnych aukcjach tuńczyka i opowieści o półlegalnym zdobywaniu astrachańskiego kawioru. To ponoć sport dla wybrańców: szefów kuchni, gotujących dla elity finansowej tego świata.

– Jedno kliknięcie w sklepie internetowym gwarantuje dostawę egzotycznego składnika następnego dnia. Dlatego łatwiej jest dostać wanilię z Madagaskaru, czy tajskie mleczko kokosowe niż nasze

polskie zioła, np. krwawnik czy czosnaczek – zgadza się z Ramseyem Justyna Zdunek, właścicielka restauracji *Metamorfoza* w Gdańsku.

STORCZYK NA TALERZU

Jej zdaniem prawdziwym sekretem i najdroższym składnikiem w kuchni każdego szefa kuchni jest baza lokalnych dostawców, specjalizujących się w danym produkcie i mogących zagwarantować restauracji regularne dostawy.

– Znacznie prościej kupić białe trufle niż zagwarantować systematyczne dostawy świeżego mięsa, ryb, czy warzyw, takich jak topinambur czy skorzonera – potwierdza Agnieszka Łangowska, menadżerka restauracji *Tłusta Kaczka* w Gdyni. – Trudniej w Polsce o smaczne ziemniaki niż o jadalne płatki złota – dodaje Tomasz Mrozik, szef kuchni *Tłustej Kaczki*.

Mrozik pytany o drogie ekstrawagancje, które ma w swojej kuchni długo się zastanawia. Gdyńska *Tłusta Kaczka* bazuje na lokalnych smakach, ekologicznych produktach i prostocie.

– Dość kosztowne są mikro zioła – anyż, bazylia tajska, słonecznik, brokuł, musztardowiec. Sporo trzeba wydać na nasz polski zimno tłoczony olej rzepakowy. Jeden kwiat storczyka kosztuje pięć złotych – wymienia Mrozik swoje skarby.

FIOŁKOWY CUKIER

Okazuje się, że płatki drogiego kwiatka świetnie odnajdują się w towarzystwie swojego marynowanego buraka, razem z kozim serem i marynowanymi kurkami, tworząc jedną z najpopularniejszych przystawek w gdyńskiej restauracji. Pewnie można byłoby zastąpić storczyk tańszym bratkiem lub nasturcją – ale prawem szefa kuchni jest wybór dodatków.

Mrozik wybiera storczyki, a Paweł Komosa z sopockiej *Brasserie d'Or* na najwyższej półce chowa zapasy cukru fiołkowego. Ten delikatny szef francuskiej restauracji kupuje od Ferrana Adri, legendarnego szefa z katalońskiej *El Bulli*. Za dziewięć puszek, ważących trzy kilogramy trzeba zapłacić około dwóch tysięcy złotych, więc załoga *Brasserie d'Or* uważa, aby nie rozsypać tych cudowności. Niewielka ilość drogiego dodatku sprawia, że sorbet z *Grand Marnier* nabiera dodatkowego sznytu. Cukier aromatyzowany fiołkami i naturalne alginaty, za pomocą których Paweł Komosa wyczarowuje np. kawior z szampana, to jedno z najdroższych składników w *Brasserie d'Or*.

SZTURMEM DO LASU

Sopocki lokal ma w swojej karcie również gotowaną ośmiornicę, makaron z sepią i podwędzane ostrygi. Szef kuchni kocha przyrządzać wykwintne dania z wyszukanych składników, przyznaje jednak, że tak naprawdę liczą się po prostu najlepsze produkty.

– W dalszym ciągu w Trójmieście paradoksalnie trudno o świeże i smaczne ryby – Paweł Komosa to kolejny szef, który przyznaje, że zapłaciłby krocie za spokój regularnych dostaw od sprawdzonych dostawców. – To nie o to chodzi, że mam sam szukać najlepszych hodowców jagnięciny, czy ziół na łąkach. Dałbym wszystko, aby je

mieć rano na kuchennym stole. I nie dostanę zamienników na rynek Lidla, mimo, iż tak zachwala reklama – kręci głową Komosa, który wiosną chce szturmować trójmiejskie lasy i łąki w poszukiwaniu ziół i dodatków do swojego autorskiego menu.

Najdroższe składniki są ponoć na wyciągnięcie ręki: trzeba tylko czasu i odrobiny wiedzy, gdzie je znaleźć.

LOKALNIE CZY GLOBALNIE?

W filmie „*Noma. Punkt Wrzenia*”, Rene Redzepi, gastronomiczny wizjoner, twórca tej kopenhaskiej restauracji uznawanej za najlepszą na świecie, spaceruje po nadmorskich wydmach i zbiera pachnący groszek i dziką kapustę. W lesie szuka zajęczego szczawiu do potraw, które będą dzisiaj podawane. *Noma* słynie z tego, że podaje się tam dania wyłącznie z produktów pochodzących z ekologicznych farm z okolic Kopenhagi. Podobne ambicje ma większość szefów trójmiejskich lokali, którzy przekładają to co lokalne, nad to co globalne i wolą regionalne składniki od egzotycznych dodatków.

– Mamy swoich zaufanych dostawców mięsa, dziczyzny, ryb, nabiału i na tym budujemy naszą renomę. Jeśli dostaję telefon od naszego rybaka, który tłumaczy mi, że wypłynął po łososia, ale go nie złowił, to nie pójde po zakupy na halę, która jest obok restauracji, tylko zmieniamy kartę i proponujemy gościom coś w zamian bałtyckiego łososia – mówi Justyna Zdunek, właścicielka gdańskiej *Metamorfozy*.

Metamorfoza promuje regionalne smaki i lokalnych producentów, choć, jak przyznaje jej szefowa, nie jest to łatwe zadanie.

– W Polsce nie brak kreatywnych szefów kuchni, restauratorów – wizjonerów, mamy też gości, otwartych na nowości, ale dopiero kształci się pokolenie hodowców, gwarantujących, że ich produkty będą świeże, ekologiczne i dostarczone na czas – podkreśla Justyna Zdunek.

DOSTAWA TO PODSTAWA

Coraz większa jest też świadomość klientów. Ludzie coraz bardziej zaczynają zwracać uwagę na to co jedzą, jak jedzą i gdzie jedzą. Rozumieją, że pozycje w karcie zmieniają się i wiąże się to nie tylko z sezonowością określonych produktów, ale też z ich dostępnością danego dnia. Dostawy to brakujące ogniwo – potwierdza Daniel Chrzanowski, szef kuchni gdańskiej *Kokieterii*, mieszczącej się w hotelu *Hanza*. To kolejny szef kuchni, który przyznaje, że świeże regionalne produkty to wartość nie do pogardzenia.

– W przypadku restauracji hotelowych menu jest trochę inne niż w lokalach autorskich, ale też staramy się promować lokalne smaki, a nie egzotyczne frykasy. W karcie mamy drogie przegrzebki i oliwki truflowe, ale nie faworyzujemy luksusowych, najdroższych składników. Każdy produkt wchodzący w skład dania ma takie prawa – mówi Chrzanowski.

Trudno się z tym nie zgodzić, wszak nawet najdroższa biała trufła na odgrzewanej rybie nigdy nie smakuje luksusowo. ■



Paweł Komosa



Łukasz Toczec

Prestizowe IMPREZY

AUTOR: SYLWIA WIDZIŃSKA

CZYLI SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD WYDARZEŃ



DO OGLĄDANIA

PRZYGODY SINDBADA ŻEGLARZA

"Przygody Sindbada Żeglarza" to bodaj najbardziej znany wątek "Księgi tysiąca i jednej nocy". W poetyckim ujęciu Bolesława Leśmiana, to jedna z najpiękniejszych opowieści dla dzieci i młodzieży jakie kiedykolwiek napisano. Podczas swojej podróży Sindbad przemierzy drogą morską cały świat. Wielokrotnie znajdzie się za burtą, by jako rozbitek wylądować na kolejnym nieznanym i niebezpiecznym lądzie. W podróż w fantastyczne i nieznane krainy poniesie widzów pełna leśmianowskiego humoru muzyka Grzegorza Turnaua, a przewodnikami po morzach i oceanach będzie zespół Teatru Muzycznego w Gdyni.

Gdynia, Teatr Muzyczny (Duża Scena), 22 - 23 marca, 27 - 30 marca.



CUD MEDYCZNY W WILKOWYJACH

Twórcy serialu Ranczo przedstawiają perypetie doktora Mieczysława Wezóły, który będzie nie tylko borykał się z nieoczekiwanymi żądaniami dwójki smakoszy mamrta, ale również będzie musiał sprostać zaskakującym wymaganiom nie znośzącej nieposłuszeństwa żony Doroty. Obserwując wypadki w przychodni prowadzonej przez lekarza - pesymistę, który stracił wiarę w medycynę, będzie można pośmiać się z problemów naszej służby zdrowia oraz rozczulić nad powszechnie znanymi niedolami pożycia małżeńskiego.

Gdańsk, Scena Teatralna NOT, 29 marca, godz. 19:00



KABARET MORALNEGO NIEPOKOJU

Program składa się z najnowszych, nieprezentowanych jeszcze w telewizji utworów. Przeżyjemy min próbę generalną spektaklu, podczas której aktorzy zmęczeni występami w reklamach na potęgę mylą kwestie, przyjrzymy się Polsce oczami powracającego do kraju kibica Euro 2012 i zwiedzimy mieszkanie nuryorsza z nim w roli przewodnika. Całość uzupełnią doskonałe jak zawsze piosenki starannie zaaranżowane przez Orkiestrę Moralnego Niepokoju. Na koniec nie zabraknie bisów - a tam największe przeboje.

Gdańsk, Scena Teatralna NOT, 30 marca, godz. 16:00 i 19:00



KOGUT W ROSOLE

"Kogut w rosole" Samuela Jokica opowiada o siedmiu mężczyznach, którzy stracili pracę i już od miesięcy są bezrobotni. Okazało się, że też nie mają pomysłu na siebie. Problem pęcznieje bo nie mogą znaleźć pracy, a też doskwiera im brak pieniędzy. Wpadają jednak na pomysł zarobku, który zdaje się im być bardzo prosty, ale dopiero przy jego realizacji okazuje się, że ów "pomysł" stawia ich przed niespotykanymi dotąd trudnościami i wyborami. Jednak realizacja tego pomysłu to szansa na nowe życie. Tylko czy im się to wszystko uda?

Gdynia, Teatr Muzyczny (Duża scena), 1 kwietnia, godz. 19:00



DZIWNA PARA

To legendarny hit Broadway'u, a jego autor jest jedynym żyjącym pisarzem, który ma na Broadway'u teatr swego imienia. W Teatrze Muzycznym będą mieli Państwo okazję zobaczyć wspaniały duet komediowy - Artura Barcisia i Cezarego Żaka. Zderzenie dwóch krańcowo odmiennych charakterów, jest tak zabawne, dowcipne i ciepłe, że skłoniło Dudka Dziewońskiego, jednego z najznakomitszych artystów kabaretowych, do stwierdzenia: „Neil Simon wie o komedii wszystko!” To chyba najlepsza rekomendacja.

Gdynia, Teatr Muzyczny. Nowa Scena, 8 kwietnia, godz. 19:00



DO SPOTKANIA

SERCA GWIAZD - ZBIGNIEW ZAMACHOWSKI

Przemek Szaliński wraz z Komitetem Pomocy Dzieciom zaprasza na kolejną edycję spotkania charytatywnego z cyklu Serca Gwiazd. Gościem specjalnym będzie tym razem Pan Zbigniew Zamachowski: aktor, artysta kabaretowy, reżyser, kompozytor. Pomoc jest skierowana do 11-letnich bliźniaków - Daniela oraz Dawida z porażeniem mózgowym. Chłopcy cierpią też na skoliozę, mają problemy ze słuchem i wzrokiem. Razem z rodzeństwem oraz rodzicami mieszkają w chlewiku pod Słupskiem, przystosowanym tylko do mieszkania.

Sopot, Mewa Towarzyska, 29 marca, godz. 14:00



KLAPP COSMETICS SEMINARIUM

Pierwsze z cyklu seminarium: nieinwazyjne odmładzanie, czyli biomedyczne podstawy wykorzystania komórek macierzystych w kosmetologii pielęgnacyjnej i estetycznej. Podczas spotkania poruszone zostaną tematy, tj.: innowacyjne rozwiązania w kosmetologii, czyli prawidłowej pielęgnacji skóry w każdym wieku, komórka macierzysta jako fenomen natury, metody zastosowania zwierzęcych komórek macierzystych w odmładzaniu skóry, czy prawne uwarunkowania wykorzystania materiału odzwierzęcego w zabiegach kosmetycznych. Prelegentkami spotkania będą dr n. med. Ewa Kuchowicz oraz mgr Anna Drobnik. Zapisy pod numerem tel. 533 300 896.

Gdańsk, Dwór Oliwski City Hotel & SPA, 13 kwietnia, godz. 11:00 - 16:00



IMIENINY ANTONINY

Villa Antonina i Restauracja Brasserie d'Or mają przyjemność zaprosić na wyjątkowe wydarzenie - Imieniny Antoniny. W programie między innymi - po raz pierwszy w Trójmieście - kolacja w ciemnościach. To niezapomniana podróż w krainę smaku. Restauracja będzie całkowicie zaciemniona. W szatni, oprócz płaszczy i kurtek, goście będą musieli zostawić telefony komórkowe. Przed kolacją gospodarze poproszą o wybranie menu, a kelner prowadzący gości do stolika poinformuje, jak należy zachowywać się podczas kolacji. Wieczór uświetnią liczne atrakcje i niespodzianki - degustacja whisky, wina, wieża z szampana, przygotowane specjalnie na tę okazję desery.

Sopot, Brasserie d'Or, 9 maja 2014, godz. 19:00





DO SŁUCHANIA

■ RAY WILSON

Ray Wilson został uznany przez „Classic Rock Magazine” za jednego z najwybitniejszych wokalistów z Wielkiej Brytanii. Jest kompozytorem, autorem tekstów, ceniony zwłaszcza za sceniczną charyzmę. Muzyczną klasę potwierdził współpracą z zespołem Genesis, kiedy to w 1996 roku zastąpił w roli wokalisty Phila Collinsa. Koncerty z serii Genesis Classic – Ray Wilson & Quintett przedstawiają największe przeboje Genesis w wykonaniu ostatniego wokalisty tej grupy. W programie nie zabraknie także autorskich kompozycji Szkota.

Gdynia, Sala Koncertowa Zarządu Morskiego Portu Gdynia, 28 marca, godz. 20:00



■ DŻEM

Wielcy fani Dżemu mówią często, że grupa bez Ryśka Riedla to już nie jest Dżem. Nie da się jednak ukryć, że piosenki skomponowane przez charyzmatycznego muzyka to swoiste hymny, które stały się nieśmiertelne. I nawet w wykonaniu innych brzmia tak, że ciarki przechodzą po całym ciele. W czasie koncertu usłyszymy także wiele pięknych utworów skomponowanych po śmierci Riedla. Warto posłuchać, koncert będzie niezapomnianym przeżyciem.

Sopot, Klub Scena, 28 marca, godz. 21:00 (wstęp od godz. 19:00)



■ MELA KOTELUK

Wokalistka i autorka tekstów, laureatka nagród Fryderyk 2013 w kategoriach Artysta Roku i Debiut Roku. Niezwykle utalentowana, niezależna wokalistka konsekwentnie zmierzająca po zaprojektowanej przez siebie ścieżce kariery. Nietuzinkowe kompozycje i magia słów Meli intrygują i powodują, że jej utwory zyskują coraz większą popularność. Opublikowany na YouTube teledysk do utworu "Dlaczego drzewa nic nie mówią" wyświetlono ponad milion razy. Piosenki "Melodia ulotna", "Wolna", "Działać bez działania" są stale rozgrywane w stacjach radiowych.

Sopot, Klub Scena, 5 kwietnia, godz. 21:30 (wstęp od godz. 19:00)



■ NIEMEN INACZEJ

Czesław Niemen wraz z córką Natalią. Na jednej scenie. Przeżyjmy jeszcze raz to, co wydarzyło się podczas 50. jubileuszowego Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu. Podczas koncertu "Niemen inaczej" wykonają oni wspólnie finałową pieśń: "Dziwny jest ten świat". W koncercie udział wezmą także Mietek Szcześniak, Anna Dereszowska, Janusz Radek, Natalia Sikora, Janusz Kruciński, Spirituals Singers Band oraz zespół Kameleon. Muzyczne all stars, które gwarantuje wokalne wrażenia na najwyższym artystycznym poziomie.

Gdańsk/Sopot, Ergo Arena, 13 kwietnia, godz. 18:30



Andrzej J. Gojke
FOTOGRAF

Gamma Atelier

81-222 Gdynia ul. Morska 111
tel. 58 523 74 52 mob. +48 660 310 311
e-mail: poczta@najlepszefotograf.pl
www.najlepszefotograf.pl

w ofercie także usługi:

- fotoreportaże i sesje ślubne
- sesje rodzinne i dziecięce
- fotoreportaże okolicznościowe

oraz:

- elektroniczna archiwizacja zdjęć, negatywów i slajdów
- reprodukcje i rekonstrukcja starych fotografii
- fotografia reklamowa i produktowa
- wydruki wielkoformatowe na płótnie, płytach pcv i innych

FOTOGRAFIA



BIZNESOWA, EVENTOWA,
KORPORACYJNA,
SESJE WIZERUNKOWE

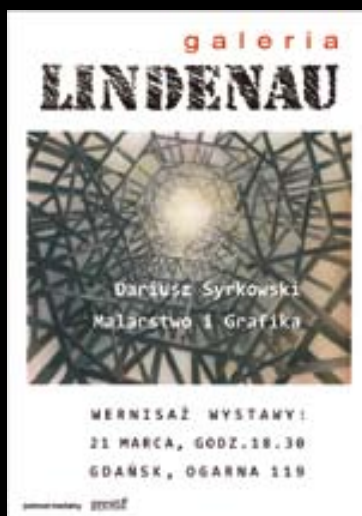


Galeria Lindenau to jedna z nielicznych prywatnych galerii na trójmiejskim rynku sztuki, organizująca cykliczne wernisaże. Idea jej stworzenia powstała w 2012 roku, czego owocem było otwarcie 31 stycznia br. placówki stacjonarnej przy ulicy Ogarniej 119 w Gdańsku.

Koncentrujemy się na prezentowaniu twórczości i sprzedaży dzieł plastycznych w różnorodnych odmianach i rodzajach artystycznych, z ukierunkowaniem na prezentację malarstwa wielkoformatowego. Nasza działalność skupia się głównie na promocji związanych z nami artystów, wśród których znajdują się zarówno młode talenty, jak i doświadczeni twórcy. Prezentujemy prace uznanych artystów, w tym m. in.: Ewy Skaper i Mieta Olszewskiego.

W piątek 21 marca o godz. 18.30 odbędzie się wernisaż prac malarskich i graficznych Dariusza Syrkowskiego, adiunkta Asp Gdańsk, zaś 11 kwietnia o godz. 19.00 wernisaż „Czarno i kolorowo” czterech wrocławskich artystek: Katarzyny Banaś, Małgorzaty Jojnowicz, Marty Lech i Krystyny Szczepaniak.

Do naszej Galerii zapraszamy wszystkich lubiących porozmawiać o dobrej sztuce i obejrzeć wyselekcjonowane prace w przyciągającym otoczeniu.



Galeria Lindenau, (Galeria Sztuki Współczesnej),
80-826 Gdańsk, ul. Ogarna 119, tel: 503 164 503, 509 357 062, galeria@lindenau.pl
www.galerialindenau.pl

A portrait of Mirosław Niebodajew, a middle-aged man with short, light-colored hair and blue eyes. He is wearing a blue button-down shirt and a gold watch with a dark strap on his left wrist. His hands are clasped together in front of him, and he is looking off to the side with a thoughtful expression. The background is blurred, showing what appears to be an indoor setting with warm lighting.

SPOTKANIA NA MIEŚCIE...

MIROSŁAW NIEBODAJEW

AUTOR: OLA GRĄDZKA / FOTO: KAROL KACPERSKI

Kiedy w 1983 roku dołączył do zespołu Teatru Muzycznego i objął posadę montażysty sceny uważał, że znalazł się w nietypowym zakładzie produkcyjnym. Dziś o teatrze nie powie inaczej, jak moje życie, moja pasja, na końcu doda moja praca. Praca, która cieszy i daje radość. Pomimo nienormowanego czasu, pomimo tego, że do domu na obiad wraca o 22:30 i pomimo tego, że z urodzin u znajomych wychodzi o 16. I aż ciężko uwierzyć, że człowiek, który do szaleństwa zakochał się w swojej pracy to kierownik działu technicznego. W wywiadzie dla Prestiżu Mirosław Niebodajew, z którym spotkaliśmy się w restauracji F.Minga na Bulwarze Nadmorskim w Gdyni.

Udało się panu z Muzycznym. 31 lat pracy w jednym miejscu imponuje. Jak pan dołączył do zespołu?

Tak... To były lata 80. Miałem wtedy kolegę, który pracował w teatrze. Często się z nim spotykałem, dużo rozmawialiśmy. Opowiadał o swojej pracy, mówił jak tam jest. Zaczęło mi się podobać. Wróciłem wtedy z wojska, zapytałem, czy nie ma tam dla mnie jakiejś roboty. Nie ukrywam, czekałem dwa miesiące, ale się udało.

Nie od razu został pan kierownikiem...

Ależ skąd! Zaczynałem jako montażysta na scenie. Ówczesny kierownik zwrócił uwagę na moje wyczucie organizacyjne i w niedługim czasie zostałem brzdądzistą sceny. Potem awansowałem na mistrza sceny, następnie kierownika sceny i bodajże w 2003 roku zostałem mianowany na kierownika działu technicznego. Mogę powiedzieć, że znam ten teatr i jego struktury od podszewki.

Kierownik działu technicznego. Co to oznacza w praktyce?

Może ja zacznę od początku (śmiech). Moja rola w głównej mierze, oczywiście, oprócz papierkowej roboty, która wynika z funkcji kierownika, to koordynacja przedsięwzięć technicznych, które się dzieją w teatrze, na scenie. Inaczej mówiąc zespolenie prac poszczególnych grup, wyznaczanie terminów wejścia na scenę, premier. Całkowita synchronizacja. Jestem kimś, kto, nieskromnie mówiąc, tak do końca nad wszystkim czuwa. Czuwa, aby założenia dyrektora czy reżysera mogły być w pełni zrealizowane. Pokuszę się nawet o stwierdzenie, że pięćdziesiąt procent działań to dobra koordynacja. Przygotowania do premie-

Praca w Muzycznym to prestiż. Tu pracują dobrzy ludzie, młodość miesza się z doświadczeniem. Teatr wypełnił moje życie. I mam nadzieję, że jestem tą częścią, która pomaga, która sprawia, że ludzie kochają ten teatr. Ludzie go chcą.

tej grupy osób, które tworzą mały zakład produkcyjny. Teatr to nie tylko aktorzy, ale faktycznie mały zakład. Wszystko było wytwarzane na miejscu. Kilkadziesiąt osób pracujących na jeden produkt. Dziś, oczywiście, jest inaczej. Część rzeczy wykonywana jest na zewnątrz, poza tym technologia się zmieniła. Ale kiedyś pracowało wielu rzemieślników teatralnych. Pamiętam to zaskoczenie...

Jak w ogóle powstaje spektakl?

Zaczyna się od pomysłu zrobienia spektaklu, który wychodzi od dyrektora, reżysera lub propozycji od agenta, tak jak np. w przypadku „Shreka”. Dla nas, w dziale technicznym, pierwszą najistotniejszą informacją, takim załącznikiem budowania spektaklu jest przyjazd scenografa, który będzie daną produkcję tworzył. Po zatwierdzeniu wizji scenografa przychodzi czas na nas. Zbierają się pracownicy i odbywa się narada techniczna, czasem też, dodatkowo, kostiumologiczna. To jest kolejny etap. Gdy mamy już projekt pada pytanie, czy jesteśmy w stanie wykonać dekorację, czy musimy wspomóc się kimś z zewnątrz.

Kiedy i ta decyzja zapadnie czekamy na scenerię. Stopniowo wszystko, co jest nam potrzebne dociera na scenę. I w końcu przychodzi ten moment, kiedy cała dekoracja jest na scenie i można zacząć próbować. Ten pierwszy etap prób polega na dopasowywaniu dekoracji i miejsca dla aktorów. Zgranie wszystkiego. Później wchodzi już oświetleniowcy, następnie orkiestra. Oczywiście do orkiestronu, bo oni wcześniej już próbują, tylko nie na scenie. Na samym początku wszyscy otrzymują swoje zadanie i je realizują. Aż w końcu przychodzi czas na pełne próby.

Teraz pracujecie nad Przygodami Sindbada Żeglarza.

Tak. Oprócz prób wokalnych, choreograficznych jesteśmy już na etapie budowania dekoracji na scenie. W spektaklu jest jedna scena, gdzie Sindbad zostanie wrzucony do wody. Czekamy na przyjazd kaskadera, który podpowie jak to bezpiecznie zrobić. Jeszcze troszkę czasu potrzebujemy, żeby to wszystko się dotarło. Ale my-



ry polegają na zespoleniu dekoracji, zamontowania ich na scenie z wejściem oświetlenia, akustyki, wszelkich prób aktorów. Te działania i te prace trzeba ze sobą na tyle połączyć, aby reżyser czy scenograf miał poczucie, że ktoś nad tym wszystkim panuje. Że to jest poukładane.

Wróćmy do przeszłości. Jest rok 1983. Jak pan wspomina swój pierwszy dzień pracy?

Pierwszy dzień. Ojej. Niesamowite zaskoczenie ilością ludzi, którzy pracowali w teatrze. Nie wyobrażałem sobie przedtem, że w teatrze jest krawiec, tapicer, szewc, garderobiani, fryzjerki. Tego nie wiedziałem. Znałem teatr jako widz. Nie zdawałem sobie sprawy, że to jest tak duża machina. I nagle znalazłem się wśród

śię, że będzie to bardzo kolorowy spektakl. Tak jak przy Shreku Smoczyca była postacią „do robienia sobie zdjęć”, tak teraz mamy słonia. Piękny, baśniowy, ogromny. Dzieciaki oszaleją! Zapraszam gorąco, to będzie spektakularne i barwne przedstawienie.

Zna pan każdy spektakl od podszewki. Czy oglądając premierę już jako widz jest pana coś w stanie zaskoczyć?

O, tak! Jak najbardziej! Posłużę się przykładem „Chłopów”. Pracuję w trakcie spektaklu za sceną, ale jest jeden moment, kiedy mogę wyjść. I za każdym razem wychodzę! Tylko na tę jedną scenę, ale to jest tak dobrze zagrane, że ciągle znajduję w tym coś nowego. Dlaczego ludzie przychodzą po raz któryś z kolei na dany spektakl? Bo im się podoba. Ale dlaczego się podoba? Bo składa

się na to muzyka, scenografia, choreografia. Jeśli całość jest dobra, to ludzie przychodzą! A co dziwne w „Chłopach” jest taka prostota wszystkiego. Te wszystkie zwierzęta to worki. Swinia to worki. Ale to wszystko jest tak zrobione, że zachwyca!

Czy na scenie, ale w rozumieniu technicznym, realizatorskim, nie aktorskim, jest miejsca na improwizację? Na przykład, gdy coś nie zadziała, coś się zepsuje? Pamięta pan może takie przypadki?

W założeniu nie ma miejsca na improwizację, każde działanie techniczne jest rozpisane od A do Z, ale zdarzają się sytuacje awaryjne, na które trzeba błyskawicznie reagować, nie przerywając spektaklu. Pamiętam, jak podczas Evity, kiedy na scenie obrotowej stały duże podesty ze schodami, nagle przestała działać obrotówka. Natychmiastowa reakcja polegała na tym, że część montażystów pobiegła na podscenie pod obrotówkę, kilku następnych wbiegło z tyłu na scenę i na komendę inspicjenta zaczęliśmy ręcznie przesuwac kilkutonową maszynę. W zasadzie widzowie nie zorientowali się i akcja trwała dalej. Tak już do końca spektaklu zmienialiśmy położenie obrotówki. Po zakończeniu awarię usunęliśmy.

Jaką pracę wykonuje pan w trakcie spektaklu za sceną?

Czasem reżyser angażuje w spektakl tak wiele osób, że też coś muszą robić. Ale mi to w żaden sposób nie uwłacza. Ja się z tym wręcz bardzo dobrze czuję. Ja lubię to robić, bo wtedy jestem razem z zespołem. W Shreku jestem jednym z tych, który jeździ zamkiem. Pamiętam, jak świętej pamięci Maciek Korwin mówił zawsze „Weź, siadź za biurkiem. Ubierz koszulę, garnitur”. Ja odpowiadałem „Wiem, Maciek... Ty może byś tak chciał, ale ja nie jestem w stanie”. Teraz ubrałem koszulę, ale zaraz wracam do teatru i zakładam swoje ubranie techniczne i będę pracował. To mój żywioł. Nie mogę siedzieć za biurkiem.



Zatem co pana najbardziej cieszy w tej pracy?

Najbardziej lubię ten ostatni moment przygotowań do premiery. Kiedy wszystko ma już swój kształt. Kiedy widzę pracę swoją i pracę kolegów. Kiedy to nabiera smaczku. To najlepsza chwila.

Z tego co wiem dziś tych kolegów pracuje z panem znacznie mniej niż kilkanaście lat temu.

Ależ tak! Dziś jest nas 200, kiedyś ponad 500 osób. To niesamowita różnica. Zadania do wykonania te same, a potrzebnych było tyle par rąk do pracy! Ale teraz pomogła technika. Dekoracje, które były wykonywane w pracowniach teatralnych, dziś zleca się firmom z zewnątrz. Kiedyś istniała nawet sekcja transport. Tam pracowało kilka osób i jeździli po Polsce gromadząc różne materiały.

Chociaż na dana chwilę nie były potrzebne, ale kto wiedział? Może za jakiś czas się przydadzą. Rzeczy te przechowywano w specjalnych magazynach, np. drewno, czy stal.

Nie żartuje pan? Stal?

Autentycznie w teatrze był magazyn stali. Rynek był wtedy tak ubogi, że trzeba było samemu jeździć i gromadzić to, co jest potrzebne. Dziś wystarczy internet, telefon i wszystko można zamówić. Nic się nie gromadzi, wszystkie sprawy załatwia się na bieżąco.

Ten dzisiejszy teatr na pewno jest wygodniejszy!

Tak! Dziś można więcej osiągnąć. Dzisiejszy teatr odkrywa mnie na nowo. Są coraz to nowe wyzwania. To mi bardziej pasuje.

Jak wygląda scena teatralna od kulis? Jaka maszynieria pomaga aktorom, realizatorom?

Sama wielkość sceny z prosceniami daje twórcom niesamowitą szansę na realizację swojego wyobrażenia o spektaklu. Jako jedyny teatr mamy dużą, a w niej małą niezależną obrotówkę (np. wykorzystywane jednocześnie w spektaklu Lalka), a dość obszerne kieszenie sceniczne dają możliwość budowania sporych dekoracji (np. zamek Shreka).

Między pracą i pasją możemy zatem postawić znak równości?

Jak najbardziej. W tym teatrze jest atmosfera tego, co się robi. Każdy pracownik zostawia tu swoje serce. My jesteśmy jak bardzo żyty zespół. Tu pracują dobrzy ludzie, młodość

miesza się z doświadczeniem. Praca w Muzycznym to prestiż. Teatr wypełnił moje życie. I mam nadzieję, że jestem tą częścią, która pomaga, która sprawia, że ludzie kochają ten teatr. Ludzie go chcą.

30 lat w teatrze i całe mnóstwo spektakli. Które z nich darzy pan największym sentymentem i dlaczego?

Można powiedzieć że jest ich kilka. Jesus Christ Superstar z niezapomnianym Piekarczykiem. Nędznicy - wspaniała muzyka i nie-



samowita inscenizacja, z prawdziwymi barykadami w tle. Scrooge przepiękna, magicznie zrobiona opowieść wigilijna. Shrek - największa nasza produkcja teatralna. Ale najbardziej osobisty spektakl to Dracula. I niech tak pozostanie.

Teatr to pana pasja, ale jak wygląda pana życie poza teatrem? Znajduje pan czas na jakieś inne rzeczy?

Owszem staram się znajdować. Drugim zamiłowaniem są podróże, dalekie i bliskie. Nie tylko ukochane raz w roku Włochy, ale przede wszystkim nasze bliskie Kaszuby, kilkadziesiąt razy przez nas objechane i ciągle odkrywane na nowo. A tak na krótką chwilę, to nie zgadnie pani (śmiech) - jedziemy na lotnisko i obserwujemy starty i lądowania samolotów.

ZANURZ SIĘ W PODWODNYM ŚWIECIE



Akwarium Gdyni to miejsce niezwykle, mieszczące się w najbardziej urokliwym miejscu w Gdyni, czyli tuż za Skwerem Kościuszki. Zobaczysz tu gatunki ryb, płazów i gadów pochodzących z różnych rejonów świata, np. z Indonezji, Afryki, Ameryki Północnej, czy też północy naszego kontynentu. To miejsce dla wszystkich ciekawskich – i tych młodszych i tych (trochę) starszych. A jakie atrakcje tu na nas czekają?

Najciekawsza dla gości jest możliwość „zanurzenia się” w podwodnym świecie. Zobaczenie na własne oczy organizmów, których na co dzień nie spotkamy. Morza i oceany to świat jeszcze nie do końca poznany, a w Akwarium można go podejrzeć. Wizyta tu przypomina podwodny spacer, podczas którego zobaczymy zwierzęta z całej kuli ziemskiej. To z jednej strony ciekawa przygoda, a z drugiej możliwość odcięcia się od świata zewnętrznego.

OKO W OKO Z ANAKONDĄ

Jedną z największych atrakcji Akwarium Gdyni jest sala, będąca odzwierciedleniem ekosystemu dżungli amazońskiej. Mieszkają tu anakondy zielone, czyli najcięższe węże świata, znane z horrorów piranie czerwone oraz arapaimy – jedno z największych słodkowodnych ryb na

świecie. Spotkamy tu też koniki morskie – symbol Akwarium, ośmiornicę olbrzymią, mureny, węgorze elektryczne. W sumie znajduje się tu blisko 200 gatunków zwierząt.

PRZYRODNICZE CIEKAWOSTKI

Akwarium Gdyni to tak naprawdę zbiór „zwierząt ciekawych”. Interesujące są skrzypłocze, których błękitna krew używana jest do sprawdzania jałowości sond kosmicznych. Chlubą miejsca są rekiny marmurkowe, które udaje się tu rozmnażać. W zbiorniku, w którym mieszkają można przyjrzeć się jajom, z których wykluwają się młode. Uwagę odwiedzających przykuwają też mątwy. Wiele zwierząt zaskakuje turystów swoimi kształtami – koster rogata przypomina pudełko, zdenerwowana najeżka wygląda jak kolczasty balonik, zaś płetwy skrzydlic przypominają skrzydła anioła. Poza tym brzytewniki pływają głową w dół, węgorze elektryczne generują prąd, ślepczyki jaskiniowe mimo braku



wzroku nie rozbijają się o skały, strzelczyki pluja wodą, a poskoczki mułowe wychodzą z wody.

Z KOŃCA ŚWIATA DO GDYNI

Do Akwarium Gdynińskiego zwierzęta trafiają często w dość niecodzienny sposób. Taka niezwykła opowieść dotyczy jednego z tutejszych żółwi – żółwia jaszczurowatego. Może być on agresywny i niebezpieczny nawet dla człowieka, gdyż posiada bardzo silny pysk uzbrojony w ostry dziób, a długa i ruchliwa szyja znacznie zwiększa ryzyko ugryzienia. Żółw jaszczurowaty trafił do Akwarium Gdynińskiego w 2006 roku, po zgłoszeniu od jednej z mieszkanki Gdyni. Osoba ta twierdziła że w stawie, który ma w ogrodzie od pewnego czasu mieszka właśnie ten gatunek żółwia. Żółw pojawił się jesienią w okolicznym lesie i znalazł tam tymczasowy dom. Po przyjęciu zgłoszenia pracownicy Akwarium byli przekonani że sprawa dotyczy powszechnie spotykanego żółwia czerwonoliciego, jednak po przy-

byciu na miejsce z zaskoczeniem stwierdzili, że w istocie jest to gatunek pochodzący z Ameryki. Prawdopodobnie został wypuszczony na wolność przez prywatnego hodowcę. Nowa właścicielka otoczyła go profesjonalną opieką, jednak temperament i żarłoczność jej lokatora uniemożliwiły dalsze jego przebywanie w domowym zbiorniku. Tym sposobem nowym domem żółwia jaszczurowatego stało się Akwarium Gdynińskie.

Warto więc przyjść tu, przekonać się, jakie ciekawe gatunki zwierząt zamieszkują kulę ziemską i stanąć z nimi oko w oko!

Akwarium Gdynińskie mieści się na al. al. Jana Pawła II 1 w Gdyni.

Ekspozycja czynna jest:

od 1 kwietnia do 31 maja · 09:00 - 19:00 (kasa 09:00 - 18:30)

od 1 czerwca do 30 czerwca · 09:00 - 20:00 (kasa 09:00 - 19:30)

od 1 lipca do 31 sierpnia · 09:00 - 21:00 (kasa 09:00 - 20:30)

od 1 września do 30 września · 09:00 - 19:00 (kasa 09:00 - 18:30)

od 1 października do 31 marca · 10:00 - 17:00 (kasa 10:00 - 16:30)

Więcej informacji: www.akwarium.gdynia.pl

FAIR PLAY I... PO ZŁOCIE!

AUTOR: PAWEŁ ROGALSKI / FOTO: SKLA



Stadion SKLA

Jeśliby współcześnie chcieć wcielać w życie starożytny ideał "kalos kagathos" – mogłoby to nieco trącić myszką, brzmieć nazbyt patetycznie i nie mieć odbicia w rzeczywistości. Tymczasem nic bardziej mylnego! Sopotki Klub Lekkoatletyczny, w którym cechy "piękna" fizycznego i dobrego wychowania oraz etycznego postępowania zawsze były w cenie, z pewnością jest takim miejscem. Miejscem magicznym, zważywszy na malowniczą scenę Stadionu Leśnego.

W

eźmy choćby dwie ikony SKLA, czyli Janusza Sidłę, którego klub od dawna upamiętnia corocznym memoriałem, i Elżbietę Duńską – Krzesińską, pierwszą po wojnie, polską mistrzynią olimpijską w lekkiej atletyce.

DOBRY ZWYCZAJ... POŻYCZAJ

„Łokietek” – taką ksywką ochrzczono sopockiego oszczepnika – wstąpił się tym, że prowadząc w konkursie olimpijskim w Melbourne w 1956 roku i widząc, że Egil Danielssen męczy się niebywale – użyczył mu swojego oszczepu. W rezultacie Norweg rzucił dalej i... zepchnął niepokonanego od trzech lat Polaka na drugi stopień podium.

Przykład drugi: broniąca tytułu podczas igrzysk w Rzymie i prowadząca w skoku w dal przed ostatnią serią, Duńska-Krzesińska

przyszła z pomocą... swojej największej rywalce Wierze Krepkinie ze Związku Radzieckiego. Ukrainka miała kłopot z rozbiegiem, wobec czego „Złota Ela” ustawiła jej znak kontrolny i – tak jak Sidło cztery lata wcześniej – pożegnała się ze złotym medalem.

W życiu prywatnym – lekarz-stomatolog, więc chęć niesienia pomocy w każdych okolicznościach widać była cechą pani Elżbiety. Zresztą tych, którzy po zakończeniu kariery sportowej odnosili sukcesy także poza bieżnią wśród sopockich lekkoatletów nie brakowało.

NIE TYLKO SPORT

Lech Boguszewicz, czwarty na mistrzostwach Europy w Belgradzie, trzykrotny mistrz Polski w biegu na 5000 m – jego rekord kraju z 1966 do dziś figuruje wśród rekordów klubu! – jako inżynier budownictwa wodnego po Politechnice Gdańskiej długo kierował

Gdańską Dyрекcyję Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich. Z kolei Roman Korban, który wystąpił na igrzyskach w Helsinkach w 1952 roku, kolce zamienił na... pióro i wciąż, mimo zaawansowanego wieku, opisuje rzeczywistość Australii, gdzie osiadł na stałe. Na razie zdążył wydać trzy publikacje o Antypodach.

Z czasów nam nieco bliższych - Wojciech Żurawik, w SKLA trenujący i skaczący wzwyż. Potem profesor Żurawik. Wyższe loty zanotował w biznesie, na początku XXI wieku zarządzał Rafinerią Gdańską, obecnie wykładowca akademicki na Uniwersytecie Gdańskim. Powie ktoś: romantyczne czasy, kiedy fair play ważyło więcej niż zwycięstwo, diametralnie odmienne realia ekonomiczne i w ogóle inna rzeczywistość... Jak się okazuje - niezupełnie.

DAWAĆ PRZYKŁAD

Fakt, zawodowstwo w sporcie niesłychanie trudno połączyć ze studiami innymi niż w uczelni sportowej, ale w Sopotkim Klubie Lekkoatletycznym zawsze panowała, choć nigdy nie wyrażana wprost, wisząca w powietrzu atmosfera etycznego postępowania, koleżeńskości, skrupulatnie pielęgnowanych przez lata wzajemnych relacji, kultu rzetelnej pracy, także tej treningowej, owocującej później sukcesami.

Wystarczy przyrzeć się współczesnej ikonie SKLA - Annie Rogowskiej. Triumfy w skoku o tyczce - mistrzostwo świata czy olimpijski brąz z 2004 roku - już pozwoliły jej zapisać się złotymi zgłoskami w historii. Realizacji sportowych marzeń towarzyszy jednocześnie poczucie, że istotne w życiu są też wartości uniwersalne. Rogowska, świadoma siły swojego przekazu, nie stroni od udziału we wszelkiego rodzaju akcjach charytatywnych, świeci przykładem dla tych, którzy dopiero rozpoczynają swoją przygodę z „królową sportu”.

WYCHOWUJĄC MŁODZIEŻ

Zresztą talent Rogowskiej dostrzeżono dzięki programowi szkolenia młodzieży „Razem do Aten”, zainicjowanemu pod koniec lat 90. przez nieżyjącego już Walentego Wejmiana i obecnego dyrektora klubu, Jerzego Smolarka. Zaangażowano wówczas dzieciaki z całego Pomorza, z zamiarem „wyłowienia” najbardziej uzdolnionych.

Jego idee kontynuuje Energa Athletic Cup - dzieci ze szkół podstawowych i gimnazjów z dziesięciu pomorskich ośrodków rywalizują ze sobą, zawierają przyjaźnie. Nieliczni zajdą wysoko, większość poprzestanie na nowych znajomościach, za to u wielu zostanie zamiłowanie do biegania, ruszania się, podejmowania jakiejkolwiek aktywności fizycznej. A o to przecież chodzi.

W Sopotkim Klubie Lekkoatletycznym nie zapomina się o tych, którzy współtworzyli jego barwną historię. Jedną z takich postaci, trener Henryk Tokarski, pracujący tutaj od 1952 roku (!) wspomina dawne czasy.

- Na stadionie znajduje się drewniany domek, w którym kiedyś,



Janusz Sidło



Elżbieta Duńska - Krzesińska



Anna Rogowska

w części kawiarniano - świetlicowej, ogniskowało się życie klubowe. Nawet po niedzielnym, popołudniowym treningu nikt nie siedział do siebie, tylko spędzał czas właśnie w tym miejscu, zwykle grając w brydża.

MOTYLKI NAD STADIONEM

Obecnie w zabytkowym, imponująco prezentującym się domku z 1908, przeniesionym z Łazienek Północnych w 1927 roku, szykowane są pokoje gościnne, a drugą jego część zajmuje zarząd SKLA. Stadion, który jako Sportowe Boisko Stulecia powstał od 1923 roku na 100-lecie kurortu, był wówczas pierwszym w Sopocie placem do gier i rekreacji z prawdziwego zdarzenia. Znajduje się dokładnie w Dolinie Owczej, wciśnięte między rezerwat przyrody Zajęcze Wzgórze a Wzgórze Królowej Marysieńki, w otulinie Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego, otoczone z trzech stron lasem. Na specyficzny klimat tu panujący, choć w nieco innym wymiarze, wskazują trener Tokarski.

- Na własny użytek sporządziłem sobie bilans znajomości zakończonych zawarciem małżeństwa. Naliczyłem ich ponad 20, od mojego i państwa Krzesińskich poczynając, a na Ani Rogowskiej i Jacku Torlińskim kończąc - wlicza pan Henryk, żywa skarbnica wiedzy o sopockiej LA.

Klub z 38-tysięcznego zaledwie Sopotu na imprezach rangi krajowej plasuje się w ścisłej czołówce, a na igrzyska olimpijskie i mistrzostwa świata regularnie wysyła czworo lekkoatletów, czyli zazwyczaj dziesiątą część reprezentacji! Zdumiewające, że mało kto z zawodników SKLA zdaje sobie sprawę, że w praktyce realizują grecką regułę „kalos kagathos”.

NOWA JAKOŚĆ PHINANCE

Mnogość instytucji finansowych, ogrom produktów i ich skomplikowanie powodują, że przeciętny uczestnik rynku może czuć się zagubiony. Decyzje podejmuje często na bazie emocji, bez szczegółowej analizy swojej sytuacji finansowej, a przede wszystkim – bez analizy kupowanego produktu. W rzeczywistości jednak, oczekiwania Klientów od poszczególnych rozwiązań są bardzo proste.

AUTOR: WOJCIECH ZIELIŃSKI

Klient pragnący zakupić mieszkanie poszukuje kredytu, który jest dla niego najtańszy i proces jego wypłaty będzie sprawny. Osoba chcąca zabezpieczyć swoich bliskich na wypadek utraty płynności finansowej w wyniku niekorzystnego zdarzenia szuka ubezpieczenia, które wypłaci odszkodowanie dokładnie w tych przypadkach, od których pragnie się Klient zabezpieczyć. W tym wypadku, nie zawsze ważna jest cena, gdyż o wiele bardziej istotny jest proces wypłaty odszkodowania, który musi być sprawny i odbywać się bez niepotrzebnego stresu dla Klienta. Z kolei osobie poszukującej skutecznego sposobu budowania kapitału na przyszłość, zależy na dostarczeniu

sobą powiązane i uwzględniające fakt, że sytuacja Klienta zmienia się w czasie. Dlatego też, plan finansowy musi być na tyle elastyczny, żeby była możliwość wymiany jednego elementu, bez narażania Klienta na brak realizacji swoich celów finansowych. Jednak prawidłowe podejście nie jest możliwe bez produktów, które będą skonstruowane w taki sposób, aby realizować powyższe cele.

BRAINPOWERED BY PHINANCE S.A.

Faktem jest, że są pewne produkty finansowe, z których prędkiej czy później skorzystamy. Kredyt hipoteczny, ubezpieczenie na życie czy też inwestycja. Problemem, który należałoby rozwiązać jest

stworzenie takich rozwiązań, które umożliwiają konsumentom realizację swoich celów, czyli zabezpieczenie finansowe najbliższych, odkładanie na przyszłość dzieci, czy też kupno nieruchomości za możliwie najniższą cenę. Wchodząc jednak głębiej w konstrukcję kosztów i architekturę produktów obecnych na rynku okazuje się, że znajduje się tam sporo niepotrzebnych kosztów, które ostatecznie poprawiają tylko wyniki finansowe banków, towarzystw ubezpieczeniowych, czy też towarzystw funduszy inwestycyjnych. Podejście Phinance jest inne.

Brainpowered by Phinance S.A. jest to marka produktów finansowych skonstruowanych z instytucjami finansowymi, która realizuje cel dostarczenia taniego i skutecznego produktu finansowego dla

Klienta. Uczciwie budując od początku produkt, można przecież zabezpieczyć cele obu stron. Dostarczyć Klientowi rozwiązanie za korzystną cenę i jednocześnie umożliwić instytucji finansowej zysk. Nie byłoby to jednak możliwe, bez jednego ważnego elementu – długofalowego podejścia do Klienta.

ZWIĘKSZENIE ŚWIADOMOŚCI FINANSOWEJ

Alto to jeszcze nie wszystko, bowiem z drugiej strony dostarczenie produktu bez odpowiedzi na pytania: Po co? Dlaczego? jest oferowaniem niepełnej usługi. Przykładowo – ubezpieczenie na życie. Dlaczego tyle wynosi suma ubezpieczenia? Takie pytanie należy postawić patrząc na obecnie posiadane przez Klienta polisy. Suma ubezpieczenia, powinna być na tyle wystarczająca, aby pokryć lukę powstałą w kosztach gospodarstwa domowego po śmierci ubezpieczonego na przestrzeni określonego czasu. Dlatego, właśnie suma ubezpieczenia powinna maleć wraz z upływem czasu, ponieważ kwota, jaką potrzebowałaby rodzina na rok przed końcem okresu ochrony jest niższa, niż na dzień zawierania umowy, kiedy to suma ubezpieczenia musiałaby wystarczyć na kilkadziesiąt lat do przodu.

Czemu takie rozwiązanie miałyby być tańsze? Ideą ubezpieczenia jest przejście ryzyka od Klienta przez podmiot, zajmujący się profe-



pieniędzy po możliwie jak najmniejszym koszcie w instrument finansowy, który umożliwia satysfakcjonujący zysk przy akceptowalnym poziomie ryzyka.

PHINANCE FINANCIAL BALANCE

Dokładnie tak właśnie podchodzi do potrzeb Klienta firma Phinance. Obecnie, czołowa firma doradztwa finansowego w Polsce, powstała w 2002 roku w Poznaniu. Od tego czasu, doradcy współpracują już z ponad trzystoma tysiącami Klientów. Usługa tworzona przez Phinance oczywiście jest zorientowana wokół Klienta. Jej celem jest realizacja potrzeb Klienta i budowanie jego niezależności finansowej w oparciu o plan finansowy skonstruowany przez doradcę.

Aby skutecznie planować finanse Klienta, niezbędne jest uzyskanie jak najbardziej precyzyjnej wiedzy o życiu finansowym gospodarstwa domowego. Dlatego zawsze, pierwszym krokiem do współpracy jest przeprowadzenie Osobistej Analizy Finansowej, skonstruowanej tak, aby skutecznie podsumować dotychczasowe dokonania Klienta. Dzięki zebraniu całej sytuacji finansowej w jednym miejscu jest możliwe przygotowanie konkretnego planu, składającego się z wielu rozwiązań finansowych, które muszą być ze

sjonalnie udzielaniem ochrony ubezpieczeniowej, czyli Towarzystwo Ubezpieczeń. Koszt takiego ryzyka jest reprezentowany przez wysokość składki, którą płaci Klient. Precyzyjna analiza i przede wszystkim ocena ryzyka, może spowodować zmniejszenie tego kosztu.

NARZĘDZIA

Ilość umów, którą posiada Klient w ramach planu finansowego może stwarzać trudności w ich zarządzaniu. Stąd też, Klientowi zakładany jest Extranet Phinance. To platforma umożliwiająca nie tylko zarządzanie swoimi finansami, ale także pogłębianie swojej wiedzy w tym zakresie. Dodatkowo, Klient ma możliwość zawarcia przez Internet umowy ubezpieczenia swojego majątku oraz życia. W drugim przypadku jest to precedens na rynku finansowym. Obecnie nie ma drugiego takiego rozwiązania, które umożliwiłoby zawarcie ubezpieczenia na życie na kwoty często przekraczające nawet milion złotych, siadając przed komputerem we własnym domu. Takie rozwiązanie dostępne jest wyłącznie dla Klientów Phinance.

WSPÓŁPRACOWNIK

Oczywiście nie jest możliwe dostarczenie nawet najlepszej usługi bez pomocy doradców. Aby mieć pewność, że są to odpowiednio wyspecjalizowane osoby, Phinance na samym początku kładzie wielki nacisk na system szkoleń, umożliwiający zdobycie nie tylko odpowiedniej wiedzy, ale przede wszystkim licencji niezbędnych do funkcjonowania na rynku finansowym. Stworzenie i dostarczenie niektórych narzędzi wymaga unikalnego podejścia. Oprócz



ciągłego udoskonalania systemu współpracy z Klientem, Phinance stworzyło i jest większościowym właścicielem przedsiębiorstwa z branży IT OMEGA CODE S.A. oraz domu maklerskiego ALFA ZARZĄDZANIE AKTYWAMI S.A.

OMEGA CODE S.A. daje możliwość rozwoju narzędzi, które ułatwiają zarządzanie pracą. CRM, Intranet dla doradców, platforma Extranet dla Klienta, PhiWniosek umożliwiający zawieranie umów ubezpieczenia on-line - dzięki tym i wielu innym narzędziom, współpraca z Klientem jest o wiele łatwiejsza.

Z kolei Dom Maklerski Alfa stworzył unikalną usługę zarządzania aktywami w ramach strategii sukcesywnego obniżania ryzyka w czasie. Dodatkowo Klienci posiadający zgromadzony kapitał, mogą skorzystać z oferty Asset Management. Rozwiązanie do tej pory dostępne na rynku dla wąskiego grona odbiorców, zostało tak przebudowane, aby mógł z niego skorzystać każdy.

Rynek finansowy zmienia się dynamicznie. Phinance stara się jednak wyprzedzać pewne zdarzenia i tworzy nową jakość. Usługę, z której może korzystać każdy, kto współpracował, współpracuje lub zamierza współpracować z jakąkolwiek instytucją finansową.

Phinance S.A.

www.phinance.pl, e-mail: trojmasto@phinance.pl, Tel: 58 307 45 12

GDAŃSK, ul. Wały Piastowskie 1/101, SOPOT, al. Niepodległości 677A/3, GDYNIA, ul. Świętojańska 87/9

R E K L A M A

Zrób pierwszy krok do rozwoju i zapytaj nas o kursy językowe za granicą.

Przez **ponad 20 lat** naszej obecności na rynku z usług **LEC CENTRE** skorzystało **kilkuset klientów**. Oferujemy kursy językowe na całym świecie, na wszystkich poziomach zaawansowania.

Doradzimy, zaplanujemy, zorganizujemy. Z nami pojedziesz na

- kurs **Business English** do Londynu
- kurs **włoskiego połączony z nauką gotowania**
- kurs **francuskiego w sercu Prowansji**
- kurs **hiszpańskiego połączony z nauką flamenco**

Oferujemy **kursy językowe dla profesjonalistów** (architekci, lekarze, prawnicy), **kursy języka ogólnego** połączone z poznawaniem kultury wybranego kraju, **przygotowanie do egzaminów kwalifikacyjnych**, **kursy połączone z nauką golfu** i jazdą konną oraz wiele innych. Mamy w ofercie szeroki wybór kursów dla dzieci i młodzieży (od 7 lat, z zajęciami sportowymi, przygotowanie do szkoły IB i do matury oraz studiów).

Zapraszamy do kontaktu. Przedstawimy możliwości i doradzimy wybór kursu najlepiej dopasowanego do indywidualnych potrzeb.

Zapraszamy – zadzwoń lub napisz do nas:
LEC CENTRE Spółka z o.o. | 58 719 96 50
lec@lec.com.pl | www.lec.com.pl



Wiesz, że osoby znające dobrze 2 języki obce zarabiają nawet o 59% więcej niż osoby nieznające języków?



POMORSKI PRACODAWCA ROKU

Zarząd Morskiego Portu Gdynia, Mostostal Pomorze i Malteurop Polska laureatami nagród Pomorski Pracodawca Roku. Wyróżnienia przyznano podczas uroczystej gali zorganizowanej przez Pracodawców Pomorza w Amber Expo. Na gali bawiło się ponad 500 osób, a gośćmi specjalnymi byli Małgorzata Tusk i Mateusz Kuszczewicz.

Konkurs ma na celu promocję przedsiębiorczości i rozwoju gospodarczego województwa pomorskiego, a także uświadamianie, że inwestycja w ludzi jest podstawą sukcesu i dobrych wyników finansowych każdej firmy.

- Obowiązkiem przedsiębiorców jest nie tylko osiągnięcie dobrych wyników ekonomicznych, ale również działanie w zgodzie z zasadami etyki i odpowiedzialności społecznej. Ważne jest terminowe płacenie podatków i zobowiązań finansowych, ale również tworzenie właściwych warunków pracy i możliwości rozwoju dla pracowników. Stałe doskonalenie zespołów pracowniczych, wyławianie liderów oraz nacisk na innowacyjność umożliwi nam zbliżenie się do krajów wysoko rozwiniętych. Tego typu postawy chcemy promować organizując konkurs "Pomorski Pracodawca Roku" - mówił Zbigniew Canowiecki, prezes zarządu Pracodawców Pomorza.

Nagrody wręczane są w trzech kategoriach: duże, średnie i małe przedsiębiorstwo. W tej pierwszej kategorii statuetka trafiła do rąk Janusza Jarosińskiego, prezesa Zarządu Morskiego Portu Gdynia. Port zatrudnia 312 osób i jest jednym z liderów w branży w Polsce. Świetnie rozwija się także Mostostal Pomorze. Firma ta okazała się najlepsza w kategorii średnie przedsiębiorstwo. Spółka specjalizuje się w wykonawstwie wielkogabarytowych konstrukcji stalowych dla przemysłu offshore i petrochemiczno-rafineryjnego oraz budownictwa przemysłowego i infrastrukturalnego. Zajmuje się również produkcją konstrukcji dźwigowych, które są instalowane na statkach, jak również stanowią wyposażenie baz kontenerowych.

W kategorii małe przedsiębiorstwo nagrodzona została spółka Malteurop Polska, która od kilkunastu lat produkuje i dostarcza, do dużych i mniejszych browarów, najwyższej jakości słody jęczmienne i pszeniczne. Malteurop Polska jest częścią Malteurop Groupe, światowego lidera w produkcji słodu. Pracodawcy Pomorza przy-



Gala pracodawców - Laureaci w kat. małe przedsiębiorstwo

Fot. Krzysztof Nowosielski

znali także wyróżnienia firmom, które prowadzą wzorową politykę personalną i są uznawane za wyjątkowo dobrych pracodawców. Wśród wyróżnionych znalazły się m.in. takie firmy, jak Agencja Artystyczna Akart Audio, Best S.A., Biuro Rachunkowe WEKTOR, EuroWent, Grupa Travel, HK Finance, Franklin, Insoft Consulting, Spawmet, Personia, Iglotex, PKS Gdańsk Oliwa, PB Kokoszki, Secespol, WNS Pomorze, Prime Car Management.

Podczas gali po raz pierwszy wręczono nagrodę Primum Cooperation czyli "Nade wszystko współpraca", dla naukowca który swoim działaniem udowodnił, iż możliwa jest efektywna współpraca obu środowisk przynosząca wymierne korzyści gospodarce i nauce. Kapituła uhonorowała w tym roku prof. dr hab. inż. Bolesława Mazurkiewicza - profesora Politechniki Gdańskiej, wybitnego specjalistę w zakresie budownictwa lądowego i morskiego, w tym skomplikowanych konstrukcji hydrotechnicznych.

Za zasługi dla Pracodawców Pomorza odznaki honorowe otrzymali: marszałek woj. pomorskiego Mieczysław Struk, prezydent Gdańska Paweł Adamowicz oraz Mariusz Szmidka, redaktor naczelny „Dziennika Bałtyckiego” i Zbigniew Jasiewicz, dyrektor gdańskiego oddziału TVP.

mr

KOMUNIKACJA KLUCZEM DO SUKCESU

Z jednej strony najbardziej oczywista, z drugiej zaś jej efektywność wciąż nastrocza trudności - komunikacja. Jak sprzężone są ze sobą wewnętrzne i zewnętrzne działania komunikacyjne? Czym jest komunikacja wewnętrzna w firmie? Na te pytania starali się odpowiedzieć uczestnicy kolejnego już HR Śniadania zorganizowanego w hotelu Mera SPA w Sopocie.

Organizatorki, Monika Reszko i Anna Ralcewicz, ekspertki ds. komunikacji i relacji wewnętrznych, tym razem zaprosiły do dyskusji Romeo Grzębowski, prezesa zarządu Extended DISC Polska oraz Marcina Kalkhoffa, doradcę strategicznego ds. marketingu i komunikacji, partnera kancelarii audytu marketingowego Brand Auditors i założyciela Klubu Strategów Marketingu.

Romeo Grzębowski zwrócił uwagę na istotę komunikacji wewnętrznej w firmie i zagrożenia płynące ze złe działającego procesu komunikacji wewnętrznej. Ekspert podkreślił, że nadrzędnymi rolami komunikacji wewnętrznej jest wsparcie realizacji celów strategicznych firmy i podniesienie efektywności organizacji. Aby komunikacja mogła spełniać te role, powinna być przemyślana, zaplanowana, konsekwentna i spójna.

Z kolei Marcin Kalkhoff przekonywał, że komunikacja wewnątrz organizacji przekłada się na jej postrzeganie na zewnątrz. Przede wszystkim dlatego, że grupą docelową są pracownicy, którzy są najbardziej wiarygodnym źródłem informacji o firmie. Na opinie pracowników o firmie, ich satysfakcję i zaangażowanie wpływają przede wszystkim wynagrodzenie, relacje z przełożonymi, ze współpracownikami i szereg innych czynników stanowiących o ogólnej atmosferze pracy. Warto o nią dbać, bo jeśli wewnątrz firmy dzieje się źle, to wprost przełoży się to na postrzeganie firmy na zewnątrz, jej wiarygodność i biznesową zdolność.

Kolejne HR Śniadanie odbędzie się 10 kwietnia a prelegenci i goście dyskutować będą o tym jakie przywództwo buduje zaufanie, tolerancję i współpracę? Więcej szczegółów na www.hrobosowosc.pl

mr

INWESTUJ W NIERUCHOMOŚCI

Nieruchomości są inwestycją, która paradoksalnie łączy w sobie potencjalnie spore zyski, stosunkowo niską czasochłonność oraz możliwość uzyskania wolności finansowej w dłuższym terminie – takie wnioski można wysnuć po konferencji Lion's Real Estate Evening zorganizowanej przez Lion's Bank w sopockim hotelu Sheraton.

O tym, że inwestowanie w nieruchomości jest bezpieczne i może być znakomitą alternatywą dla tradycyjnych modeli inwestowania, przekonywał Bartosz Turek, analityk rynku nieruchomości Lion's Banku.

– Klientom planującym inwestowanie w nieruchomości zapewniamy dostęp do atrakcyjnych ofert lokali i magazynów przeznaczonych na sprzedaż lub do wynajęcia. Znajdują się one w najlepszych lokalizacjach – w centrach miast lub przy głównych arteriach komunikacyjnych. Produkt gwarantuje ochronę przed inflacją i zapewnia ponadprzeciętną stopę zwrotu – mówi Bartosz Turek.

W jakie nieruchomości inwestować? To temat rzeka, niemniej jeśli chcemy osiągać przychody z wynajmu lokali, to warto wiedzieć, że największą stopę zwrotu generują te lokale, których jest na rynku najmniej.

– W Trójmieście obserwujemy, że najszybciej sprzedają się dwu i trzypokojowe mieszkania o średniej powierzchni 53 m². O tym, że jest to dobry czas na inwestycję w nieruchomości świadczą m.in. bardzo dobre wyniki finansowe deweloperów, które zawsze są swoistym barometrem rynku – mówi Bolesław Drapella, wiceprezes spółki Morizon.

Kupując nieruchomość pod inwestycję nie kierujemy się ceną za m², lecz powierzchnią, liczbą pokoi i lokalizacją. Analitycy Lion's Banku twierdzą, że rentowność wynajmu 30-metrowego lokalu jest o jedną trzecią wyższa niż lokalu 100-metrowego. Warto też kupować lokale zaniedbane, do remontu. Innym sposobem na zarobienie na nieruchomościach jest kupno apartamentu w wysokościowcu lub w kamienicy.

– Kamienice stale zyskują na wartości. W 2007 roku średnia cena metra kwadratowego była na poziomie 12 – 16 tys. zł za m², teraz to jest 16 – 18 tys., a jeśli budynek jest odrestaurowany z dbałością o każdy detal i unowocześniony, cena sięgać może nawet 25 tys. za



Od lewej: Bartosz Turek, Bolesław Drapella, Sławek Muturi

Fot. Karol Kacperski

m² – przekonywali eksperci Lion's Banku.

O tym, że inwestowanie w nieruchomości może przynieść wymierne efekty przekonywał Sławek Muturi – inwestor, który żyje z wynajmu swoich 100 mieszkań. Majątek zbudował dzięki konsekwencji, umiejętnemu korzystaniu z kredytów i przemyślanej strategii inwestowania. Po ponad 10 latach inwestowania osiągnął wolność finansową, czyli osiąga stałe dochody z innych źródeł niż praca zarobkowa.

Poszukiwanie najemców, administracja, remonty, podatki – to nieodłączne elementy inwestowania w nieruchomości. Zdejmując z klientów te obciążenia, Lion's Bank stworzył usługę pozwalającą uczynić z nieruchomości bezobsługową inwestycję, jaką można porównać do lokaty bankowej. To ważne z punktu widzenia efektywności. Mając kilka nieruchomości, prowadząc aktywne życie zawodowe, trudno skupić się na zarządzaniu swoim portfelem. A portfele nieruchomości, których nikt na bieżąco nie monitoruje, dają znacznie niższą rentowność niż te, które są aktywnie zarządzane. **mr**

TENSOR W GDYNI

Gdynia powiększa swój potencjał biurowy. W drugim kwartale tego roku rozpocznie się budowa kompleksu biurowego Tensor, którego inwestorem jest firma Euro Styl. Przy ul. Łużyckiej 8 powstaną trzy nowoczesne budynki klasy A o nazwach X, Y i Z i łącznej powierzchni prawie 20 tys. m².

Oddanie do użytkowania I etapu inwestycji, czyli budynku X zaplanowane jest na II połowę 2015 r. Budynki wyposażone zostaną we wszystkie udogodnienia charakterystyczne dla tej klasy biurowców, takie jak: BMS, zasilanie awaryjne (UPS), agregat prądotwórczy, klimatyzację z indywidualnym sterowaniem temperaturą, centrale telefoniczne w technologii IP, systemy: kontroli dostępu, sygnalizacji włamania i napadu, pożaru czy telewizji dozorowej.

Ponadto, zaplanowano energooszczędne fasady wyposażone w szyby o bardzo dobrych parametrach technicznych w zakresie izolacyjności termicznej oraz akustycznej, a także system rekuperacji, czyli odzysku ciepła. Projekt wyróżni wyjątkowa architektura, charakterystyczna dla biura projektowego Degutis Studio. Komer- cjalizację obiektu zajmuje się firma doradcza JLL.



■ Bal z sercem w Hiltonie

Prawie 150 tysięcy złotych - taki jest dochód z czwartej już edycji "Bal z sercem" zorganizowanego przez Fundację Hospicyjną w hotelu Hilton Gdańsk. Pieniądze zostaną przekazane na cele statutowe fundacji i wspomogą działalność gdańskiego Hospicjum dla Dzieci i Dorosłych imienia księdza Eugeniusza Dutkiewicza.

PRESTIŻ
PATRONUJE



Henryka Krzywonos - Strycharska z mężem i Jolantą Leśniewską z Fundacji Hospicyjnej.



Alain Mompert, przewodniczący Związku Francuzów za Granicą, z żoną.



Michel Moran, szef kuchni i juror programu master Chef, z żoną.



Maciej Dobrzyński, prezes Łoży Gdańskiej Business Centre Club z koszulką z autografem Cristiano Ronaldo.



Dariusz Krawczyk, wiceprezes zarządu Balta S.A.



Sergiusz Gniadecki, prezes Allcon Investment Sp. z o. o., z żoną.



Leszek Niedziałowski, wiceprezes zarządu STBU Brokerzy Ubezpieczeniowi licytuje kolację z Michelem Moranem.



Hanna Łukowicz, partner firmy Operon.



Stanisław Fiedur, prezes zarządu firmy TFF, z żoną.



Filip Wójcikiewicz, właściciel hotelu Hilton Gdańsk, z żoną Mają Likus - Wójcikiewicz.



Michał Kaczorowski, prezes trojmiasto.pl, z żoną Magdą



Pulkownik Etienne Champeaux, atache obrony Ambasady Francji i konsul honorowa Francji Monika Tarnowska.



Sławomir Kalicki, prezes zarządu Inter Marine, z żoną.



Sławomir Łoboda, szef Rady Fundacji Hospicyjnej, Alicja Stolarczyk, prezes Fundacji Hospicyjnej.

Gala Pracodawców Pomorza

Ponad 500 osób bawiło się na uroczystej gali "Pracodawców Pomorza" w gdańskim Amber Expo. Podczas gali poznaliśmy laureatów nagród "Pomorski pracodawca roku". Trafiły one do: Zarządu Morskiego Portu Gdynia, Mostostalu Pomorze i Malteurop Polska.

mr



Mateusz Kusznierewicz z żoną Izabelą.



Małgorzata Tusk podpisuje swoją książkę.



Józef Popławski, prezes zarządu Mostostal Pomorze, z żoną.



Zbigniew Canowiecki, prezes Pracodawców Pomorza, z żoną Iwoną.



Sławomir Żygowski, prezes zarządu Nordea Bank Polska, z żoną.



Paweł Adamowicz, prezydent Gdańska i poseł Tadeusz Aziewicz.



Jerzy Gajewski, prezes zarządu NDI.



Agnieszka Owczarczak, radna miasta Gdańska, Michał Owczarczak, wicewojewoda pomorski.



Od lewej: Andrzej Kasprzak, prezes zarządu MTG S.A. i Andrzej Bojanowski, wiceprezydent Gdańska.



Od lewej: Zbigniew Canowiecki, senator Edmund Wittbrodt, Mieczysław Struk, marszałek woj. pomorskiego, prof. Henryk Krawczyk, rektor Politechniki Gdańskiej, prof. Bolesław Mazurkiewicz, Ryszard Trykosko, prezes GIK.



Zbigniew Jasiewicz, dyrektor Telewizji Gdańsk, Mariusz Szmidka, redaktor naczelny Dziennika Bałtyckiego.



Tomasz Balcerowski, prezes Ekoinbud, z żoną.



Katarzyna Nagórska - Protasiuk, notariusz, z mężem Adamem Protasiukiem, prezesem Regionalnej Izby Gospodarczej Pomorza.



Janusz Jarosiński, prezes Zarządu Morskiego Portu Gdynia.

Adwokaci się bawią

To był już XXIX Bal Adwokacki. Odbył się on w gościnnych progach hotelu Sofitel Grand Sopot a z zaproszenia Dariusza Strzeleckiego, dziekana Pomorskiej Izby Adwokackiej, skorzystało wielu znamienitych gości. Zabawa przy muzyce Detko Band i DJ Sławka trwała do 4 rano. Zorganizowano też loterię, z której dochód przeznaczono na potrzeby Oddziału Alergologii Szpitala Dziecięcego w Gdańsku.

mp



Dariusz Strzelecki, dziekan Pomorskiej Izby Adwokackiej, z małżonką Halą



Adwokat, Martyna Lipska z mężem, adwokatem Maciejem Łobodzińskim.



Adwokat Bożena Niemczyk - Drania, Kancelaria Adwokacka w Gdyni, Andrzej Drania adwokat.



Andrzej Szmyt, dziekan Wydziału Prawa i Administracji UG, z małżonką Beatą.



Adwokat Adam Mróz z małżonką Jolantą.



Teresa Tymuła, radca prawny, Józef Tymuła, członek Rady Nadzorczej Stoczni Remontowej, Halina i Cezary Lewandowscy.



Piotr Stefaniak, prezes zarządu INPRO, z małżonką Grażyną.



Adwokat Dariusz Olszak, członek Pomorskiej Izby Adwokackiej, z małżonką Alicją.

Przy śniadaniu o zarządzaniu

W hotelu Mera SPA odbyło się kolejne już HR Śniadanie. To inicjatywa towarzysząca konkursowi HR Osobowość. Organizowana jest przez Monikę Reszko i Annę Ralcewicz. Celem jest wymiana najlepszych praktyk, poszukiwanie i znajdowanie nowych rozwiązań, a wszystko we współpracy z wybitnymi ekspertami i praktykami.

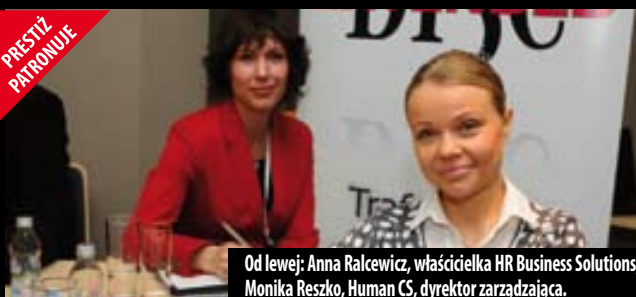
mr



Od lewej: Mirosław Kowalski, właściciel MKiMedia, Piotr Sierkowski, firma Adecco.



Katarzyna Koziol, Fundacja Edukacyjne Centrum Doskonalenia, Michalina Kowalik, Team Leader, ManpowerGroup sp. z o.o.



Od lewej: Anna Ralcewicz, właścicielka HR Business Solutions, Monika Reszko, Human CS, dyrektor zarządzająca.



Maciej Szymczak, dyr. sprzedaży ZPC Bałtyk, Katarzyna Dowgiełło - Edel, właścicielka Villa Antonina.



Romeo Grzębowski, prezes Extended DISC Polska, Thang Nam Nguyen, manager ds operacyjnych Tan-Viet International.



Od lewej: Małgorzata Tobiszewska, dyrektor Instytutu Rozwoju Kadr, Anna Skibińska - Trzoska, adwokat.

Marka, wizerunek, sukces

Ponad 50 przedsiębiorczych kobiet spotkało się w sopockim hotelu Haffner by porozmawiać o kreowaniu własnej marki i własnego wizerunku. Było to kolejne już spotkanie Lady Business Club. Spotkanie był okazją nie tylko do wymiany poglądów we własnym gronie, ale także szansą na nawiązanie nowych kontaktów biznesowych.

mp



Od lewej: Aleksandra Nowak, właścicielka marki My Way Jewellery, Ewelina Malinowska, właścicielka firmy Amakitha



Od lewej: Marianna Mehring - Steinborn, właścicielka firmy Nianiatrojmiasto.pl, Fatima Wojcieszko, właścicielka firmy VIP Event.



Od lewej: Katarzyna Łęcka, Tri Star Cosmetics, Marzena Abramowicz, właścicielka salonu z bielizną Christelle, Iwona Wierzbicka.



Od lewej: Teresa Walder, współwłaścicielka firmy Anro Trade, Alicja Studzińska, właścicielka salonu Motorhouse w Chwaszczynie.



Od lewej: Aleksandra Harasiuk, właścicielka firmy Good at Service, Katarzyna Dorosz, redaktor naczelna Manhattan Business.

PRESTIŻ
PATRONUJE

Od lewej: Karolina Niewęglowska, Oceanic, Monika Matwiejszyn, SKOK Wybrzeże.



Od lewej: Anna Magdoń, właścicielka klinik Dentus Plus, Aleksandra Zagożdżon - Korjat, firma Damco.



Anna Pestilenz, właścicielka hotelu Szafir w Jastrzębiej Górze.



Marzena Niewiarowska, właścicielka firmy STYLAB Laboratorium Stylu.



Od lewej: Paula Markowska, współwłaścicielka firmy DeSabor, Ewa Czertak, Akademia Marki z Klasą i Lady Business Club, Katarzyna Dobrzyniecka, dyrektor Łoży Gdańskiej BCC.



Od lewej: Monika Staniecka, właścicielka firmy Stanieccy, Aleksandra Matuszak, właścicielka firmy Centrum Kreowania Wizerunku.



Małgorzata Kolałowska, firma P.A.M.M. sp. z o.o., Magdalena Próchnicka, współwłaścicielka Instytutu Piękna Dolce Vita.



Od lewej: Anna Stankiewicz - Ostaszewska, zespół pracowni biżuterii Anja Coraletti, Katarzyna Kobiela, stylistka, Wysoka Szpilka Szkoła Stylu i Wdzięku, Fatima Wojcieszko, właścicielka firmy VIP Event.

Kaliszuk i Mania w Vanity

Kaliszuk & Mania in Songs to wspólny projekt muzyczny Marka Kaliszuka, solisty Teatru Muzycznego oraz Piotra Mani, znakomitego pianisty. O tym, że jest to projekt znakomity mieliśmy okazję się przekonać podczas koncertu w sopockim klubie Vanity. Znałe światowe hity w zupełnie nowych aranżacjach brzmiały fantastycznie. **mr**



Marek Kaliszuk



Piotr Mania

PRESTIŻ
PATRONUJE

Eliza Grzegorzcyk i Andrzej Filipowicz, Pako Lorente.



Karolina Trębacz - Mazurkiewicz, aktorka Teatru Muzycznego, z mężem.



Marta i Krystian Kwizdiński, trenerzy z Energy Club w Gdyni.



Olgierd Wyszymirski, dyrektor ZKM Gdynia, z żoną.

Fot. Karol Kacperski

Trenowali dla Tobiasza

Około 150 osób wzięło udział w Charytatywnym Treningu Funkcjonalnym "Drugie życie dla Tobiasza". W największej sali hotelu Sheraton, pod czujnym okiem trenerów Grzegorza Stypika, Jakuba Krzyżaka, Kuby Podwysockiego i Kingi Żuralskiej, nikt się nie oszczędzał. Dwie godziny intensywnego treningu spowodowały, że niektórzy nie byli w stanie podnieść się z podłogi. Ale było to bardzo pozytywne zmęczenie, wszak cel akcji był bardzo szczytny. **mr**



Trening był bardzo ciężki.

Klaudia Kinas, www.claudie.pl

Ewelina Wurm, manager Befit Gdańsk.



Iva Trifonov, dyrektor hotelu Sheraton, wyróżniała się znakomitą kondycją.



Od lewej: Jakub Krzyżak, trener Xtrainer.pl i współorganizator akcji, Grzegorz Gosk, Ergo Pro.



Grzegorz Stypik, założyciel grupy CROW i współorganizator akcji, miał wszystko pod kontrolą.

Fot. Krzysztof Nowosielski

■ Gwiazdy świeciły w Gdyni

Za nami Mecz Gwiazd Basket Ligi Kobiet! W spotkaniu będącym prawdziwym świętem kobiecej koszykówki drużyna zagranicznych gwiazd pokonała reprezentację Polski 70:64. Hala Gdynia Arena szczelnie wypełniła się kibicami, którzy mogli podziwiać nie tylko świetne widowisko z wieloma atrakcjami, ale też przypomnieć sobie nie tak dawne przecież czasy świetności i chwały gdyńskiego basketu. **mp**

PRESTIŻ
PATRONUJE



Mieczysław Krawczyk, prezes Basketball Investment, prezydent Gdyni Wojciech Szczurek.



Marek Łucyk, dyrektor Gdyńskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.



Grzegorz Bachański, prezes PZKosz, wręcza Mieczysławowi Krawczykowi pamiątkową koszulkę.



Paweł Brutel, radny miasta Gdyni.



Jacek Jakubowski, sekretarz generalny PZKosz.



Koszykarki dawniej Spójni Gdańsk.



Katarzyna Dydek, była koszykarka Rivieri Gdynia.



Jarosław Popiołkiewicz, fizjoterapeuta.

Fot. Choudhury Satwat Gani

■ Fit w Unique

Fitstacja, nowy kompleks sportowo - rekreacyjny w gdańskiej Alchemii, hucznie się otworzył i prężnie zaczął działać. Z tej okazji pracownicy Fitstacji bawili się w sopockim klubie Unique. Impreza odbywała się pod hasłem Happy Valentine's Fit Party. **mp**



Wojtek Drewski, trener personalny, Ewa Cesarz, z-ca managera Fit Stacji, Krzysztof Kwiatek, manager Unique Club.



Agata Marzec, manager Fitstacji i prezes Aquastacji, Mieszko Marzec, prezes Aquastacji



Od lewej: Pracownicy Aquastacji: Paulina Pisańska, Asia Plaskiewicz, Klaudia Tęsiorowska, Magdalena Kluba, Monika Wesołowska,



Od lewej: Wojtek Drewski, Justyna Anuszevska, Krzysztof Wojteczko, Maciej Blandzi, Robert Rojkowski, Katarzyna Szczęśna - Garszka, trenerzy Fitstacji.



Reprezentacja Sportstacji.

Fot. Krzysztof Nowosiński

SZUKAJCIE NAS W PRESTIŻOWYCH MIEJSCACH!

KAWIARNIE

Cafe Ferber, Gdańsk, ul. Długa 77/78
Cafe Bar Mon Balzac, Gdańsk, ul. Piwna 36/39
Kafe Delin Gdańsk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 17
Cynamon, Gdynia, ul. Świętojańska 49
Dom Czekolady, Gdynia, Centrum Gemini
Grey Coffee&More, Gdynia, Centrum Gemini
Coffee Heaven, Gdynia, CH Klif
Mariola Cafe, Gdynia, ul. Prusa 24
Grey Coffee&More, Gdynia, Centrum Gemini
Café Resto, Sopot, Hotel Rezydent
Bookarnia, Sopot, ul. Haffnera 7/9
Mount Blanc, Sopot, Centrum Haffnera
W Biegu, Sopot, Centrum Haffnera
Cafe Ferber, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 48
Pijalnia czekolady E. Wedel, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36
La Crema Cafe, ul. Boh. Monte Cassino 14, Sopot
Kukiernia T.Deker, Sopot, Hotel Rezydent

RESTAURACJE/PUBY/KLUBY

Sushi 77, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 30 (obok Żurawia)
Mito Sushi, Gdańsk, ul. Tandeta/Szeroka
La Cucina, Gdańsk, ul. Szeroka 86
Patio Espanol, Gdańsk, ul. Tandeta (róg Szerokiej)
Restauracja Gdańska, Gdańsk, ul. Św. Ducha 16
Restauracja Filharmonia, Gdańsk, ul. Ołowianka 1
W5, Gdańsk, C.H. Manhattan
Metamorfoza, Gdańsk, ul. Szeroka 22/23
Restauracja Latający Holender, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34
Piano Club Barbados, Gdańsk, ul. Karmelicka 1
Tawerna, Gdańsk, ul. Powroźnica 19/20
Browarna, Gdańsk, ul. Szafarnia 9
Gdańsk Bowke, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 11
Green Way, Gdańsk, ul. Długa 11
Piwnica Rajców, Gdańsk, ul. Długi Targ 44
Elephant Club, Gdańsk, ul. Długi Targ 41
Cico, Gdańsk, ul. Piwna 28/30
Restauracja Latający Holender, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34
Rucola, Gdańsk, ul. Abrahama 15a
Shanghai Restauracja Chińska, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 51/53
Big Apple, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 578
Stacja de Luxe, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 22
Mercado Tapas Bar, Gdańsk, ul. Partyzantów 8/4
Kresowa, Gdańsk, ul. Ogarna 12
Como Ristorante, Gdynia, CH Klif
Althaus, Gdynia, ul. Świętojańska 81
Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34
Tokyo Sushi, Gdynia, ul. Mściwoja 9
Trank Jedzenie & Przyjaciele, Gdynia, Skwer Kościuszki 10
Del Mar, Gdynia, Plaża Miejska Śródmieście
Hashi Sushi, Gdynia, ul. Przebendowskich 38
Moshi Moshi Sushi, Gdynia, Centrum Gemini
Fusion Sushi Restauracja Interaktywna, Gdańsk, ul. Stary Rynek Oliwki 9
CoCo, Gdynia, Centrum Gemini
Chwila Moment, Gdynia, InfoBox
Barracuda, Gdynia, Bulwar Nadmorski
Vinegre di Rucola, Gdynia, Bulwar Nadmorski (Muzeum Marynarki Wojennej)
Panorama, Gdynia, ul. Mickiewicza 1/3
Malika, Gdynia, ul. Świętojańska 69
The Dockers Inn, Gdynia, Centrum Gemini
Thusta Kaczk, Gdynia, ul. Spółdzielcza 1
Green Way, Gdynia, ul. Abrahama 24
Tawerna Oliwska, Gdynia, ul. Oliwska 1
Santorini, Gdynia, ul. Świętojańska 61
Piano Club Barbados, Gdynia, La Vita, Gdynia, ul. Władysława IV
La Vita, Sopot, Centrum Haffnera
Dom Sushi, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 38
Galeria 63, Sopot, Centrum Haffnera
Monte Vino, Sopot, Centrum Haffnera
Green Way, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 47
Restauracja Thai Thai, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 17 (przy Hotelu Bayjonn)
White House, Sopot, Plac Zdrowoju 1
Avocado Fusion Restaurant&Sushi, Sopot, Plac Zdrowoju 1
Pick&Roll Club, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5
Restauracja Cyrano-Roxane, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 11
Rucola, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 53
Restauracja Pieprz, Sopot, ul. Haffnera 7
Restauracja Petit Paris, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16
Restauracja Pinokio, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 45
Sanatorium, Sopot, ul. Grunwaldzka 8
Smak Morza, Sopot, Al. Franciszka Mamuszi 2
Spółdzielnia Literacka, Sopot, ul. Jana Kazimierza 2
Tapas de Rucola, Sopot, Pułaskiego 15
Toko Sushi, Reda, ul. Młynska 2/5
Sushi77, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 53 (Krzywy Domek)
Marina Smaków, Sopot, Al. Niepodległości 766 (Hotel Europa)
Steak House Del Monico Cut, Sopot, ul. Moniuszki 10 (Hotel Opera)

SALONY FRYZJERSKIE I KOSMETYCZNE

Club Fryzjerski Alternative, Gdańsk, CH Familia
Jacques Andre, Gdańsk, ul. Elżbietańska 9/10 koło kościoła św. Józefa

Jacques Andre, Gdańsk, Galeria Bałtycka (poziom +1)
La Playa, Gdańsk, ul. Kartuska 14
Salon Fryzjersko - Kosmetyczny ExcellentQ, Gdańsk, ul. Heweliusza 19
Paula Roccailli, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Privé Club Fryzjerski, Gdańsk, ul. Rajska 1/5 FG
Camille Albane, Gdańsk, CH Madison
Studio Fryzjerskie Welkom Józef Swinarski, Gdańsk, CH Manhattan
Salon Fryzjerski Dorota, Gdańsk, Alfa Centrum
Gdyńskie Centrum Kosmetyczne, Gdynia, ul. Wincentego Pola 27
Obsessive Studio, Gdynia, ul. Batorego 4
Instytut Piękna Dolce Vita, Gdynia, Skwer Kościuszki 18
Salon Ideale, Al. Zwycięstwa 244/1, Gdynia
Rock Star Look, Gdynia, ul. Mściwoja 3
Studio No 7, Gdynia, ul. Bema 10
iDermacell, Gdynia, Ul. Ballady 26
Perfumeria i Gabinet Kosmetyczny Guerlain, Gdynia, ul. Abrahama 24
La Perla, Gdynia, ul. Hagerska 5
Ritual Spa, Gdynia, ul. Świerkowa 32/3
Salon Fryzjerski Dorota, Gdynia, CH Klif
Salon Fryzjerski Dorota, Gdynia, Plac Górnolaski 4
Studio Fryzur i Kosmetyki, Gdynia, ul. Świętojańska 110/112
Studio Effect, Gdynia, ul. Starowiejska 41/43 (Atrium)
Branisk Salon, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/14 (Nowe Orłowo)
Laser Center, Sopot, Krzywy Domek
P.Roccailli, Gdynia, Centrum Riviera
Jacques Andre, Gdynia, Centrum Riviera
Centrum Pięknego Ciała, Sopot, ul. Jagiello 4
Salon Kosmetyczny - Fryzjerski Styl, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 46
Kosmetyczny Instytut Dr. Irena Eris, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16
Salon urody Drausal, Sopot, Al. Niepodległości 739/1
Instytut Piękna Dolce Vita, Sopot, ul. Sobieskiego 2/1
Piema, ul. Kasztanowa 1, Gdynia Orłowo

SPA&WELLNESS

Body Line, Gdańsk, ul. Ciasna 5B
Beauty Derm Instytut-Medical Day SPA, Gdańsk, ul. Kapliczna 30 Hotel Posejdon
P.Roccailli, Gdańsk, Centrum Riviera
Centrum Dietetyczne Natura House, Gdańsk, CH Madison
Fittagata budynek Alchemia, al. Grunwaldzka 411, Gdańsk
Marina Wellness Center, Gdańsk, ul. Jelitkowska 20
Medycyna Estetyczna, ul. Hallera 24/1A, Gdańsk
Instytut SPA w Hotelu Dwór Oliwski, Gdańsk, ul. Bytowska 4
Centrum Dietetyczne Natura House, Gdynia, ul. Świętojańska 89
Spaameed, Gdańsk, ul. Wąły Piastowskie 1
OTC On Line, Gdynia, ul. Batalionów Chłopskich 12
Mana Day Spa, Gdynia, ul. Zwirki i Wigury 2A
Rituals SPA, ul. Świerkowa 32/3, Gdynia
SPA w Hotelu Kuracyjnym, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255
Salon Ideale, ul. Zwycięstwa 244/1, Gdynia
Sensum Gabinet Hzioterapii i Masażu, Gdynia, ul. A. Abrahama 47 lok. 1
Genesis SPA w Hotelu Nadmorskim, Gdynia, ul. Ejsmond 2
Day SPA w Hotelu Rezydent-Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja
Sheraton Sopot Hotel Conference Center&SPA, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10
Aquaapart Sopot, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5
City Day Spa, Sopot, Hotel Villa Baltica, ul. Emilii Plater 1
Salon Mai Thai, Sopot, ul. Chopina 26 A
Aqua Spa Sopot, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5

MEDYCYNĄ ESTETYCZNĄ I CHIRURGIA PŁASTYCZNA

City-med clinic&spa, Gdańsk w Hotelu Mercure Gdańsk Stare Miasto (Hewelius)
Klinika Zdrowia i Piękna H&Bmed, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 8
Ośrodek Medycyny Estetycznej
Dwór Kuźniczki, Gdańsk, ul. Wajdeloty 13
Proderm, Gdynia, ul. Świętojańska 135/2
Laser Line, Gdynia, ul. Mściwoja 10
Beauty Laser, Gdynia, ul. Abrahama 45
Beauty Derm, Gdynia, ul. Świętojańska 139
Instytut Urody Vivien, Gdynia, ul. Świętojańska 34
Gabinet Medycyny Estetycznej dr Anna Omernik, Gdynia, Sea Towers
Instytut Biendla Professional, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6C/6 (Sea Towers)
Klinika Urody Mediderm, Gdynia, ul. Abrahama 36-44
Gabinet Chirurgii Plastycznej DD, Gdynia, ul. Bema 18/1
Dr. Pernak, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6C/11, Sea Towers
Centrum Zdrowia i Urody Orchid, Sopot, ul. Haffnera 10/2
Derm-Ar, Gdynia, ul. Batalionów Chłopskich 24
Studio Piękności i Odnowy Biologicznej „Stenia”, Gdynia, ul. Starowiejska 41/43 (Budynki Atrium)
Estee Med., Sopot, ul. Chopina 34/2
Sopocka Fabryka Urody, Sopot, ul. Smolna 1D
Derm-AL, Sopot, ul. Armii Krajowej 116/5

HOTELE

Hilton Gdańsk, Gdańsk, Targ Rybny 1
Radisson Blu, Gdańsk, ul. Długi Targ 19

Dwór Oliwski, Gdańsk, ul. Bytowska 4
Hotel Gdańsk, Gdańsk, ul. Szafarnia 9
Holland House Residence, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34
Hotel Wolne Miasto, Gdańsk, ul. Św. Ducha 2
Zajazd pod Oliwką, Gdańsk, ul. Kościelna 1
Holland House, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34
Hotel Fahrenheit, Gdańsk, ul. Grodzka 19
Hotel Kuracyjn, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255
Hotel Blick, Gdynia, ul. Jana z Kolna 6
Hotel Villa Baltica, Sopot, ul. Emilii Plater 1
Hotel Rezydent, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja
Sheraton Sopot Hotel, Conference Center & Spa, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10
Sofitel Grand Sopot, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 12-14
Villa Antonina, Sopot, ul. Obr. Westerplatte 36 A
Mera Spa, Sopot, ul. Bitwy pod Płowcami 39
Villa Sentosa, Sopot, ul. Grunwaldzka 89
Hotel Haffner, Sopot, ul. Haffnera 59
Hotel Kozi Gród, Pomlewo, ul. Lesników 3

KLUBY FITNESS

Centrum Sportowe Fitness Authority, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 229
Tiger Gym, Gdańsk, CH Manhattan
My Gym, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Good Luck Club, Gdańsk, ul. Orzechowa 7
Fittagata - Aquastacja, Gdańsk, Grunwaldzka 411
Centrum Joga i Pilates, Gdynia, ul. Starowiejska 54/3
Lady Fitness, Gdynia, Centrum Kwiatkowskiego
Calypto Fitness, Sopot, ul. Niepodległości 697-701 (Sopocki Skwer)
Sheraton Fitness Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10
Pure Fitness, Gdynia, CH Klif

SALONY SAMOCHODOWE

BMW Zdunek, Gdańsk, ul. Mialki Szlak 43/45
BMG Bogdan Goworowski, Gdańsk, ul. Elblaska 81
Renault Zdunek, Gdańsk, ul. Mialki Szlak 43/45
Motor centrum, Gdańsk, ul. Mialki Szlak 4/8
KML Kaszubowski, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 295
Subaru Zdanowicz, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 256 A
Citroen Auto Postek, Gdańsk, ul. Zawodników 2
JLR Jaguar, Gdańsk, ul. Abrahama 5
Volvo Drywa, Gdańsk, ul. Kartuska 410
Witman Mercedes, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 493
BMG Bogdan Goworowski, Gdynia, ul. Łużycka 9
Auto Mobil, Gdynia, ul. Wielkopolska 241
Prime Cars, Gdynia, Al. Zwycięstwa 162
Renault Zdunek, Gdynia, ul. Morska 517
Volvo Drywa, Gdynia, ul. Parkowa 2
Mercedes BMG Goworowski, Gdynia, ul. Łużycka 9
Gajos, Sopot, ul. Kasztanowa 4
Porsche Centrum Sopot, Sopot, Al. Niepodległości 956
Centr Mot Caglio, Sopot, Al. Niepodległości 948
Prestige, Sopot, Al. Niepodległości 665

KLINIKI I GABINETY LEKARSKIE

Vivadental, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 48
Impladent, Gdańsk, Andromedy 14
Miladent, Gdańsk, ul. Rajska 1/5 CD
Perfect Smile, Gdańsk, ul. Noskowskiego 11
Projekt Uśmiech, Gdańsk, ul. Partyzantów 76 (Green Office)
Victoria Clinic, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 57
Klinika Prof. Dobosz i Partnerzy, Gdańsk, ul. Partyzantów 141 lok. 102
Dental Art Clinic, Gdańsk, ul. Szeroka 119/120
Novo Dental, Gdańsk, ul. Wilenska 44 (Swissmed)
Lux Med, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 49
Kryspin Dent, Gdańsk, ul. Partyzantów 9
Dental Spa, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 164
Proden, Gdańsk, CH Madison
Mała Klinika, Gdańsk, ul. Malczewskiego 51
Art Life, Gdańsk, Obr. Wybrzeże 23
Clinica Del Mare, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6C/1
Perfect Smile, Gdańsk, ul. Noskowskiego 11
Swissmed, Gdańsk, ul. Wilenska 44
Dental Clinic, Gdańsk, ul. Starowiejska 25
Medico Dent, Gdynia, ul. Starowiejska 24
Gabinet Chirurgii Kosmetycznej, Gdynia, ul. Abrahama 24
Centrum Optyczno - Okulistyczne, Gdynia, ul. Świętojańska 73
Centrum Okulistyczne Nowy Wzrok, Gdynia, Centrum Kwiatkowskiego
Centrum Medyczne Dariusz Guzowski, Gdynia, ul. Bema 16/2
Evi-Med, Gdynia, ul. Bp. Dominika 8-14
Poradnia Trójmiejskiej Dietetyki, Gdynia, ul. I Armii WP 13
Sanus Dentis, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6C/12 (Sea Towers)
Artident Beauty&Care Dentistry, Sopot, ul. Jagiello 4/2
White Smile, Sopot, ul. Kopernika 17
Den Arte, Sopot, ul. Armii Krajowej 122
Medycyna Specjalistyczna, Sopot, ul. Grunwaldzka 36A
Med Oral, Rumia, 1 Dywizji Wojska Polskiego 29A

SKLEPY I BUTIKI

Kate&Kate Fashion Jewellery, Gdańsk, ul. Wartka 4/2
Desire, Gdańsk, ul. Sobótka 1/2
Salon Langonia, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 28/1
Infashion, Gdańsk, ul. Panska 3
Max Mara, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Marella, Gdańsk, Galeria Bałtycka

Time Trend, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Intersport, Gdańsk, Galeria Bałtycka
TUI Centrum Podróż, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Body Shop, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Taranko, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Strellson, Galeria Bałtycka, Gdańsk
Lanoro, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Clarks, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Centrum Wina, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Centrum Wina, Gdańsk, CH Manhattan
Sandwich-mac, Gdańsk, CH Madison
Premium Sound, Gdańsk, ul. Trawki 7
Lingiera, Gdańsk, ul. Dmowskiego 5
Galeria Drzwi „Prestige”, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 481
Hastens, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 569
Hypnos Beds, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 569
La Fabric, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 38/3
Deco Home Art, Gdynia, ul. Zwycięstwa 234
Butik Lusso, ul. Świętojańska 56, 81-393 Gdynia
Bo Concept, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus)
Infashion, Gdynia, ul. Świętojańska 91
Shoes Love Bags, Gdynia, CH Riviera
Studio Marzen, Gdynia, ul. Chwaszczyska 9
Max Mara, Gdynia, CH Klif
La Mania, Gdynia, CH Klif
Carnel Active, Gdynia, CH Klif
Rosenthal, Gdynia, CH Klif
Magnific, Gdynia, CH Klif
Be&Breakfast Home, Gdynia, CH Klif
Elisabetta, Gdynia, CH Klif
Pierre Cardin, Gdynia, CH Klif
Felina, Gdynia, Centrum Riviera
Strellson, Gdynia, Centrum Riviera
Pierre Cardin, Gdynia, Centrum Riviera
Imperial Fashion, Gdynia, Centrum Riviera
Glitter, Gdynia, Centrum Riviera
Elka, Gdynia, Centrum Riviera
Pako Lorente, Gdynia, Centrum Riviera
Interior Park, Gdynia, ul. Wielkopolska 251
Royal Decor, Gdynia, ul. Starowiejska 51
Forma Collection, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239
Nord Audio, Gdynia, ul. Wolność 24 B/1
Lingiera, Gdynia, ul. Zwirki i Wigury 8
Biopiekarnia Ziarno, Gdynia, ul. Dworcowa 11
Salon Sukien Słubnych Celebrity BRIDAL, Gdynia, ul. Wielkopolska 21
Studio Fotograficzne Stiller, Gdynia, ul. Abrahama 3
Telem Play, Gdynia, ul. Legionów 119A
Prime Wine, Gdynia, ul. Świętojańska 81/2
Centrum Wina, Gdynia, ul. Świętojańska 13
Smak Wina, Gdynia, ul. Kasztanowa 13a
Dzielnia 1, Sopot, Krzywy Domek
In Fashion, Sopot, Krzywy Domek
Living Room, Sopot, ul. Grunwaldzka 54/3
Millesime Vino i Spirituality, Sopot, ul. Haffnera 7
POLO Outfit, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 26
Festus, Sopot, ul. Morska 1
Atelier DaVinci, Sopot, ul. Grunwaldzka 23/1
Ser Lanselot, Sopot, Krzywy Domek
top Hi-Fi, Sopot, Al. Niepodległości 677
OOG Eyewear Concept Store, Sopot, ul. Grunwaldzka 22/3
Salon NAP concept, Sopot, Al. Niepodległości 658
Bea Concept, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 6 (Dom Zdrowoju)

INNE

Galeria Szukali Lindenau, Gdańsk, ul. Ogarna 119
Gdańsk i Sztukater Przedsiębiorczość Starter, Gdańsk, ul. Leńska 3B
Urząd Miasta Gdańska, Gdańsk, ul. Nowe Ogrody 8/12
Rada Miasta Gdańska, Gdańsk, ul. Wały Jagiellońskie 1
Polska Filharmonia Bałtycka, Gdańsk, ul. Ołowianka 1
Urząd Województwa, Gdańsk, ul. Okopowa 21/27
Urząd Marszałkowski, Gdańsk, ul. Okopowa 21/27
Gdańskie Klub Biznesu, Gdańsk, ul. Ułughana 23
Kancelaria Adwokacka Joanna Rezczyk, Gdańsk, ul. Szafarnia 6/17
Kancelaria Notarialna Katarzyna Nagórka - Protasiuk, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 6/2
Centrum Dietetyczne Natura House, Gdańsk, CH Madison
Kancelaria Radców Prawnych Leśniewski, Dobrzański, Gdynia, ul. Abrahama 41/16
Wyższa Szkoła Komunikacji Społecznej, Gdynia, ul. Armii Krajowej 46
Klub Tenisowy Arka, Gdynia, ul. Ejsmond 3
Urząd Miasta Gdyni, Gdynia, Al. Piłsudskiego 52/54
Rada Miasta Gdyni, Gdynia, Al. Piłsudskiego 52/54
Teatr Muzyczny, Gdynia, Plac Grunwaldzki 1
Kancelaria Finansowa Tritum Group, Gdynia, ul. Al. Zwycięstwa 241/132 (Nowe Orłowo)
dreamHOMES, ul. Gdynia, ul. Al. Zwycięstwa 241/132 (Nowe Orłowo)
Invest Komfort, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6C/47
Grupa Inwestycyjna Hossa, Gdynia, ul. Władysława IV 43
Invest Komfort, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6C/47
Urząd Miasta Sopotu, Sopot, ul. Kościuski 25/27
Park Wodny Sopot Sp. z o.o., Sopot, ul. Zamkowa 180a/cietera 3-5
Rada Miasta Sopotu, Sopot, ul. Kościuski 25/27
Bałtycka Agencja Artystyczna, Sopot, ul. Kościuski 61
The Spa & Sheraton Sopot, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10
Sopocki Klub Tenisowy, Sopot, ul. Ceynowy 5
Wyższa Szkoła Zarządzania, Gdańsk, ul. Półpińska 7
Sierra Golf Club, Petkowie
Sand Valley Golf&Country Club, Pasłęk



sandro

GDYNIA ŚWIĘTOJAŃSKA 33



facebook.com/BUTIK SANDRO

MANGANO

AMERICAN
Billy's
RESTAURANTS



Billy's American Restaurants najlepsza amerykańska restauracja w Trójmieście

www.billys.com.pl